**PORADNIK** **JĘZYKOWY**

PL ISSN 0551-5343 INDEKS 36% 16

1-2

WYDAWNICTWA UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO WARSZAWA 1993

SPIS TREŚCI ZA ROK 1993

ARTYKUŁY

Barbara Bartnicka: Profesor Witold Cienkowski nie żyje 4

Anna Berlińska: Projekt ortograficzny Łukasza Górnickiego 4

Magdalena Bondkowska. Jolanta Kulińska: Współczesne zmiany rekcji czasowników. 9-10

Marian Bugąjski Język Jako element Interakcji kulturowych 6

Grzegorz Dąbkowski Grecko-łacińskie źródła współczesnej terminologii muzycznej. . 3

Grzegorz Dąbkowski Komputerowe badania poprawności językowej 7

Alicja Dmowska. Tomasz Karpowicz: Miejsce liczebników zbiorowych w systemie.

normie i tekstach współczesnej polszczyzny 6

Stanisław Dubisz: Słownictwo polskie czy polonijne 1-2

Eugeniusz Grodziński Szkice z filozofii Języka. Kłopoty z pleonazmami 9-10

Renata Grzegorczykowa: Wspomnienie o Docent Emilii Kozarzewskiej 1-2

Jan Grzenia: Założenia opisu pola semantycznego barw w Języku polskim 4

Grażyna Habrajska: Struktura życzeń świątecznych 7

Wojciech Iwańczuk Geneza 1 rozwój znaczeń wyrazu tabor w Języku polskim 8

Anna Jarmolik Nazwy barw w powieściach autobiograficznych Magdaleny Samo­zwaniec 1-2

Marian Jurkowski Skandynawizmy w Języku polskim (Nazwy związane z przyrodą) . . 1-2

Helena Kąjetanowicz: Adaptacja zapożyczeń w terminologii fizyki ciała stałego 8

Irena Kamińska-Szmąj. Narodziny stereotypu bolszewika 3

Alina Kępińska: Nietypowe formy Imion osobowych w Języku potocznym (na podstawie

polszczyzny sieradzkiej) 5

Aleksander Kiklewicz: Dlaczego ktokolwiek znaczy "każdy" i ktoś znaczy ‘nikt" 9-10

Izabela Korybut-Daszkiewicz. Anna Nąjdecka: Składnia związku głównego —

orzeczenie przy podmiocie szeregowym 8

Anna Krzyżanowska: Związki frazeologiczne oznaczające śmierć 6

Maria Lesz-Duk Wtórne przylmki lokatywne w Języku polskim 7

Małgorzata Marcjanik Granice polskiej grzeczności językowej 7

Andrzej Markowski Zasady repartycji końcówek -ów / w dopełniaczu liczby mnogiej

rzeczowników na -anin 9-10

Jolanta Mędelska: Czy hiperelegancja? 6

Jolanta Mędelska: Nad książką Zofii Kurzowej Język polski Wileńszczyzny i kresów

północno-wschodnich XVI-XX w 8

Agnieszka Mikołajczuk: O strukturze semantycznej kilku związków frazeologicznych

(w testach egzaminacyjnych na polonistykę) 5

Alicja Nagórko Czy słowotwórstwo Jest potrzebne w programie Języka polskiego dla

cudzoziemców 3

Alicja Nagórko Konotacja w polskich pracach składniowych 5

Kazimierz Ożóg. Kilka uwag o budowle tekstu w dialekcie polonijnym z północnej

Francji 9-10

Anna Pąjdzińska Literatura a normy Języka ogólnego 3

Dorota Połowniak-Wawrzonek: Stałe związki frazeologiczne i przysłowia w dziełach

Aleksandra Fredry 3

Maria Przybysz-Piwkowa: Stan wiedzy o Języku a badanie Jego patologii 1-2

Marek Ruszkowski Syn taktyczne ukształtowanie powieści popularnej (na przykładzie

literatury polskiej dwudziestolecia międzywojennego) 3

Danuta Rybarkiewicz: Analiza semantyczna polskich czasowników lokucyjnych....

Grażyna Sawicka: Definiowanie znaczeń nominałów przez dzieci w wieku

przedszkolnym 8

9-10

Elżbieta Sękowska: Funkcjonowanie nowszych zapożyczeń angielskich we współ­czesnej polszczyźnie. Wybrane zagadnienia 9

Janusz Siatkowski O wpływach Języka czeskiego na niemiecki (w związku z pracami

P. Elsnera) 9-10

[Katarzyna Sobolewska: Formy zwracania się do rozmówcy w środowisku Uniwer­sytetu Warszawskiego 1-2](#bookmark9)

Barbara Strachalska: Przyczynek do rozumienia roli systemu Językowego w afazji ... 9-10

Krystyna Waszakowa: Formant obcy -er i jego warianty w dzisiejszej polszczyźnie ... 4

Krystyna Waszakowa: Wyrazy obce typu agentura. nuncjatura. prezydentura Jako

derywaty słowotwórcze polszczyzny 1-2

Maria Wojtak Literatura a potoczne zachowania Językowe 9

Alojzy A. Zdaniukiewicz O powstaniu I rozwoju Języka polskiego na kresach

wschodnich — polemicznie 6

JĘZYK POLSKI W SZKOLE

Janina Kwiek-Osiowska: Stylistyczno-lingwistyczna analiza tekstu literackiego w praktyce szkolnej szkół ponadpodstawowych (na wybranych przykładach

z literatury współczesnej) 3

Maria Nagajowa: Nauka o Języku dla nauki Języka 7

BIBLIOGRAFIA

Krystyna Długosz i Władysław Kupiszewski Przegląd polskich prac Językoznawczych

ogłoszonych drukiem w roku 1992 4

SPRAWOZDANIA. UWAGI. POLEMIKI

Dorota Adamiec. Edyta Bańkowska: Międzynarodowa konferencja naukowa Granice

i pogranicza — Język i historia 9

Jan Basara XI Międzynarodowy Kongres Slawistów (Bratysława 31.08-7.09.1993 r.) 7

Iwona Cechosz: Spawozdanie z posiedzenia Komisji Kultury Słowa TNW 8

Komunikaty Komisji Kultury Języka. Normy akcentowe we współczesnym Języku

polskim 4

Józef Porayski-Pomsta: Normalizacja Języka w krajach Zachodu 1-2

RECENZJE

Jan Basara: .Český Jazykovy atlas". L I. Praha 1992 9-10

Stanisław Cygan: Janina Kwiek-Osiowska. Wybrane zagadnienia z nauki o Języku

i poetyki opisowęj w szkołach ponadpodstawowych, Kraków 1990 3

Stanisław Gąjda: .Čeština doma a ve světě" 7

Alina Kowalska: Irena Bajerowa. Polski Język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja. t. II.

Fleksja. Katowice 1992 8

Andrzej Maria Lewicki Stanisław Urbańczyk. Dwieście lat polskiego Językoznawstwa

(1731-1950). Kraków 1993 8

Jolanta Mędelska: .Mniejszości polskie i Polonia w ZSRR". Wrocław-Warszawa-Kraków

1992 7

Władysław Miodunka: "Vademecum lektora Języka polskiego". Warszawa 1992 7

Jolanta Piwowar. Jan Tokarski. .Schematyczny Indeks a tergo polskich form wyra­zowych", Warszawa 1993 9-10

Maria Przybysz-Piwkowa O kwestionariuszu do badania mowy krytycznie 3

Marek Ruszkowski Jerzy Podracki. Czy to naprawdę po polsku. Poradnik Językowy.

Warszawa 1993 8

Halina Satkiewicz Andrzej Markowski. Polszczyzna końca XX wieku. Warszawa 1992 3

Elżbieta Sękowska: Hanna Jadacka. Aktywność słowotwórcza polskich rzeczowników

niemotywowanych (na materiale gniazdowym). Warszawa 1991 1\*2

Mirosław Skarżyński Krystyna Waszakowa. Słowotwórstwo współczesnego Języka

polskiego. Rzeczowniki z formantami paradygmatycznymi. Warszawa 1993 .... 9-10

Gedrius Subaćius: Stanislaw Rope lews kl I Jego słownik polsko-francuski 1-2

Krystyna Waszakowa: ЕA Ziemska. Słowoobrazowanije kak diejatíelnosť, Moskwa

1992 6

Władysław Zelech: Jadwiga Kowalik. Nauka o Języku polskim dla licealistów.

Warszawa 1992 5

CO PISZĄ O JĘZYKU?

RS: Autor bramki I animator kultury 4

RS: Elektorat wyborczy 8

RS: Jeszcze o zmianach we frazeologii 6

RS: Karnawałowe bale I racuchy 9-10

RS: Kłopotliwe czasowniki 3

RS.: Przydept czy przydrept? 1-2

RS: Zmiany we frazeologii 5

OBJAŚNIENIA WYKAZÓW I ZWROTÓW

A.M.: Drobiazgi ortograficzne 4

A.M.: Graduacja. Ombudsman 3

A.M.: O pisowni nazw nowych produktów spożywczych 1-2

H.S: Budżetówka. Krajówka, zbrojeniówka 6

H.S: Co nąjmnięj, przynajmniej; bynajmniej 9-10

H.S: Jeszcze o wyrazach zapożyczonych: resentyment. refundacja 5

Zygmunt Saloni Co znaczy (po polsku) bolszewik 8

Redaktor i przewodniczący Komitetu Redakcyjnego
prof, dr hab. Halina Satkiewicz

Komitet Redakcyjny

Prof, dr Jan Basara. doc. dr Barbara Falińska dr Magdalena Foland-Kugler,
mgr Anna Jóźwiak, doc. dr Jerzy Maciejewski (Toruń)|. prof, dr hab. Andrzej Markowski,
prof, dr Leszek Moszyński (Gdańsk). prof, dr hab. Halina Satkiewicz.
prof, dr Andrzej Steczkowski, prof, dr Teresa Skubalanka (Lublin)

Sekretarz Redakcji: mgr Ewa Markowska

Redaktor techniczny: Elżbieta Czajkowska

Korektor Marla Szewczyk

TREŚĆ NUMERU

Renata Grzegorczykowa: Wspomnienie o Docent Emilii Kozarzewskiej 1

Krystyna Waszakowa: Wyrazy obce typu agentura, nuncjatura, prezydentura Jako

derywaty słowotwórcze polszczyzny 5

Stanisław Dubisz: Słownictwo polskie czy polonijne ? 10

Marian Jurkowski Skandynawizmy w Języku polskim (Nazwy związane z przyrodą) ... 18 Katarzyna Sobolewska: Formy zwracania się do rozmówcy w środowisku Uniwersy­tetu Warszawskiego 26

Anna Jarmolik: Nazwy barw w powieściach autobiograficznych Magdaleny Samo­zwaniec 37

Maria Przybysz-Piwkowa: Stan wiedzy o Języku a badanie Jego patologii 47

SPRAWOZDANIA. UWAGI. POLEMIKI

Józef Porayski-Pomsta: Normalizacja Języka w krajach Zachodu 54

RECENZJE

Elżbieta Sękowska Hanna Jadacka. Aktywność słowotwórcza polskich rzeczowni­ków niemotywowanych (na materiale gniazdowym). Warszawa 1991 59

Giedrius Subaćius: Stanisław Ropelewski i Jego słownik polsko-francuski 63

CO PISZA O JEŻYKU 7

RS.: Przydept czy przydrept ? 68

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

A-M.: O pisowni nazw nowych produktów spożywczych 74

Redakcja: 00-497 Warszawa, ul Nowy Świat 4. tel. 625-43-50
Druk: Zakład Graficzny UW. Zam. 324/93.

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Renata Grzegorczykowa

**WSPOMNIENIE O DOCENT ЕМILII KOZARZEWSKIEJ**

Odeszła kolejna osoba ze środowiska Językoznawczego warszawskiej polonistyki uniwersyteckiej. 29 listopada 1992 roku zmarła w wieku 55 lat docent Emilia Kozarzewska. Wiedzieliśmy, że to musi nastąpić, bo nieuleczalna choroba od kilku lat niszczyła jej organizm, ale Jednocześnie śmierć ta była dla nas zaskoczeniem, bo w codziennym kontakcie z Milką (mieszkała bardzo blisko uniwersytetu, co umożliwiało niemal codzienne jej odwiedzanie) doświadczaliśmy poczucia, że ta choroba jej nie dotyka. Milka była obecna, Jak każdy z nas, w sprawach ważnych i drobnych życia uniwersyteckiego i szerzej - w sprawach życia kraju, interesowała się do końca wszystkim i wszystkimi. Ostro wyczulona na sprawy moralne, reagowała na dziejące się zło i nas zdrowych, ale zaabsorbowanych wieloma drobiazgami, dopingowała do aktywności. "Nie możemy do tego dopuścić, nie możemy milczeć, musimy zaprotestować" mówiła, gdy jeden z naszych kolegów został niesłusznie oskarżony.

Emilia Kozarzewska związana była z Uniwersytetem Warszawskim przez całe swoje życie zawodowe, tzn. przez lat trzydzieści. Po ukończeniu studiów w roku 1962 została zatrudniona w ówczesnej Katedrze Języka Polskiego, kierowanej przez Witolda Doroszewskiego I od tego momentu związała się na trwałe z tym środowiskiem, uczestnicząc we wszystkich Jego pracach, a także zagrożeniach, Jakie pojawiały się w momentach politycznych wstrząsów, takich Jak rok 1968, a potem początek lat 80-ych. W tym środowisku rozwijały się i dojrzewały zainteresowania naukowe Emilii Kozarzewskiej, znajdujące wyraz w kolejnych pracach przygotowywanych dla uzyskania stopni naukowych: doktoratu (w 1972) i habilitacji (w 1989 roku), a także w wielu Innych rozprawach, referatach i wypowiedziach dyskusyjnych. Była w niej ogromna pasja poznawcza i każdy problem, który Ją zainteresował, analizowała dociekliwie i niespiesznie, prawie zawsze w dyskusji z kolegami i współpracownikami. Nieraz mówiła, że najlepsze chwile jej życia to czas, gdy mając przed sobą kilka godzin spokojnej pracy, zasiadała do maszyny, ażeby z dala od zgiełku i zamętu codzienności móc formułować wyniki swoich przemyśleń i analiz.

Swoją drogę naukową rozpoczynała Emilia Kozarzewska od dialektologii. Jak wielu uczniów Witolda Doroszewskiego uczestniczyła w badaniach dialektów Warmii i Mazur i tych kwestii dotyczyła jej praca magisterska, opisująca leksykę mazowiecką. W latach późniejszych dialektologia stanowiła boczny tor jej zainteresowań. Jednakże aż do 1968 roku brała udział w badaniach prowadzonych przez Pracownię Dialektologiczną PAN, opracowując hasła do Słownika gwar Warmii i Mazur i wreszcie uczestnicząc w przygotowaniu tego słownika do druku.

Główny nurt zainteresowań Emilii Kozarzewskiej stanowiła frazeologia. Bardzo prędko, Jeszcze jako asystentka, związała się naukowo ze Stanisławem Skorupką I pod Jego kierunkiem przygotowała rozprawę doktorską, którą obroniła Jesienią 1971 roku. Dotyczyła ona współczesnych związków frazeologicznych opartych na archaizmach, a więc wyrazach, które w dzisiejszej leksyce nie są żywe, ale funkcjonują wyłącznie Jako składniki frazeologizmów, takich np. Jak: dać drapaka, przepaść z kretesem, zbić z pantałyku ltp. Rozprawa drukowana we fragmentach w Pracach Filologicznych (por. m.in. Stałe związki wyrazowe na tle współczesnego zasobu leksykalnego 1970, Funkcje składniowe konstrukcji przyimkowych z archaizmami 1982) miała charakter głównie materiałowy, Jednakże bardzo prędko przed badaczką problemów frazeologii stanęły kwestie teoretyczne, z którymi trzeba było się zmierzyć.

Im poświęcone były kolejne rozprawy. Analizowane problemy to przede wszystkim granice frazeologii, stosunek frazeologizmów do konstrukcji swobodnych z jednej strony, a do przysłów z drugiej, łączliwość leksykalna, wariancja frazeologizmów. Kwestie te poruszane były w artykułach o przysłowiach (PF, 25,1975), o derywacji związków frazeologicznych (1987), o frazeologii porównawczej (referat na VIII Kongres Slawistów pisany wraz z Kirą Giułumianc na temat frazeologizmów somatycznych w czterech Językach słowiańskich: polskim, rosyjskim, czeskim i słowackim (1978).

Przegląd problemów teoretycznych związanych z badaniem frazeologu przedstawia artykuł referujący literaturę Językoznawczą (głównie radziecką) zatytułowany: Nowsze próby klasyfikacji związków frazeologicznych (PF. 28, 1979), natomiast własne próby odpowiedzi na stawiane pytania metodologiczne i klasyfikacyjne zawiera rozprawka O zawartości kartoteki związków frazeologicznych (PF, 26, 1976). Autorka próbuje w niej rozstrzygnąć podstawowe kwestie związane z opisem i porządkowaniem materiału frazeologicznego, którego zbieranie rozpoczęła we współpracy ze Stanisławem Skorupką. Po śmierci prof. Skorupki tempo prac nad kartoteką osłabło. Jednakże problematyce frazeologicznej Emilia Kozarzewska pozostała wierna do końca życia. Jako członek Komisji Frazeologicznej PAN uczestniczyła w jej pracach, wygłaszając referaty na kolejnych konferencjach, recenzując prace z frazeologu (m.in. Słownik frazeologiczny polsko-rosyjski Kiry Giułumianc).

Początek lat osiemdziesiątych przyniósł zainteresowanie Emilii Kozarzewskiej problemami semantyki oraz zagadnieniami aktów mowy. Semantyką Interesowała się Już wcześniej w związku z badaniami frazeologu. W latach 1976-7 napisała cykl artykułów analizujących nazwy dźwięków w Języku polskim. Jako temat rozprawy habilitacyjnej podjęła trudny problem czasowników mówienia we współczesnej polszczyźnie, czasowniki te przeanalizowała pod wieloma względami: składniowym, semantycznym i pragmatycznym. Rozprawa została ukończona w roku 1988, kolokwium odbyło się wiosną 1989 roku. Analiza czasowników mówienia prowadziła autorkę wprost do kwestii Ich performatywności (artykuł w "Polono-Slavica Varsoviensia" 1992) oraz opisu składników semantycznych i pragmatycznych poszczególnych aktów mowy. Te kwestie stanowiły przedmiot rozmyślań Emilii Kozarzewskiej w minionym roku. Ostatni tekst, który próbowała napisać, dotyczył struktury semantycznej aktu mowy opiniowania. Powstało zaledwie parę stron tego tekstu. Jednakże samo analizowanie i dyskutowanie problemu dawało autorce poczucie uwolnienia myśli od uwarunkowań, które stwarza choroba.

Oprócz problematyki ściśle badawczej Emilia Kozarzewska, Jak większość Językoznawców polonistyki warszawskiej, poświęcała wiele uwagi zagadnieniom kultury Języka. Przez lata prowadziła zajęcia z tego przedmiotu dla studentów polonistyki, a także słuchaczy Wojskowej Akademii Politycznej, przygotowując dla nich materiały ćwiczeniowe, zajmowała się również oceną poprawności językowej tekstów technicznych, uczestnicząc trwale w pracach nad ustalaniem norm Językowo-stylistycznych wydawanych przez NOT. Problematykę błędów Językowych uczniów, a także techników przedstawiła w artykułach drukowanych w "Polonistyce" (1965) oraz w wydawnictwach technicznych (1978).

Wreszcie trzeba powiedzieć o Emilii Kozarzewskiej Jako pedagogu. Przez trzydzieści lat swojej pracy uniwersyteckiej wychowała rzesze polonistów, w szczególności nauczycieli, którymi się zajmowała nie tylko na warszawskich studiach uniwersyteckich, ale także w filii UW w Białymstoku, w Instytucie Kształcenia Nauczycieli oraz w Wyższej Szkole Pedagogiki Specjalnej. Zwłaszcza bliscy jej sercu byli studenci zaoczni, studiujący w warunkach trudnych, niejednokrotnie borykający się z życiowymi kłopotami. Znała Je dobrze z własnego doświadczenia, gdyż sama wchodziła w dorosłe życie Jako opiekun licznego młodszego rodzeństwa, odpowiedzialna za nie po przedwczesnej śmierci matki. Nawiązywała łatwo indywidualne kontakty ze słuchaczami, wiedziała o nich znacznie więcej aniżeli tego wymagała relacja: wykładowca - student. W ostatnim roku odbywała wykłady między Jednym pobytem w szpitalu a drugim, nie pozwalała się Jednak zastępować, chcąc wykonać wszystko sama do końca. Gdy na miesiąc przed śmiercią, w październiku, nie mogła Już podjąć zajęć, bo nie miała siły wchodzić na górę do sal uniwersyteckich, chciała magistrantów zapraszać do swojego domu. Wielu z nich przyszło na pogrzeb.

Trzeba na koniec powiedzieć więcej o ostatnim okresie jej życia. Był to czas wielkiego dojrzewania i oczyszczania, odrzucenia tego, co w życiu małe i pozorne. Widziała świat z tej jedynej właściwej perspektywy. Jaką stwarza sytuacja graniczna, a którą tak trudno Jest uzyskać ludziom uwikłanym w życie. Był to czas odwrócenia się od siebie, a zwrócenia ku Innym. Dla nas, którzy mieliśmy szczęście towarzyszenia jej do końca, którzy widzieliśmy. Jak choroba nie dotyka jej Istoty, stanowi coś niejako zewnętrznego wobec człowieka, kontakt z nią dawał niepowtarzalne doświadczenie najgłębszej prawdy, że to, co w człowieku najistotniejsze, nie podlega zniszczeniu. I za to doświadczenie Jesteśmy jej z głębi serca wdzięczni.

WYRAZY OBCE TYPU AGENTURA. NUNCJATURA.
PREZYDENTURA JAKO DERYWATY SŁOWOTWÓRCZE

POLSZCZYZNY

Celem pracy jest charakterystyka semantyczno- słowotwórcza rzeczowni­kowych derywatów z obcym sufiksem < -um >'. należących do zasobu leksykalnego współczesnego Języka polskiego[[1]](#footnote-1) [[2]](#footnote-2).

Przyjęte tu zasady synchronicznej analizy słowotwórczej są takie same Jak te, które stosuje się do opisu słownictwa rodzimego. Derywatem (wyrazem motywowanym) Jest więc taki leksem, który znaczeniowo i/lub składniowo oraz formalnie wchodzi w związek z Innym wyrazem (wyrazami). Dany wyraz zakończony na -иrа uznaje się za derywat wtedy, gdy można wskazać inny leksem, związany z nim formalnie i semantycznie, który Jest względem niego podstawowy, tzn. prostszy lub tożsamy formalnie i/lub semantycznie, por. agentura <- agent, nuncjatura <- nuncjusz, prezydentura «- prezydent[[3]](#footnote-3).

Grupa derywatów z formantem < -иrа > obejmuje ponad 70 rzeczowników - stanowią one przeszło 30% wszystkich wyrazów obcych zakończonych na -иrа, poświadczonych w SJPDor.[[4]](#footnote-4) Przeważająca większość (ok. 80%) to formacje z sufiksem -иrа, na pozostałą część (ponad 20%) składają się głównie derywaty z sufiksem atura. Formant -ytura daje się wyodrębnić tylko w dwóch wyrazach.

Wśród rzeczowników z sufiksem < иrа > dominują formacje mutacyjne (ponad 80%). Oprócz nich w podobnych proporcjach liczbowych występują derywaty transpozycyjne i tautologiczne. Za inwariantną dla formatu < -иrа > należy zatem uznać funkcję strukturalną.

Podstawami słowotwórczymi omawianych derywatów są przede wszystkim rzeczowniki lub rzeczowniki i czasowniki. Formacje o wyłącznej motywacji czasownikowej (w liczbie trzech) stanowią margines.

Derywaty z sufiksem < -иrа > są semantycznie dość zróżnicowane, przy czym niektóre znaczenia (np. subiektowe, obiektowe. Ilościowe czy atrybutywne) występują albo w pojedynczych formacjach, albo w grupach kilkuwyrazowych. Najliczniejszą serię tworzą odsubiektowe nazwy stanowisk i urzędów (sprawowanych funkcji), typu prezesura <- prezes (Jest ich ponad 30). Cechuje Je regularna polisemia: oznaczają także czas pełnienia owej funkcji (sprawowania urzędu), choć znaczenie to nie zawsze Jest odnotowywane w słownikach. Niektóre z nich to także nazwy miejsc urzędowania subiektu, por. nuncjatura 3 <- nuncjusz3, intendentura [[5]](#footnote-5) [[6]](#footnote-6)- intendent Seryjne, ale Już nie tak liczne, są również nazwy zbiorowe (osobowe i nieosobowe), typu adwokatura, klawiatura.

Formant -иrа

Wyodrębnia się w ponad 50 derywatach o motywacji rzeczownikowej lub rzeczownikowo-czasownikowej. Motywację wyłącznie czasownikową ma tylko Jedna formacja oznaczająca czynność i/lub jej nieprzedmiotowy rezultat: tresura 'tresowanie' // cechy nabyte przez tresowanie', w której formant pełni funkcję transpozycyjną i/lub mutacyjną.

Derywaty odrzeczownikowe (Jedno- i dwu motywacyjne) różnicują się na kilka szczegółowych grup semantycznych, wyrażających rozmaite typy relacji znaczeniowych, które zachodzą między derywatem 1 podstawą. Są to:

1. Nazwy stanowisk, urzędów, funkcji zawodowych lub tytułów, motywowane przez rzeczowniki oznaczające osoby obdarzone tytułami naukowymi lub zawodowymi, typu adiunktura funkcja, stanowisko, tytuł adiunkta', adiutantura. administratura, adwokatura 1, asystentura, delegatura, docentura, dyrygentura 2. komendantura, prałatura, prepozytura kult. <- prepozyt, prezesura, prezydentura, profesura, prokuratura (l)e, asesura praw., inspicjentura teatr., rejentura praw., dyktatura 3. hist. «- dyktator hist., prefektura c) hist. <- prefekt hist. i In. O ich znaczeniach

wtórnych: regularnym czasowym (por. prezesura, prezydentura ‘okres pełnienia funkcji prezesa, prezydenta' i nieregularnym lokatywnym. por. intendentura 2, komendantura, prefektura b) hist., prokuratura (a]), była mowa przy Ich charakterystyce ogólnej.

1. Nazwy zbiorów: a) od nazw osób. typu adwokatura 2. agentura 1 (por. Agentura obcego wywiadu) «- agent ‘tajny współpracownik wywiadu obcego państwa, organizujący lub przeprowadzający wywiad, dywersję ltp.‘, profesura 2, prokuratura [b] oraz b) od nazw przedmiotów, por. aparatura
2. Nazwy abstrakcyjnych cech, czynności, stanów motywowane równoległe przez czasowniki 1 rzeczowniki:
3. oznaczające wykonawców tych czynności (por. dyrygentura 1 umiejętność, sztuka dyrygowania // wykonywania czynności dyrygenta’[[7]](#footnote-7) [[8]](#footnote-8) [[9]](#footnote-9), kandydatura \*występowanie w roli kandydata // kandydowanie, ministrantum ‘czynności ministranta w czasie sprawowania liturgii' - zauważmy, że znaczenie ministrantury podane w SJPDor. i SJPSz.': ‘zbiór liturgicznych odpowiedzi ministranta przy mszy' w związku z posoborowymi zmianami sposobu sprawowania liturgii przestało być aktualne;
4. oznaczające obiekt lub rezultat czynności, por. delegatom 2 delegowanie kogo // występowanie w roli delegata’, inwentum księg. Inwentaryzowanie // sporządzanie Inwentarza’.

Do grupy tej włączamy również derywat o skomplikowanej strukturze semantycznej: kwadratura mat., por. kwadratom kota zadanie matematyczne, polegające na znalezieniu sposobu nakreślenia kwadratu równego powierzchnią danemu kołu, co Jest rzeczą niemożliwą'.

1. Nazwy tautologiczne, w których derywat i podstawa mają to samo znaczenie, takie Jak: agentura 2 «- agencja handlowe biuro pośrednictwa', korektom <- korekta (por. Teksty po korekturách autorskich wrócą do wydawnictwa ".), magistratura hlst. «- magistrat hlst. oraz wyraz aparatura «- aparat w charakterystycznym dla stylu naukowego nowym połączeniu aparatom pojęciowe?.

Jedyną nazwą subiektu - wykonawcy czynności, oznaczającą Instytucję, Jest dyspozytora ‘ośrodek dyspozycyjny //wydający dyspozycje podległym sobie placówkom lub osobom\*.

Derywacji towarzyszą następujące alternacje Ilościowe: ucięcie cząstki -or- w formacjach motywowanych przez rzeczowniki o tym zakończeniu (por. profes or -> profesura). ucięcie -J- i wymiana c’ -\* t w formacji dyspozytora \*- dyspozyc-J-a oraz Izolowana dezintegracja segmentu -orz- w derywacie inwentura <- inwent arz[[10]](#footnote-10) [[11]](#footnote-11).

Formant -atиrа

1. Derywaty od rzeczownikowe. Pod względem semantycznym są to w przeważającej większości formacje mutacyjne, będące nazwami zbiorów, por. klawiatura, muskulatura 'muskuły', tytulatura 2 tytuł(y) przysługujące komu' oraz derywat o znacznym stopniu złożoności semantycznej: tytulatura 1 księg. ‘dane dotyczące książki, zawierające: nazwisko autora, tytuł, adres bibliograficzny lub wydawniczy'. Oprócz nich występują tu także pojedyncze formacje o znaczeniu atrybutywnym (por. gipsatura ‘ozdoba architekto­niczna z gipsu’) i Ilościowym gramatura poligr. ‘ciężar 1 m3 papieru oznaczany w gramach'. Wyraz nuncjatura <- nuncjusz Jest używany w trzech znaczeniach: nazwy urzędu, nazwy temporalnej 1 nazwy miejsca.
2. Derywaty odczasownikowe. W większości z nich formant pełni funkcję transpozycyjną, por. nazwy czynności: cyzelatura 'cyzelowanie', liniatura ‘liniowanie // wykreślanie linii', malatura 1. manipulatura, reperatura rząd. |przestarz.|. Derywaty mutacyjne są dwa, por. nazwa subiektowa likwidatora Instytucja dokonująca likwidacji // likwidująca (np. rachunki)' 1 nazwa środka czynności malatura 2 (rzad.) 'farby użyte do malowania'.

Zmiany formalne towarzyszące sufiksowi -atura to: ucięcia części tematycznej w podstawach słowotwórczych derywatów klawiatura <- klawisz, nuncjatura «- nuncjusz oraz wymiana ł-> ((np. tytuł-\* tytulatura).

Formant -у tura

Wariant ten wyróżniamy ze względu na dwie formacje: Jednomotywacyjną nazwę atrybutywną: partytura muz. 'szczegółowy zapis nutowy utworu zespołowego, w którym poszczególne partie (głosy) wokalne i instrumentalne są zestawione Jedna pod drugą' oraz derywat dwu motywacyjny ekspedytura hand, ‘dział w niektórych Instytucjach zajmujący się ekspediowaniem // ekspedycją towarów, korespondencji ltp.\ w którym przy motywacji czasownikowej wyodrębnia się sufiks -ytura". Jest to nazwa subiektu - wykonawcy czynności (por. derywat dyspozytura z sufiksem -ura)[[12]](#footnote-12) [[13]](#footnote-13) [[14]](#footnote-14) [[15]](#footnote-15) [[16]](#footnote-16). W obu derywatach formantowi (partytura), ď -\* d ( ekspediować -\* ekspedycja),s.

SJPDor. Jest pierwszym źródłem dla ponad połowy derywatów z formantem < -ura >. SWM Jako pierwszy notuje 20 formacji oraz tyle samo łącznie (w Jednakowych proporcjach) SW11.19 i słownik Lindego,e. Nowsze, nie notowane w SJPDor., rzeczowniki tego typu to: derywat tautologiczny manipulatura 'manipulacja' ("Rowiński (...) uważa, że na niniejszej rubryce pokolenia dziennikarskie uczyć się mogą politycznej manipulatory'', .Tygodnik Powszechny" 37,1987), nazwy stanowisk: korespondentura \*- korespondent (por. "Ale Już teraz musimy się zastanowić nad sposobem kwalifikowania do placówek zagranicznych. Korespondentura była na ogół zasłużoną emeryturą lub premią za rzeczy niekoniecznie związane z dziennikarstwem, .Tygodnik Powszechny" 47, 1989), decydentura ("A decydentów tłumy, a decydenci ustawiają się w kolejce po decydentury. Co się dzieje? Decydent króluje w tartaku i ministerstwie", .Tygodnik Kulturalny" 45, 1986) - cytat pozwala sądzić, że Jest to okazjonalizm użyty w celu zwiększenia ekspresji wypowiedzi. Por. też nazwa zbiorowa rezydentom\*- rezydent ‘przedstawiciel dyplomatyczny państwa - protektora w państwie zależnym' ("Generał Jaruzelski przekazał w mojej obecności ważne Informacje (...) szefowi radzieckiej rezydentury KGB w Polsce", .Nowy Świat" 277, 1992).

Cechą charakterystyczną formacji z sufiksem < -ura > Jest Ich stylistyczna Jednorodność: należą one głównie do słownictwa erudycyjnego o zasięgu ogólnym.

SŁOWNICTWO POLSKIE CZY POLONIJNE ?

Zbiorowości polonijne występują w bez mała siedemdziesięciu krajach świata i stanowią ponad 11 milionów osób\* [[17]](#footnote-17) [[18]](#footnote-18) [[19]](#footnote-19). Za przedstawicieli tych zbiorowości uznaje się ludzi, którzy zachowali poczucie polskiego pochodzenia etnicznego i - związane z tym - zrozumienie dla polskich interesów narodowych bez względu na swój stosunek do zagadnienia lojalności państwowej wobec Polski czy też stopień znajomości Języka polskiego. Takie pojmowanie terminu Polonia znajduje uzasadnienie i w historii kształtowania się zbiorowości polonijnych, i w procesach socjolingwistycznych zachodzących współcześnie[[20]](#footnote-20).

W obrębie zbiorowości polonijnych funkcjonują trzy grupy wariantów Języka, tj. odmiany kulturalne, odmiany regionalne i dialekty polonijne, między którymi zachodzą różnice dotyczące ich bazy językowej, społecznego zakresu występowania i stopnia interferencji, będących wynikiem oddziaływania Języków krajów osiedlenia Polonii. O ile odmiany kulturalne (których podstawę stanowi polszczyzna standardowa) i regionalne (nawiązujące do genetycznie polskich gwar ludowych) stanowią kontynuację sposobów porozumiewania się przeniesionych przez pokolenia emigrantów z ziem polskich, o tyle dialekty polonijne - będące swoistą mieszaniną elementów Języka polskiego i jego gwar. Języka kraju osiedlenia oraz Języków Innych grup etnicznych, z którymi wchodzą w bezpośredni kontakt - są nową formą komunikacji językowej, ukształtowaną pod wpływem odmiennych niż w Polsce okoliczności życiowych.

Wszystkie trzy grupy odmian Języka zbiorowości polonijnych funkcjonują w Innych warunkach niż polszczyzna w kraju. Są to bowiem "nieoficjalne" sposoby porozumiewania się, stosowane tylko w obrębie tych

zbiorowości, podczas gdy Język oficjalny to standardowy Język kraju osiedlenia, zatem wszystkie te trzy grupy odmian Językowych mają zasięg ograniczony. Ze względu na skład socjalny zbiorowości polonijnych i ich status w wieloetnicznych społecznościach krajów osiedlenia współcześnie największy zakres występowania mają dialekty polonijne, które charakteryzuje największe natężenie interferencji obcojęzycznych3.

W słownictwie dialektów polonijnych można wyróżnić - posługując się metodą kontrastywną - trzy podstawowe warstwy Jednostek leksykalnych:

1. słownictwo wspólne z zasobem leksykalnym szeroko rozumianej polszczyzny w kraju;
2. słownictwo obcojęzyczne charakterystyczne dla Języka (Języków) kraju osiedlenia;
3. słownictwo skontrastowane zarówno z polszczyzną. Jak I z Językami krajów osiedlenia Polonii.

Tę trzecią warstwę określamy mianem słownictwa polonijnego. Jest ona wewnętrznie zróżnicowana - można w jej obrębie wyróżnić szereg klas i podklas Jednostek leksykalnych4. W niniejszym artykule sygnalizuję występowanie tylko kilku klas polonijnych Jednostek słownikowych - wyrazów i połączeń wyrazowych. Ich wspólną cechą Jest to. że ze względu na formę mogłyby być zaliczone do zasobu leksykalnego polszczyzny (z tego zasobu wywodzą się niejako иmaterialnie'’), ale modyfikacje Ich treści znaczeniowych bądź geneza struktury znajdują uwarunkowania w Interferencjach obcojęzycznych. Za wydzieleniem tych klas wyrazów z zasobu słownikowego polszczyzny przemawia zatem owo skontrastowanie w stosunku do obu baz Językowych (Język polski - Język kraju osiedlenia) oraz fakt. że w tej postaci formalno-znaczeniowej (uwarunkowanej Interferencyjnie) występują one Jedynie w Języku zbiorowości polonijnych.

Pierwszą z tych grup Jednostek leksykalnych stanowią repliki słowotwórcze, mające postać formacji prostych, zestawień bądź złożeń.

Repliki słowotwórcze o strukturze formacji - am.pol. bombiarz terrorysta dokonujący zamachów bombowych' (ang. bomber), ubieracz krawiec' (ang. dresser), uprzyjemniacz organizator Imprez kulturalnych’ (ang. entertainer), wykończarz 'pracownik wykonujący końcowe czynności w procesie produkcyjnym' (ang. finisher), wypłacić ‘wyrzucić, usunąć z pracy' (ang. pay off)s.

Repliki słowotwórcze o strukturze zestawień - am.pol. człowiek wiejski 'mieszkaniec wsi' (ang. countryman), drapacz nieba ‘drapacz chmur' (ang. skyscraper), żelazna droga 'tor kolejowy"(ang. railway)-, fr.pol. karta identyczności, karta tożsamości 'dowód tożsamości\* (fr. carte ďidentite), kobieta murarz 'murarka' (fr. femme-maçon), książka familijna ‘dokument wydawany we Francji przy zawarciu małżeństwa' (fr. livret de familie), renta starości ‘renta starcza' (fr. rente de vieillesse), szofer lokomotywy 'maszy­nista ' (fr. chauffer de locomotive), wizyta celna ‘odprawa celna' (fr. visite de la douane).

Repliki słowotwórcze o strukturze złożeń am. pol. białokołnierzykowiec ‘pracownik umysłowy' (ang. white collar worker); fr.pol. autodrogowy 'autostradowy' (fr. autoroutier), autojezdnia 'autostrada' (fr. autoroute), między wstawić się ‘interweniować, pośredniczyć, wtrącać się do jakiejś sprawy’ (fr. intervenir).

Repliki są przykładem słowotwórczej adaptacji wyrazowych form obcojęzycznych, włączanych do zasobu leksykalnego zbiorowości polonijnych. Łatwo zauważyć, że w dużej mierze ten proces ma motywacje zewnętrznojęzykowe. Dzięki niemu dialekty polonijne wzbogaciły słownictwo o nazwy desygnatów nie znane pierwotnym polskim emigrantom z przełomu XIX i XX w. oraz z okresu dwudziestolecia międzywojennego. Nazwy te utrwaliły się w Języku następnych generacji (tzw. pokoleń polonijnych). Już urodzonych i wychowanych w krajach osiedlenia Polonii, najczęściej Jako określenia podstawowe przejmowane przez przedstawicieli późniejszych fal emigracyjnych.

Odmienne czynniki - przede wszystkim wewnętrznojęzykowe - decydują o powstawaniu replik semantycznych. W tym wypadku wyrazy występujące w polskim zasobie leksykalnym, przeniesionym przez przedstawicieli pokoleń emigracyjnych, modyfikują swe znaczenia pod wpływem Ich odpowiedników występujących w Językach krajów osiedlenia. Modyfikacje znaczeń dotyczą zarówno rzeczowników, przymiotników, zaimków. Jak i czasowników, przysłówków czy przyimków.

Rzeczowniki - am.pol. bakałarz 'osoba mająca bakalaureať (ang. bachelor), bar bar, lokal gastronomiczny z wyszynkiem' (ang. bar), imię nazwisko' (ang. name), kraj ‘ojczyzna - Polska' (ang. country), medycyna [[21]](#footnote-21) 'lekarstwo' (ang. medicine), urzędnik ‘sprzedawca' (ang. clerk): arg.pol. medycyny 'lekarstwa' (hiszp. medicína): fr.pol. igły 'druty do robót dzianych' (fr. des aiguilles), nazwisko nazwa' (fr. nom), pensja 'emerytura' (fr. pension), prezydent przewodniczący, prezes' (fr. président), szczęście szansa, okazja' (fr. chance).

Przymiotniki - am.poi. amerykański w użyciu rzecz. 'Amerykanin' (ang. American), angielski w użyciu rzecz, 'mieszkaniec USA mający angielskie pochodzenie\* (ang. English), drukowany \*wytłaczany' (ang. print), francuski w użyciu rzecz, 'mieszkaniec USA mający francuskie pochodzenie’ (ang. French), pojedynczy 'Jeden, pewien' (ang. single), polska, polski w użyciu rzecz. ‘Polka, Polak' (ang. Polish), twardy 'ciężki' (ang. hord): braz.pol. dzienny ’codzienny’ (port. diário), kwaśny 'zgryźliwy, uszczypliwy, zirytowany' (port. azedo), fr.pol. duży 'długi' (fr. long), mały ‘podrzędny’ (fr. petit), oświecony 'oświetlony. Jasny' (fr. (illuminé), przykry 'trudny, ciężki, męczący’ (fr. pénible), zgubiony 'zmarnowany, stracony' (fr. perdu).

Zaimki - am.pol. mój 'swój' (ang. my, mine).

Czasowniki - am.pol. być 'mieszkać' (ang. to be somewhere), dostać otrzymać, kupić, dotrzeć - dojść - pojechać, zdobyć, doznać, nabrać, usłyszeć, wprowadzić, wynająć, zarobić, zaczerpnąć - nalać’ (ang. to get), drukować 'robić odbitki fotografii' (ang. to print), egzaminować ‘badać - o badaniu lekarskim' (ang. to examine), iść ‘Jechać, przyjeżdżać, zmierzać - dążyć do czegoś, przenosić się’ (ang. to go), móc ‘umieć, potrafić’ (ang. саn), przychodzić “wprowadzać się' (ang. to come = to move in), przyjść 'przyjechać, przyjeżdżać, przybyć' (ang. to come), wołać \*wzywać. żądać, telefonować' (ang. to call), wyjść 'wyjechać, opuścić' (ang. to leave), wziąć ‘zająć - trwać Jakiś czas, umniejszyć - odebrać' (ang. to take), zawołać ‘zatelefonować’ (ang. to cali), znać 'umieć, wiedzieć’ (ang. to know), żyć 'mieszkać' (ang. to live): braz.pol. dać 'starczyć, prowadzić, przysporzyć - zwiększyć' (port. dar): fr.pol. dać 'podać, wymienić’ (fr. donner), liczyć się 'uważać się, być uważanym za kogo, co’ (fr. se compter), odmówić 'odrzucić' (fr. rejeter), przyjść 'osiągnąć coś\* (fr. arriver), zprezentować się ‘zgłosić się’ (fr. se presenter), zgubić ’stracić' (fr. perdre), znać \*wiedzieć’ (fr. savoir), żądać 'wzywać' (fr. demander).

Przysłówki - am.pol. ciężko ’trudno' (ang. difficult), dużo 'bardzo, często, wiele' (ang. much, so much), najwięcej ‘przeważnie’ (ang. mostly), tylko dopiero' (ang. Just): fr.pol. dużo bardzo’ (fr. beaucoup).

Przyimki - am.pol. na \*w, z’ (ang. on), od z’ (ang .from), u \*w’ (ang. at).

Presja systemu leksykalnego Języków krajów osiedlenia Polonii, prowadząca m.in. do powstawania leksykalnych replik semantycznych, obrazuje sytuację bilingwalną, w której znajdują się zbiorowości polonijne. Repliki semantyczne dotyczą słownictwa o dużej frekwencji, często stosowanego, i choć polszczyzna może dostarczyć właściwych określeń treści, to Jednak refleksy Języka oficjalnego kraju osiedlenia są mocniejsze. Zatem - pośrednio - mamy i w tym wypadku do czynienia z oddziaływaniem czynników pozajęzykowych (społecznych, prestiżowych) - "Jazykowoj kontakt JawlaJetsJa processom soclalnogo płana, charakterizujuszczim jazykowyje otnoszenija, osnowannom na Jedinstwie postojanno-indywidualnych i postojanno-socialnych jazykowych faktów”[[22]](#footnote-22).

Pozasystemowe czynniki sytuacji mowy w środowisku bilingwalnym (lub polilingwalnym) decydują o dość częstym występowaniu w Języku Polonii strukturalnych replik frazeologizmów i idiomatyzmów, charaktery­stycznych dla Języków krajów osiedlenia. Ze względu na kryterium formalne te związki wyrazowe dzielą się na wyrażenia i zwroty.

Wyrażenia - am.pol. dobre powodzenie ‘szczęście, powodzenie' (ang. good luck, dobre szczęście szczęście, powodzenie' (ang. good lucid, polskie chłopaki 'Polacy - o mężczyznach' (ang. Polish boys), stary kraj 'ojczyzna' (ang. old country), ponadczasowe godziny 'godziny nadliczbowe' (ang. overtime hours): fr.pol. dobre szczęście 'szczęście, powodzenie' (fr. bonne chance), do ostatecznego punktu w najwyższym stopniu' (fr. au dernier point), ołówek na atrament “wieczne pióro' (fr. stylo á eneré), praca na czarno ‘praca nielegalna' (fr. travail noir).

Zwroty - am.pol. być ileś, być ileś iat, być ileś lat stary ‘mieć Ileś lat' (ang. to be X years old), być w głowie 'mieć coś w głowie, myśleć o czymś' (ang. to be in some one head), być do mówienia 'mleć coś do powiedzenia, być rozmownym' (ang. to be much for talking), brać ileś lat 'kończyć, trwać ileś lať (ang. to take x years to complete), brać kurs ’uczęszczać na kurs' (ang. to take a cours), brać przedmiot 'uczęszczać na zajęcia z danego przedmiotu' (ang. to take a subject), wziąć czens 'zaryzykować' (ang. to take a chance), wziąć egzamin 'przystąpić do egzaminu' (ang. to take an examination), wziąć pociąg, kolejkę podziemną, tramwaj' Jechać pociągiem...' (ang. to take a train, a subway, a street car), wziąć pracę ‘zacząć pracować' (ang. to take a Job), zrobić pierwszą komunię ‘przystąpić do pierwszej komunii' (ang. to make one’s first Holy Comunion); arg.pol. mieć konferencję 'odbyć rozmowę, przeprowadzić dyskusję' (hiszp. tener la conferencia), wziąć tranwiję 'pojechać tramwajem' (hiszp. tomar el trarwia): braz.pol. dać rekado 'przekazać wiadomość' (port. dar recado), wejść do firmy ‘zostać przyjętym... Jako pracownik' (port. entrar en empresa), wyjść z zawodu 'zrezygnować z pracy w swoim zawodzie' (port. sair da profissao); fr.pol. brać autobus, pociąg ‘Jechać autobusem, pociągiem' (fr. prendre l'autobus, le train), brać drogę 'Jechać po drodze' (fr. prendre un chemin), robić funkcję ‘sprawować funkcję' (fr. faire fonction), wziąć obywatelstwo 'przyjąć obywatelstwo' (fr. prendre la nationality, zabrać pociąg pojechać pociągiem' (fr. prendre le train).

Znaczeniowe replika strukturalne obcojęzycznych związków wyrazowych najczęściej łączą się z realiami życia codziennego. Ten krąg

tematyczny decyduje o ich dużej frekwencji tekstowej, co z kolei sprzyja utrwalaniu się replik frazeologicznych w mowie pokoleń emigracyjnych Jako zapożyczeń, które traktowane są Już Jako "naturalne" (polonijne) Jednostki leksykalne przez reprezentantów pokoleń polonijnych[[23]](#footnote-23) [[24]](#footnote-24).

Kontakty polszczyzny z Językami krajów osiedlenia Polonii powodują także interferencje w postaci modyfikacji składniowych poszczególnych wyrazów. Przeważają w tym wypadku modyfikacje dotyczące związku rządu, mające charakter replik. Procesy te znajdują odzwierciedlenie m.in. w następujących konstrukcjach:

am.pol. czekać za kim, czym czekać na kogo. co’ (ang. to wait for): Nie czeka) za Krzeszewsktm. Osiem tygodni czekałem za listem:

am.pol. do - przyimek redundantny w konstrukcjach z dopełniaczem (ang. at, to. for): Wieczorem mam możność do pisania: Wyjadę [...] do miasta mając tam lepszą sposobność do dostania pracy:

am.pol. iść w kogo, co Iść na kogo. co' (ang. go in): A wakacje to zależy, czasem my idziemy w nort:

am.pol. oczekiwać za kim. czym ‘oczekiwać kogo. co' (ang. to wait for): Dzień za dzień i co tydzień, i co miesiąc za tobo oczekuje: Proszę (...] ażebyś nie oczekiwała za nikiem;

am.pol. poczekać za kim. czym 'poczekać na kogo, co’ (ang. wait to for): Możesz poczekać pare dni za piniędzmi: Musis pocekać za mruc

am.pol. pomiędzy - w połączeniu z dopełniaczem (ang. among): Ja nie wiedziałem nawet, że tyle Jest - nie wiem. Jak się mówi interyst (?) \* zainteresowania pomiendzy młodych:

am.pol. żyć na czymś ‘żyć z czegoś' (ang. to live on something): Nie mogę żyć na tem, bo taksi som tutaj wielkie.

Podobne czynniki powodują modyfikacje kategorii i funkcji grama­tycznych, w tym w szczególności kategorii aspektu, np.:

am. pol. być 'bywać' (ang. to be): Ja bardzo dużo nie Jestem na ulice w moje miasto:

am.pol. iść jeździć, chodzić' (ang. togo): Ja nie mogłem tak dużo nigdzie iść, bo nie miałem samochodu. Ja dużo nie ide. Ja Jestem w domu.

Podobne modyfikacje konstrukcji składniowych oraz kategorii i funkcji gramatycznych mogą występować w nieogólnopolskich wariantach polszczyzny w kraju (tj. w dialektach ludowych, gwarach środowiskowych.

odmianach regionalnych)>0. w odniesieniu do Języka polonijnego nie można zatem wykluczyć tego typu bezpośrednich wpływów przenoszonych przez idiolekty emigrantów. Z drugiej Jednak strony należy brać pod uwagę wpływ Języka kraju osiedlenia. Tego typu fakty wymagają zatem szczegółowej analizy:

1. Jeśli występuje tożsamość faktu Językowego nacechowanego regionalnie (dialektalnie). zarejestrowanego w mowie reprezentantów pokolenia emigracyjnego środowisk polonijnych i w odmianach polszczyzny w kraju, to istnieje duże prawdopodobieństwo, że fakt ten został bezpośrednio przeniesiony z Polski i wtedy nie Jest on wyznacznikiem słownictwa polonijnego".
2. Jeśli podobieństwo takie występuje, ale w odniesieniu zarówno do mowy pokoleń emigracyjnych. Jak i polonijnych, to należy uwzględniać kryteria pozajęzykowe dotyczące nosicieli idiolektów (chronologia, pochodzenie, status społeczny, świadomość narodowa i Językowa) i na tej podstawie rozstrzygnąć czy mamy do czynienia z dziedzictwem polskim czy interferencją Języka anielskiego.
3. Jeśli podobieństwo takie występuje, ale fakt ten Jest rejestrowany wyłącznie w mowie pokoleń polonijnych, to należy uznać to za wyznacznik polonijności słownictwa, ponieważ użytkownicy dialektu polonijnego nie są świadomi przynależności tej modyfikacji do danego wariantu polszczyzny w kraju (terytorialnego i socjalnego) i funkcjonuje ona Jako składnik Ich lokalnego, polonijnego kodu. W takiej sytuacji mamy do czynienia z wyrazami polonijnymi zmodyfikowanymi funkcjonalnie (stylistycznie) w porównaniu z obu Językami-bazami[[25]](#footnote-25) [[26]](#footnote-26) [[27]](#footnote-27) [[28]](#footnote-28).

Funkcjonowanie zbiorowości polonijnych w odmiennym narodowo otoczeniu prowadzi niejednokrotnie do powstawania tzw. neologizmów indukowanych. "Są one wynikiem oddziaływania na siebie nie dwóch systemów Językowych, ale raczej dwóch kultu г Językowych (ściślej: potrzeby dorównania obcemu otoczeniu Językowemu w sposobie wysłowienia się). Pojawiają się w tych wypadkach, kiedy nosiciele Jakiegoś Języka chcą otrzymać wyraz ekwiwalentny pod względem znaczenia do Jakiegoś wyrazu Innego Języka, ale tworzą przy tym nowy wyraz nie mający żadnej formalnej analogii z tym obcym wyrazem. Tego rodzaju nowotwory buduje się za pomocą rodzimego materiału Językowego (twory Indukowane)...",s. Przykładowo tę klasę słownictwa reprezentują takie wyrazy. Jak am.pol. hamulcarz 'hamulcowy', kawnik 'dzbanek do kawy', sukcesowy ‘odnoszący sukcesy', kąpielnia łazienka', prasowalka prasowalnica' Itp.

Dynamika rozwoju przedstawionych klas Jednostek leksykalnych Jest zróżnicowana. Na podstawie prac prowadzonych przez Zespół Badań Języka Środowisk Polonijnych UP UW można stwierdzić, że największą "mobilność” Językową wykazuje klasa replik semantycznych, a następnie klasy - struktu­ralnych replik frazeologizmów, replik słowotwórczych, replik składniowych, wyrazów o zmodyfikowanych kategoriach i funkcjach gramatycznych, wreszcie - neologizmów Indukowanych. Ta kolejność pozwala zhierarchizo­wać czynniki (tendencje), które decydują o kształtowaniu się tych klas Jednostek leksykalnych, w sposób następujący:

1. presja zasobu leksykalnego Języków kraju osiedlenia,
2. sytuacja mowy w środowisku bilingwalnym (polilingwalnym).
3. konieczność wzbogacania słownictwa o nazwy nowych desygnatów.
4. presja systemu gramatycznego Języków kraju osiedlenia,
5. prestiżowe oddziaływanie kultury krajów osiedlenia,
6. chęć podniesienia prestiżu własnego środowiskowego (polonijnego) Języka.

Taka hierarchia czynników determinuje rozwój przedstawionych w niniejszym artykule klas polonijnych Jednostek leksykalnych, należy Jednak pamiętać, że w odniesieniu do pełnego zasobu leksykalnego Języka zbiorowości polonijnych układ tych czynników może być nieco Inny14.

11 S. Szlifersztejnowa. Wstęp. [*w:]* Z badań nad Językiem polskim.... op. dt. s. 17; por. U. Weinreich. Languages in Contact New York 1955. s. 51; E. Haugen. The Norwegian Language in America. A Study in Bilingual Behaviour. Philadelphie 1953. s. 369; W. Betz. Deutsch und Lateinisch. Die Lehnbildungen der althochdeutschen Benediktinerregel Bonn 1949. 9. 25.

14 Rozwiązanie zastosowanych skrótów: am. pol. - amerykańsko polski, ang. - angielski, arg. pol. - argentyńsko polski, braz.pol. - brazylijsko polski, fr. • francuski, fr. pol. - francusko polski, hiszp. \* hiszpański, port. • portugalski, rzecz. • rzeczownik, rzeczownikowy

SKANDYNAWIZMY W JĘZYKU POLSKIM\*

(Nazwy związane z przyrodą)

W polskich pracach Językoznawczych dotyczących wpływów obcych na polszczyznę (dość zresztą licznych) zabrakło monografii o zapożyczeniach z Języków skandynawskich (szwedzkiego, norweskiego, duńskiego i Islandz­kiego). Można tutaj właściwie wymienić Jedynie artykuły prof. Stanisława Rosponda i Mieczysława Karasia o śladach skandynawskich w toponimii polskiej1. O wiele więcej mamy prac poświęconych polsko-skandynawskim stosunkom historycznym, politycznym, gospodarczym czy kulturalnym. Wśród publikacji z tego zakresu na szczególne wyróżnienie zasługuje - licząca 576 stron - książka Kazimierza Śląskiego, wydana przez Instytut Bałtycki w Gdańsku, w której przedstawił autor polsko-skandynawskie stosunki kulturalne w okresie tysiąclecia[[29]](#footnote-29) [[30]](#footnote-30) [[31]](#footnote-31). Do monografii tej dołączono obszerną bibliografię Uczącą ok. 300 pozycji. Niestety, poza artykułem S. Rosponda, nie wymienia się w niej pozycji Językoznawczych.

Stosunki kulturowo-historyczne skandynawsko-słowiańskie omówione zostały w kilku artykułach hasłowych w Słowniku starożytności słowiańs­kich[[32]](#footnote-32) [[33]](#footnote-33). Z haseł Językoznawczych na uwagę zasługuje artykuł prof. Jana

Kuryłowicza[[34]](#footnote-34) [[35]](#footnote-35) [[36]](#footnote-36). O wiele więcej Jest prac dotyczących wpływów skandynaw­skich na Język staroruski z okresu Waręgów-Wikingów, których tutaj nie omawiam, chociaż dwie z nich uznać można za Istotne również dla naszych rozważań9. Bardzo dobrym wprowadzeniem do wiedzy o Językach skandynawskich może być broszurka prof. Aleksandra Szulca, wydana w serii "Nauka dla wszystkich" (nr 109). Ze względu na Interesującą nas tematykę warto Jeszcze polecić Inną pracę popularnonaukową, Wojciecha Walczaka, wydaną w serii "Wiedzy Powszechnej" Różne ludy - różne kraje[[37]](#footnote-37).

angstrem - Jednostka miary bardzo małych odległości, np. długości fali światła lub rozmiarów cząstki elementarnej, równa jednej dziesięciomilionowej części milimetra: lA \* 10\* m. Dor, Szym, Tok, Kop. Arct (angstroma Jednostka). EP, WEP. Ze szw. ángstróm, od nazwiska szw. fizyka 1 astronoma Andersa J. Angstróma (1814-1974).

belt - przesmyk morski, cieśnina morska. Dor, Szym, SW, Arct: EP i WEP tylko Jako nazwy własne: Bełt Mały 1 Bełt Wielki. Z duń. belt, baelt "cieśnina morska", por. szw. báli, niem. Belt "ts". Dor mylnie wywodzi z niem. dając też cytat z Meissnera: "W duńskich bełtach, na zachodnim Bałtyku szalał Jesienny sztorm". Hellq (s. 77): skand, belt (por. szw. Stora och Lilia Bält) łączy z nazwą Bałtyk 1 ps. bolto.

celsjan - glinokrzemian baru. twardy minerał z grupy skaleni, zwykle bezbarwny, przezroczysty lub przeświecający, spotykany głównie w Szwecji, a także w W. Brytanii i Australii. Szym. Tok. WEP. Od nazwiska szw. fizyka i astronoma Andersa Celsjusza (1701-1774), profesora Uniwersytetu w Uppsali. W 1742 r. zaproponował on stustopnlową skalę mierzenia temperatury, zwaną od niego skalą Celsjusza. 1°C = 1/100 temperatury wody między jej wrzeniem a zamarzaniem.

dalia - 'bylina z rodziny złożonych o liściach naprzeciwległych i kwiatach brzeżnych różnobarwnych oraz bulwiasto zgrubiałych korzeniach'; pochodzi z Meksyku, uprawiana u nas Jako roślina ozdobna (łac. Dahlia): Inna nazwa: georginia. Dor, Szym, SW. Tok, Arct. EP. WEP. Ze szw. dahlia: nazwana tak na cześć szw. botanika A. Dahla (zmarł 1789).

edredon (edredonka SW) - 1) kaczka morska (kaczka edredonowa 1 edredon okazały)’, zamieszkuje płn. wybrzeża półkuli północnej; 2): 'puch z tych kaczek, zwany również puchem edredonowym'. Dor, Szym. SW. Tok. Kop. Arct, EP. WEP. Z Isl. aethar (genetivus: aethur 'kaczka edredonowa') + dūnn (z \*dūmn) 'puch', spokrewnione z łac. fumus, sanskr. dhuma. pol. dym. Do Języka polskiego wyraz ten dostał się zapewne za pośrednictwem franc. édredon. SW cytuje z Mickiewicza: "Budząc się w pościeli edredynowych puchów,... powitał słońce".

exb • 'pierwiastek chemiczny, łac. Erbium (skrót Er], o liczbie atomowej 68: należy do rodziny lantanowców; czerwony metal występujący w drobnych Ilościach w rzadko spotykanych minerałach'. Szym. Tok. Arct, EP. WEP. Tak nazwał ten pierwiastek w 1843 r. szw. chemik Carl G. Mosander • od części nazwy szw. miasta Ytterby. Por. iterb (tam etymologia nazwy miasta), itr oraz terb.

ented - ‘Jednostka natężenia pola magnetycznego (skrót: Oe)'. Dor. Szym, Tok. Kop. EP, WEP. Z duń. oersted "ts" - od nazwiska duń. fizyka H.C. Oersteda (1777-1851).

femto- -'pierwsza główna część nazw Jednostek wielkości fizycznych służących do tworzenia dalszych Jednostek o podstawie 10,9\ np. femtoweber = 10 18 webera; 1 fm = 1 femtometr. EP. Z szw. femton lub duń. femten "15"; por. Hellq, s. 133 [fem).

fieldy (l. poj. field) - ’rozległy falisty płaskowyż w Górach Skandynawskich, wzniesiony na ogół powyżej 1000 m npm, wyrównywany przez wietrzenie, wody płynące i lodowce'. Szym. Tok. Rys, EP. Z norw. fjeld. fjeld góra, wyżyna, grzbiet górski’: por. duń. Fjaeld, szw. fjall, Isl. fjall. 'ts'. spokrewnione z niem. Fels 'skała', zob. Hellq, s. 140.

fiord - ‘wąska i długa, często rozgałęziona, bardzo głęboka zatoka morska powstała przez zalanie górskiej doliny lodowcowej; charakterystycz­na dla Skandynawii (zwłaszcza Norwegii), a także Szkocji, Grenlandii 1 Alaski'. Dor. Tok, Kop, Rys. Arct, EP, WEP. Z norw. fjord 'ts', por. szw. fjord, fjärd, duń. fjord, spokrewnione z niem. Fuhrt 'bród' I łac. porta brama'.

fiordy, fiordyngi (fiordingi) - ‘rasa małych, krępych, bardzo silnych i żywotnych norweskich koni zaprzęgowych o bułanym umaszczeniu z ciemną pręgą wzdłuż grzbietu'. Wywodzą się one od udoskonalonego kuca skandy­nawskiego i pochodzą z okolic fiordów norweskich; stąd Ich nazwa: fiord (zob.) + -ing. Szym, Tok, EP. WEP. Rasa ta rozpowszechniona Jest także w Szwecji, Danii i Niemczech, a od roku 1948 hodowana w Polsce, głównie dla rolnictwa i ogrodnictwa.

gejzer - ‘gorące źródło w Islandii pochodzenia wulkanicznego, wytryskające w postaci fontanny: spotykane też na Kamczatce, w Nowej Zelandii i w Ameryce Pln'. Dor, Szym. SW [giejzer], Tok. Rys. Arct, EP, WEP. Z Isl. geysir gorące źródło', por. szw. gejser ts. Od Isl. gjosa, geysa tryskać, wybuchać', por. niem. gießen lać. polewać'.

gejzeryt - ‘mineralny osad powstały z krzemionki znajdującej się w wodzie gejzerów'. Dor, Szym. Tok, EP. WEP. Z Isl. geysir + -üryt). Do polszczyzny wyraz ten trafił za pośrednictwem franc, geyserite. Zob. gejzer.

gytia - ‘odmiana ciemnego mułu Jeziornego zawierającego rozpuszczalne szczątki organiczne, pochodzące głównie z planktonu'. Szym.Tok, EP. WEP.

Ze szw. gýttja (por. norw. gytje) ‘U, muł. błoto lecznicze; bagno'. Szczegółowa etymologia zob. Hellq. s. 213.

hafn - ‘pierwiastek chemiczny z rodziny tytanowców, liczba atom. 72'. nazwa tac. hafnium (skrót HO: srebrzysty metal rzadko występujący w przyrodzie. Dor. Szym, Tok, Kop, Rys, EP. WEP. Od zlatynizowanej nazwy stolicy Danii Kopenhagi: Hąfnia. Nazwę tę nadali w roku 1922 dwaj duńscy fizycy D. Coster 1 G. Heversy (z pochodzenia Węgier), którzy badania swe przeprowadzali właśnie w Kopenhadze. Nazwa duńska København wywodzi się od duń. kiopman 'kupiec' ♦ havn przystań, port', por. szw. hamn norw. havn Isl. hófn 1 nlem. Hafen, dalsza etymologia zob. Hellq, s. 223.

hester - 'koń z rasy szwedzkich, używany w dawnym wojsku do ciężkiej Jazdy, pospolity na Litwie'; zwany też koniem żmudzkim (por. w Grażynie Mickiewicza: "Ty. giermku, rozkaż osiodłać hestera”). Dor. Tok. Arct. Z duń. hest (l.mn. hester) 'koń'. Hellq brak.

holm - 'pierwiastek chemiczny z rodziny lantanowców, liczba atom. 67' nazwa łac. holmium (skrót Ho), srebrzysty metal, aktywny chemicznie. Dor, Szym. SW. Tok, Rys, EP, WEP. Od zlatynizowanej nazwy stolicy Szwecji Stockholmu: Holmia;, Stock (od stock 'pień, karcz' lub stäk zatoka') + holm “wyspa, wysepka'; spokrewnione z łac. culmen i collis (z \*koln-) “wzgórze', por. Bornholm, Norsholm. Hellq, s. 241. Nazwę tę nadał szw. chemik i geolog P.T. Cleve.

iterb - 'pierwiastek chemiczny należący do lantanowców ziem rzadkich, liczba atom. 70'. Dor, Szym, SW. Tok, Kop, Rys. EP, WEP. Nazwa łac. ytterbium (skrót Yb). Wykryty został w tzw. ziemi erbitowej w rejonie miasta Ytterby, od którego nazwy pochodzi: szw. ytter 'zewnętrzny, skrajny’ + by 'wieś, osada'. Por. itr, erb oraz terb.

itr - ‘pierwiastek chemiczny z rodziny skandowców (zob.), szary, łatwo utleniający się, liczba atom. 39', nazwa łac. yttrium (skrót Y). Dor. Szym, Tok, Kop, Rys, EP, WEP. Odkryty w XIX w. i nazwany tak od nazwy szw. miejscowości Ytterby, zob. (terb; por. erb oraz terb.

leming - ‘niewielki gryzoń z rodziny norników o gęstej puszystej sierści; żyje w tundrach na północy Europy i Ameryki Płn. Co Jakiś czas odbywa gromadne wędrówki, podczas których większość stada ginie'. Nazwa łac. Lemmus. Dor, Szym, SW, Tok, EP, WEP. Z norw. lemming. Etymologia zob. Hellq, s. 437 (lämmel lemmel).

malstrom. malström - ‘prąd morski o silnych wirach przy wybrzeżach Norwegii (głównie przy ujściach fiordów)'. Dor. Tok, Kop, Rys. Arct (mälstrom, melstrom). Ze szw. malström, norw. malstrøm, a to ze staroholend. maelstroom (niderlandzkie maalstroom): od maalen ‘miażdżyć, trzeć, wirować' + stroom ‘strumień, prąd’. Etymol. Hellq, s. 452 (malströmmen).

narwal - ‘duży ssak morski z podrzędu waleni uzębionych’ (łac. Monodont monocervus), żyje w morzach arktycznych, łowiony dla tranu i zębów używanych do wyrobu ozdób. Samiec ma Jeden długi ząb (siekacz, cios) dochodzący do 3 m; wystaje on z lewej górnej szczęki. Dor. Szym. SW.

Tok, Kop, Rys, Arct, EP, WEP. Ze skand, nartwal (szw., durt.). ze staroskand, nāhvarl dosłownie 'trupi wieloryb’: nār ‘trup’ + hvarl ’wieloryb'. Etymol. Hellq, s. 511.

nobel • ‘pierwiastek chemiczny z rodziny aktynowców, otrzymywany sztucznie, liczba atom. 102', nazwa łac. nobelium (skrót Nob Szym, Tok, EP. WEP. Nazwa na cześć szw. wynalazcy dynamitu Alfreda B. Nobla (1833-1896). Po raz pierwszy zespół uczonych otrzymał kilka atomów tego pierwiastka w roku 1957 w Instytucie Fizyki Im. A. Nobla w Sztokholmie. Por. nobelit.

nobelit • ‘dawna nazwa dynamitu, nazwanego tak na cześć Jego wynalazcy, szw. fizyka A. Nobla'. Arct (w Innych słownikach brak). Zob. nobel

oz (l.mn. ozy) - “wąski wał ciągnący się od kilkudziesięciu do kilkuset km o stromych stokach i falistej linii grzbietowej, złożony głównie z plasków i żwirów osadzonych przez wody płynące pod lodowcem'; w Polsce występują w okolicach Poznania (Mosina, Minikowo). Dor, Tok, EP, WEP. Ze szw. ȧs (l.mn. ȧsar) ‘wierzch- (np. dachu); grzbiet (np. góry), spokrewnione z ps. \*ostr-, por. duń. aas ‘szczyt'. Hemq, s. 1201.

ren - ‘zwierzę z rzędu parzystokopytnych, podrzędu przeżuwaczy, rodziny Jeleniowatych. Występuje w pasie tundry oraz płn. obszarów leśnych Europy. Azji i Ameryki Płn., łatwo się oswaja i odgrywa dużą rolę w gospodarce ludów Północy'. Dor, Szym, SW, Rys. Arct. Łac. nazwa Rangifer tarandus, stąd nazwa renifer (stpol. też rengifer. rongifer, ronifer, rangifer, zob. SW). Ze skand, ren, szw. ren. Etymol. zob. Hellq, s. 636 (ren 2). Arct dodaje renkött ‘mięso reniferowe solone'.

rudbekia • ‘roślina z rodziny złożonych, bylina o żółtych kwiatach pojedynczych lub złożonych osadzonych na długich szypułkach'. Nazwa łacińska Rudbeckia. Rośnie w Ameryce Płn. i Środk. (osiąga wys. 2.5 m), w Polsce hodowana Jako roślina ozdobna. Dor, Szym. Tok, EP, WEP. Nazwana na cześć szw. lekarza i przyrodnika, prof. Uniwersytetu w Uppsall Olofa Rudbecka. Dowodził, że Atlantydą Platona była Szwecja i że cała kultura europejska wywodzi się ze źródeł skandynawskich.

sandr (l.mn. sandry i zandry) - rozległy, bardzo spłaszczony stożek napływowy zbudowany ze żwirów i plasków osadzonych przez wody topniejącego lodowca'; w Polsce typowe sandry występują w Borach Tucholskich i na Kurpiach. Dor. Szym, Tok. Rys. EP. WEP. Ze skand., szw. sand (l.mn. sander), isl. sandr, z pragerm. \*sanda- ‘piasek', por. niem. Sand. Etymol. Hellq, s. 696-697.

skand - ‘pierwiastek chemiczny należący do grupy skandowców (zob.), srebrzystobiały metal chemicznie aktywny, w przyrodzie rzadki; liczba atom. 21, nazwa łac. scandium (skrót Sc). Dor. Szym. SW, Tok, Kop, EP, WEP. Od łac. nazwy Skandynawii Scania (skrócone ze Scandinavia); nazwany tak od miejsca Jego pierwszego odkrycia. Pierwiastek ten był przewidziany przez Mendelejewa w 1869 r. Etymol. Hellq. s. 727, 767.

skandowce - 'grupa pierwiastków chemicznych wchodzących w skład dodatkowej III grupy układu Mendelejewa: chemicznie aktywne, należą do ziem rzadkich’. Dor, Szym, Tok, EP, WEP. Nazwa pochodzi od najbardziej znanego z tej grupy pierwiastka skandu (zob.).

skansen - 'krajoznawcze muzeum etnograficzne pod gołym niebem, gdzie eksponowane są zabytki budownictwa domowego oraz sprzętów i narzędzi gospodarskich z danego regionu'. Dor, Szym, Tok, Kop, Rys. EP. WEP. Pierwszy skansen założony został w 1891 r. przez Artura Hazellusa w parku sztokholmskim zwanym Skansen (stąd nazwa). Szw. skans (z rodzajnikiem określ, skansen) 'okop, szaniec’, por. niem. Schanz. Etymol. Hellq. s. 728.

skarn - ‘skała metamorficzna składająca się głównie z granitów i piroksenów; w Polsce występuje w Sudetach'. Dor, Tok, EP, WEP. Ze skand, por. szw. skam 'rodzaj skały', z pragerm. [[38]](#footnote-38)skama. Etymol. Hellq, s. 729.

skua - 'ptak z rodziny wydrzyków (wydrzyk wielki, łac. Stercorarius skua), zamieszkuje Islandię, Wyspy Owcze. Szetlandy i Orkady, a także wybrzeża Antarktydy i Wysp Falklandzkich’. Tok, WEP. Ze skand, bez ścisłego określenia źródła. W innych słownikach brak.

sparmania - 'krzew z rodziny lipowatych, lipka pokojowa, jeżałka', łac. Sparmannia oficana. SW, Tok. Kop. EP, WEP. Od nazwiska przyrodnika szw. Andreasa Sparmanna (zmarł 1820). W Tok wyprowadza się etymologię tej nazwy z niemieckiego.

szelit - ‘minerał, wolfram wapnia (CaWO4), ważna ruda wolframu'. SW, EP, WEP. Nazwa pochodzi od nazwiska chemika szw. K.W. Scheelego (1747-1786), który w tym minerale odkrył kwas wolframowy.

szkiery (szkery, szery. skjory. skjery) - 'wysepki granitowe o powierzchni wygładzonej przez lodowiec, występujące wzdłuż wybrzeży skandynawskich'. Dor. SW. Tok. Rys, inne słowniki brak. Ze szw. skār 'skała, urwisko’, por. norw. skjaer 'ts', z pragerm. \*skerón, spokrewnione z ang. shore 'brzeg'. Arct: schera, skjāren.

szkwał - ‘nadchodzący nagłe porywisty, krótkotrwały, ale silny podmuch wiatru morskiego, połączony nieraz z deszczem, śniegiem lub gradem, nawałnica'. Dor, Szym, SW, Tok, Kop, EP. WEP. Ze szw. skval ‘potok, ulewa', skvala 'lać się', za pośrednictwem ang. squall szkwał'. Etymol. Hellq, s. 761 (skvalla). W SW cytat z Mickiewicza (choć brak w Słowniku Mick.): "Minęło wiele burz... 1 szkwałów na morzu".

śledź - ‘ryba’, łac. Clupea harengus. Dor. Szym, SW, EP. WEP. Bardzo stara ogólnosłowlańska pożyczka z nordyckiego siki (dziś szw. sili norw. sil) 'śledź', por. ros. seid, selédka. z dawnego sei spokrewnione z sóL Zastąpił starszą nazwę Jarzęg (z nlem. Hering) i bydlinek (z nlem. Bückling), a także halec (też od soli). Szczegółowa etymol. zob. Hellq, s. 712 (sili). Według A. Brucknera od nazwy śledzia wywodzi się nazwa Skandynawii\*. Więcej

'A. Brückner, Słownik etymologiczny języka polskiego. Warszawa 1957. s. 530.

szczegółów dotyczących śledzia na Słowiańszczyźnie, zob. artykuł Benedykta Zientary.

terb - pierwiastek chemiczny należący do rodziny lantanowców, srebrzystoblały metal z grupy ziem rzadkich, liczba atom. 65', nazwa łac. terbium (skrót Tb). Dor, SW, Tok. Kop. EP, WEP. Od nazwy szw. miasta Ytterby. Odkryty w 1843 r. przez chemika szw. Carla G. Mosadera (1797-1858) w gadolinicie w okolicy Ytterby. Etymol. zob. iterb por. erb oraz itr.

thunbergia - ‘roślina zielona (ogrodowa i balkonowa) z rodziny akantusowatych. o kwiatach lejkowatych (białych, żółtych lub pomarań­czowych) osadzonych pojedynczo lub zebranych w grona. Rośnie w Afryce Płd. na Madagaskarze i tropikalnej części Azji'. Tok, WEP (w Innych słownikach brak). Od nazwiska botanika szw. C.P. Thunberga (1743-1828).

tor (SW: tor, toryn) - ‘pierwiastek promieniotwórczy z rodziny aktynowców, liczba atom. 90, metal ciężki srebrnobiały, używany do wyrobu lamp radiowych i komórek fotoelektrycznych’; nazwa łac. thorium (skrót Th). Dor, Szym, SW, Tok, EP. WEP. Odkryty w r. 1828 przez J.J. Berzellusa w Jednym z minerałów pochodzących z Norwegii i nazwany tak od Imienia staroskand, boga piorunów Thora (Tora). Szczegółowa etymol. zob. Hellq, s. 990. W słowniku Arcta występuje w formie: thor i thorium. SW podaje Jeszcze nazwę: toryna ‘tlenek toru’. Zob. toryt.

toryt - minerał z grupy syllkatów, ruda. z której wydobywa się tor (zob.). Występuje głównie w Skandynawii'. SW, EP. WEP. Od tor + suf. -it (-yt). etymol. zob. tor.

trapy - ‘dawna nazwa wielkich pokryw skał wylewnych, głównie bazaltu, uformowanych często w formie schodów’. Szym. Tok, Kop, Rys, EP, WEP. Ze szw. trapp, trappa schody: rodzaj skał". Część wyprowadza z holend, lub ang. Etymol. zob. Hellq, s. 1001 (szw. trap pa spokrewnione z pol. drabina).

tungsten - (SW też: tunsten) - ‘dawna nazwa wolframu'. Dor. SW, Tok. Kop. Rys. Arct, EP, WEP. Ze szw. tungsten "wolfram', dosłownie ‘ciężki kamień': tung 'ciężki' (spokrewnione z poi. tęgi i ciężki) + sten 'kamień', por. niem. Stein 'ts'. Etymol. Hellq, s. 1027 i 866.

wanad - 'pierwiastek chemiczny należący do dodatkowej V grupy układu Mendelejewa, Jeden z wanadowców dodawany do stall'. W słowniku Arcta: wanad i wanadyn, w SW także: wanadynian 1 wanady rut. Dor, Szym, SW, Tok, Kop, Rys, EP. WEP. Nazwa pochodzi od staroskand. imienia bogini piękna Frei, Vanadis. Etymol. Hellq, s. 1088.

wanadowce - pierwiastki chemiczne z dodatkowej V grupy układu Mendelejewa’. Należą do nich: wanad (stąd nazwa grupy), niob, tantal. Zob. wanad. •

Wymienione wyżej zapożyczenia podzielić można na 6 grup:

1. nazwy pierwiastków (13): erb, hafn, holm, iterb, itr, nobel, skand, skandowce, terb, tor, tungsten, wanad, wanadowce;
2. nazwy minerałów (6): celsjan, gejzeryt, gytia. nobelit, szelit, toryt;
3. nazwy Jednostek fizycznych (3): angstrem, ersted, femto-;
4. nazwy związane z topografią i meteorologią (12): bełt, fieldy, fiord, gejzer, malstrom, oz, sandry, skansen, skam. szklery, szkwał, trapy;
5. nazwy zwierząt (8): edredon, flordyngl. hester. leming, narwal, ren, skua, śledź;

в) nazwy roślin (4): dalia, rudbekia, sparmania. thunbergia.

W artykule tym zanalizowano łącznie 46 skandynawizmów polskich związanych z przyrodą.

**Wykaz skrótów**

Arct - M. Arc ta Słownik wyrazów obcych. Warszawa 1935.

Dor - Słownik Języka polskiego, pod. red. W. Doroszewskiego, t. 1-11, Warszawa 1958 1969.

EP - Encyklopedia popularna PWN. wyd. 15. Warszawa 1982.

Hellq - Elof Hellqulst. Svensk etymologisk ordbok. Lund 1922.

Kop - W. Kopaliński. Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych, wyd. 6. Warszawa 1970.

Rys - Słownik wyrazów obcych, pod red. Z. Rysiewicza. PIW. Warszawa 1958.

SW - Słownik warszawski J. Karłowicz. A. Kryński. W. Niedźwiedzki. Słownik Języka polskiego. Warszawa 1900-1927.

Szym - Słownik Języka polskiego, pod. red. Mieczysława Szymczaka. Warszawa 1978-1981. Tok - Słownik wyrazów obcych PWN. pod. red. Jana Tokarskiego. Warszawa 1977.

WEP - Wielka encyklopedia powszechna PWN. t. 1-13. Warszawa 1962 -1970.

Katarzyna Sobolewska

FORMY ZWRACANIA SIĘ DO ROZMÓWCY W
ŚRODOWISKU UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO[[39]](#footnote-39)

Niniejszy artykuł Jest próbą analizy (przeprowadzonej w wąskim środo­wisku) sposobu "działania'' etykiety językowej 1 jej przemian.

Metodologia zastosowana w opracowaniu została przejęta z komparatystycznej rozprawy E. Tomiczka System adresatywny współczesnego Języka polskiego i niemieckiego; z niej przejęłam zarówno aparat pojęciowy, Jak i definicję formy adresatywnej. W rozumieniu autora formami adresatywnymi są te wszystkie wypowiedzi performatywne, które za pomocą form pronominalnych. nominalnych i atrybutywnych służą nadawcy do nawiązania i podtrzymania kontaktu Językowego z adresatem zgodnie z przyjętymi społecznie normami.

Przykłady tak zdefiniowanych form adresatywnych dają się zaobserwować Jedynie w Języku mówionym, w czasie konkretnej interakcji, tylko wtedy bowiem występują one w całym swym uwikłaniu komunikacyjnym.

To przeświadczenie zaważyło na sposobie gromadzenia materiału do niniejszej pracy. Chcąc poznać czynniki sytuacyjno-statusowe, rządzące wyborem tej czy Innej formy adresatywnej, zastosowałam tzw. obserwację uczestniczącą: dyskretny udział w Interakcjach, w których Jako studentka dwóch wydziałów (polonistyki i socjologii, dalej oznaczone odpowiednio (p) i (s)] - byłam bądź kimś dobrze znanym, bądź anonimowym. Myślę, że tym samym udało ml się zapewnić rozmowom, których byłam świadkiem, w miarę nie zakłócony przebieg.

**I.** **Formy skierowane do rozmówcy indywidualnego**

1. Ty + forma drugiej osoby liczby pojedynczej czasownika Forma adresatywna ty Jest, ogólnie rzecz biorąc, stosowana pośród znających się dobrze rówieśników. Solidarnościowe cechy ty powodują ponadto, że członkowie społeczności studenckiej na terenie Uniwersytetu używają tej formy nawet w stosunku do osób nieznanych, Jeśli tylko wiek adresata pozwala zaliczyć go do grona studentów, a nie pracowników: Słuchaj, czy ty też czekasz na profesora Szackiego? (s)

Jest to konstrukcja - w relacjach symetrycznych - najbardziej naturalna, 1 to bez względu na oficjalność bądź nieoficjalność sytuacji. Mimo dość dużego dystansu wieku pomiędzy dwójką pracowników prowadzących ćwiczenia a audytorium, na Jednym z zajęć można było dość często usłyszeć w czasie dyskusji wykładowców wypowiedzi typu:

Gdybyśmy chcieli zanegować to, co ty mówisz... (p)

Jednakże forma drugiej osoby nie była w tym wypadku używana konsekwentnie; przeplatała się z oficjalnymi pan, pani + nazwisko. Należy sądzić, że w sytuacji bardziej oficjalnej bądź uroczystej (wykład. Rada Wydziału, ltp) nastąpiłoby zawieszenie wzajemnego poufałego ty pomiędzy uczestnikami Interakcji.

W relacjach asymetrycznych typu profesor - asystent, wykładowca - student, forma ty nie przysługuje żadnej ze stron: obligatoryjne jest tu nominalne pan, pani Jedynie przy dużej zażyłości i kontaktach nieformalnych możliwe Jest Jednostronne użycie familiarnego ty. Konsekwentne zwroty w drugiej osobie właściwe są na przykład rodzinno-biurowej atmosferze dziekanatu. Jedna z pracujących tam referentek zwracała się do znajomej studentki:

Wiesz co. Ania, to się wypchąj! (p)

podczas gdy sama była tytułowana niezmiennie panią Basią.

W kontaktach asymetrycznych typu student - pracownik naukowy, nawet bardzo bliskich (np. między magistrantem a promotorem), wymieniona konstrukcja - Jednostronnie użyte imię w funkcji wokatywnej oraz forma drugiej osoby liczby pojedynczej czasownika - nie pojawia się wcale. Możliwe natomiast są przykłady zdań w postaci:

Kasiu, gdzie się pani podziewała? (p)

W tym wypadku Imię, będące ekwiwalentem pronominalnego ty. często zdrobnione, przybiera formę wołacza. W konstrukcji dialogowej Jest zastępowane nominalnym pan, pani i łączy z czasownikiem w trzeciej osobie liczby pojedynczej. Wydaje się, że następuje tu swoiste połączenie poufałości i dystansu. Zbyt duża różnica wieku powoduje bowiem, że niemożliwe Jest przejście na obustronne ty; ty Jednostronne zaś w warunkach uniwersyteckich i przy tak wyraźnej różnicy w hierarchii ról mogłoby nabrać cech semantyki siły (która ujawnia się, gdy zwracamy się do osób niedorosłych i dzieci). Powstaje zatem forma hybrydyczna: imię + pan. pani

+ 3 os. czasownika, sygnalizująca emocjonalny kontakt, dość dużą zażyłość, ale i dystans oraz oficjalność sytuacji, w której rozgrywa się Interakcja.

Forma adresatywna ty Jako incipit, wołacz, występuje wyłącznie w bardzo swobodnej kolokwialnej odmianie Języka ogólnego. W badanym środowisku natomiast funkcję zawołań, odpowiednią do zwrotu w drugiej osobie, pełnią Imiona:

Ale, Agnieszko, słuchaj, to Jest niemożliwe... (p)

Basiu. Ja się uczyłam tego w ogólniaku (p)

Fleksyjnym wykładnikiem pronominalnego ty Jest forma drugiej osoby liczby pojedynczej czasownika. W konstrukcjach niezintegrowanych syntaktycznie wtrącone do zdania formy drugiej osoby trybu rozkazującego (słuchaj) lub oznajmującego (wiesz, rozumiesz) są puste semantycznie, pełnią Jedynie funkcję konatywną, tzn. skupiają na sobie uwagę odbiorcy.

1. Imię + forma drugiej osoby liczby pojedynczej czasownika

Imię Jako nominalna forma adresatywna występuje powszechnie i dwustronnie w relacjach symetrycznych w Jednorodnych prestiżowo grupach, wśród studentów, między pracownikami naukowymi, pracownikami administracji uniwersyteckiej, których łączą kontakty towarzyskie. Zależnie od stopnia zażyłości, używane Jest bądź samo, bądź też w połączeniach z pan, pani

- Imię w Izolacji

Reguły użycia imienia są w zasadzie zbieżne z tymi. które dotyczą pronomlnalnego ty. Prawie zawsze Jest ono stosowane dwustronnie i sygnalizuje symetryczność relacji - poza wspomnianym Już przypadkiem zwracania się pracownicy dziekanatu do zaprzyjaźnionej studentki. Owo Jednostronne ty wyrażone Imieniem:

No Jakże, no Aniu! (p),

właściwe w sytuacji pokrewieństwa i nadające kontaktom charakter familiarny - Jest Jednak dość rzadkie w środowisku uniwersyteckim.

Ta sama osoba do Innych studentów zwracała się Już per panie Grzegorzu pani Kasiu nawet Jeśli również z nimi łączyła Ją pewna zażyłość i co najmniej kilkuletnia znajomość.

Imię w izolacji występuje z reguły w konstrukcjach syntaktycznie niezintegrowanych, przyjmując formę mianownika lub wołacza. Człon wokatywny może się pojawić w różnych miejscach zdania:

*Basiu, Ja wychodzę do pani dziekan.* (p)

*Idę do pani dziekan. Grzesiek.* (p)

*Ale. Agnieszko, słuchaj, to Jest niemożliwe.* (p)

W konstrukcjach zintegrowanych składniowo imię łączy się z formą drugiej osoby liczby pojedynczej czasownika. Jest więc odpowiednikiem pronominalnego ty:

*Mirek, przyszedłeś trochę za późno.* (s)

Nie zanotowałam w ogóle dawnej konstrukcji typu Niech Janek pozdrowi rodziców, podkreślającej dystans pod względem wieku i kierowanej niegdyś przez osobę starszą do młodszej. Pewne cechy tej konstrukcji zawiera omówiony Już zwrot w zdaniu:

Kaziu, *gdzie się* pani podziewała? (p)

Piotrze, *czy* pan *Już в*kończył *pracę?* (p).

w którym do Imienia odsyła zaimkowo użyte pan, pani, łączące się z czasownikiem w trzeciej osobie. Jak Już wspomniałam, są to formy wyrażające równocześnie i dystans, i poufałość.

Imię przybiera w większości przypadków różne formy spieszczeń i zdrobnień: Danka, Grzesiek, Kasiu, Aniu.

- Pan, pani + Imię

Dwustronne używanie Imion z formą pan, pani Jest znakiem symetryczności relacji, sygnalizuje też zażyłość między partnerami, którzy z pewnych względów nie przeszli na ty, choć łączy Ich bliski stosunek towarzyski. Ten typ zwrotu do rozmówcy Jest charakterystyczny zwłaszcza dla kontaktów biurowych, choć może się przenosić na Inne rodzaje sytuacji: Pani Basiu, idę do pani dziekan. (p)

Dużo tam Jest osób. *panie Tomku?* (p)

W konstrukcjach niezintegrowanych składniowo formy złożone z pan, pani + Imienia przybierają zawsze postać wołacza i pojawiają się w różnych miejscach zdania:

*Pani* Basiu, to Jest ten indeks. (p)

Dobra, *pani Basiu,* to Ja lecę. (p)

Dziękuję bardzo. Jestem wdzięczna, *panie Tomku,* (p)

W konstrukcjach zintegrowanych syn taktycznie pełnych form złożonych typu: Niech pan Tomek poczeka, nie zanotowałam.

Do podmiotu, przywołanego w członie wokatywnym, odsyła wyłącznie zaimkowe pan, pant

*Skąd długo,* pan *ma,* panie Grzesiu? (p)

*Panie Grzegorzu,* możliwe, że *pan* nie podlega WKU. (p)

Nieliczne przypadki użycia Imienia w postaci nie spieszczonej zauwa­żyłam właśnie w połączeniach z pan. pani (panie Grzegorzu, panie Mariuszu). Pozostałe zwroty omawianego rodzaju zawierały formy hipokorystyczne.

1. Pan. pani + forma trzeciej osoby liczby pojedynczej czasownika Nominalne pan. pani należy do tytulatury standardowej. Przysługując wszystkim osobom dorosłym, podkreśla dystans między nimi i równe ich prawa; Jest stosowane powszechnie, gdy niemożliwe Jest użycie pronominalnego ty. Jednocześnie forma ta wymaga uzupełnienia, często łączy się z nazwiskiem, imieniem. Innymi tytularni lub formami adresatywnymi

- Pan, pani w izolacji

W konstrukcjach niezintegrowanych składniowo izolowane pan, pani nie pojawiło się w moim materiale ani Jako forma kontaktowa (Panie, gdzie się pan tak pchał), ani Jako apelatywna (Wie pan, panie, gdy byłem na wojnie...). Znacznie bardziej eleganckim i wygodnym zwrotem, bo nie wymagającym bliższego określenia adresata. Jest połączenie typu proszę pani, proszę pana. Pełni ono dodatkowo funkcję zawołania. W tym wypadku pozycja członu wokatywnego Jest ściśle uzależniona od ekspresywnych wartości wypowiedzi:

*Proszę pana,* zgubił pan rękawiczki? (s)

To pojęcie Jest zdefiniowane w sposób ostensywny, proszę pana (s) Pozycja Inicjalna zwrotu proszę pana w pierwszym przykładzie Jest umotywowana funkcją kontaktową: nadawca chce tu Jak najszybciej zwrócić na siebie uwagę odbiorcy, by umożliwić mu odebranie zguby. Druga wypowiedź, skierowana do studenta w czasie zajęć, nieprzypadkowo zawiera człon wokatywny w pozycji końcowej. W ten sposób zostaje wyrażony wyrzut, oddana irytacja nadawcy i wskazany - w obecności całej grupy - Jeden tylko winowajca.

Połączenia Innego rodzaju, występujące także w konstrukcjach niezintegrowanych syntaktycznie, lecz pełniące odmienną funkcję składniową, to tytularne pan, pani z formami czasownika wiedzieć. Stają się one wyznacznikami segmentacji tekstu, zwracającymi Jednocześnie uwagę adresata na treść komunikatu:

No tak, *wie pani,* czy skandale tu coś zmienią... (s)

Znaczy, *wie pan.* skoro Już dbamy o taką dyscyplinę słowa., (s)

*Wie pan* co. Jeżeli pan takich pojęć będzie używał., (s)

W konstrukcjach syntaktycznie zintegrowanych standardowe pan, pani częściej pełni funkcję zaimkową niż adresatywną.

*Pan* to się posługuje takimi zręcznymi teoriami.. (s)

Czy Jest możliwość uzyskania od *pani* herbaty? (s)

To dlaczego nie zapytała *pani* wcześniej? (s)

W tym wypadku formy pan, pani są po prostu nacechowanymi honoryfikatywnie odpowiednikami ty. Pojawiają się również w zdaniach, w których człon wokatywny Jest rozbudowany: zawiera tytuł pan, pani oraz nazwisko lub imię lub formę atrybutywną.

Pan, pani Jako podmiot łączy się oczywiście z formą trzeciej osoby liczby pojedynczej czasownika. Nie występuje Już, dopuszczalny i powszechnie stosowany w XIX wieku, wariant kolokwialny typu: Co pan czytasz? Jedynie w trybie rozkazującym może się ujawnić dychotomia form czasownikowych, spowodowana różnym stopniem oficjalności sytuacji. Prawdopodobnie Jednak bardziej wskazuje ona na poziom kompetencji językowej nadawców, niż na kontekst sytuacyjny. Pełni więc funkcję prezentacyjną:

*Zaraz, zaraz,* niech pan nie uprzedza *faktów!* (s)

(Asystent do studenta na zajęciach);

* Przepraszam bardzo, ale chciałabym podstemplować legitymację.
* Tak, ale pani poczeka chwilę, (p)

(Do studentki w dziekanacie).

* Pan, pani ♦ nazwisko

Połączenia tego typu są w moim materiale bardzo rzadkie, nigdy też nie pełnią wyłącznie funkcji adresatywnej. Kiedy prowadzący zajęcia mówi:

Teraz referat wygłosi pani Rurka (s).

ma na celu powiadomienie autorki referatu 1 osób towarzyszących o porządku spotkania, nie Jest to więc bezpośredni zwrot do wywoływanej studentki. W konstrukcjach składniowo niezintegrowanych, nazwisko w połączeniu z pan, pani w ogóle nie występuje w formie wokatywnej: używa się formuł: proszę pani, proszę pana.

* Pan, pani + imię

O konstrukcji tej wspomniałam Już, omawiając zakres użycia imienia. Na linii: dystans - poufałość ten rodzaj zwrotu do adresata lokuje się wyraźnie pośrodku, będąc formą pośrednią między anonimowym i oficjalnym pan, pani a wskazującym na zażyłość emocjonalnym ty. W relacjach symetrycznych ma charakter dwustronny, w relacjach asymetrycznych przysługuje partnerowi młodszemu wiekiem lub niższemu statusem.

O częściowym znoszeniu dystansu za pomocą konstrukcji pan + imię świadczy jej użycie w sytuacji, gdy prowadzący zajęcia, chcąc krnąbrnemu studentowi okazać swoje zniecierpliwienie i skłonić go do posłuszeństwa, porzuca stosowane dotąd, samo neutralne pan i wzbogaca Je o Imię adresata, mimo że nie Jest pewny, czy dobrze Je pamięta:

Panie Mariuszu ■ bo chyba tak ma pan na imię... (s),

przy czym ekspresję wypowiedzi wzmacnia tutaj także Inicjalna pozycja członu wokatywnego. Nadawca orientuje się bowiem, iż anonimowe pan bez uzupełnienia zmniejszającego dystans, połączone z elementami ekspresywnymi, wywołuje pewien chaos stylistyczny:

Kurczę, używa pan zbyt skomplikowanego Języka. Jak na moje potrzeby. (s)

Podejmuje więc próbę zmniejszenia stopnia oficjalności sytuacji i "zbliżenia się" do odbiorcy za pomocą adresatywnej formy pan + Imię.

* Pan. pani + forma atrybutywna

Ponieważ nominalne pan, pani w kontaktach nieanonimowych wyma­gają zazwyczaj uzupełnienia, nadawca nie znający imienia ani nazwiska adresata może się znaleźć w kłopotliwej sytuacji. Pewien wykładowca podczas Jednego z pierwszych zajęć w nowym semestrze rozwiązał go w oryginalny sposób - wskazując na kolory i desenie ubrań studentów:

Niech *pani Czerwona* nie mówi teraz, bo panią wymienię (na miejsca) z *panem Fioletowym.* (s)

*Pan w Literki* Jest tu specjalistą od Homansa. (s)

**П. Formy skierowane do rozmówcy**

**zbiorowego**

1. Wy + forma drugiej osoby liczby mnogiej czasownika Przegląd form adresatywnych odnoszących się do większej grupy odbiorców rozpocznę od omówienia pro nominalnego wy. Warto tu może Jednak zaznaczyć, że w pewnych środowiskach wy w połączeniu z nominalnymi towarzyszu, kolego, kierowniku, obywatelu - mogło być kierowane do pojedynczej osoby (tzw. wy singularne). W zebranym przeze mnie materiale konstrukcja ta w ogóle nie występuje.

Oczywiście, mówiąc o formie wy mam na myśli nie tylko wyrażony explicite zaimek drugiej osoby liczby mnogiej, ale także Jego ekwiwalenty w odpowiadającej mu postaci czasownika. Samo wy ma zakres użycia dość ograniczony - nie może wystąpić, podobnie Jak ty, w funkcji wokatywnej. Jako zawołanie: zabrania tego etykieta Językowa środowiska. W formie dialogowej użycie tego zaimka. Jakkolwiek dopuszczalne, nie Jest przecież obligatoryjne. Jeśli mimo to pronominalne wy się pojawia, zawsze nadaje wypowiedzeniu swoisty odcień znaczeniowy.

*Wy* tego *nie pamiętacie,* ale były takie przekonania. (p)

Wy z waszą wiedzą powinniście na to pytanie odpowiedzieć, (s) Jak łatwo można się domyślić, nadawcami powyższych tekstów byli nauczyciele akademiccy podczas wykładu i ćwiczeń, adresatami - studenci. W obu wypowiedziach chodziło o przeciwstawienie, o podkreślenie dystansu dzielącego prowadzących od audytorium, czemu służyć miało wysunięcie na plan pierwszy zaimka wy (wy • a nie Ja. wy z waszą wiedzą, a nie Ja z moją). W pierwszym wypadku został zaznaczony dystans co do wieku między uczestnikami Interakcji, w drugim - co do hierarchii ról społecznych. Na Interwencyjny, karcący charakter 2. komunikatu wskazuje też nagromadzenie zaimków i Jednoznaczne powinniście.

Swoistość kontaktów na uczelni sprawia, że forma wy pojawia się na ogół w relacjach asymetrycznych. Używana zamiennie z tytularnymi państwo, panowie, panie. Jest mniej oficjalna, bardziej bezpośrednia. Jeśli prowadzący ma zamiar przerwać wykład Jakąś anegdotą czy pytaniem nie związanym z tematem, zawiesza Jak gdyby oficjalność sytuacji, mówiąc: Widzieliście ten film o Tomaszu Morusie? (p)

Czasem też (tylko w tym wypadku reguła użycia ty odpowiada zasadom dystrybucji wy w relacjach asymetrycznych) formę drugiej osoby nadawca stosuje w sytuacjach szczególnych stanów emocjonalnych, kiedy służy mu ona do wyrażenia Irytacji, lekceważenia, pogardy:

*Dlaczego* wy, do cholery, nie notujecie *tego. co mówię?/* (s)

5 Por. M. Gruchmanowa, Język Polonii amerykańskiej (w odmianie mówionej) |w:| Mowa amerykańska. Przeszłość i współczesność, pod red. H. Kubiaka. E. Kuslelewlcza I T. Gromady, Wrocław 1968. s. 261-262: B. Szydłowska-Ceglowa. Językoznawstwo w badaniach polonijnych. |w:| Dorobek i perspektywy badań polonijnych, pod red. W. Miodunki. Lublin 1987, s. 99-110: S. Dubisz. Formy i typy funkcjonalnej adaptacji leksemów amerykańskoangielskich w dialekcie polonijnym Nowej Anglii (USA). |w:| Z badań nad językiem polskim środowisk emigracyjnych pod red. S. Szlifersztejnowej. Wrocław 1961, s. 51-68.

\* Por. W. Decyk. S. Dubisz. A. Markowski, A. Nagórko. E. Sękowska (oprac ). Słownik wyrazów polonijnych. Zeszyt próbny. Warszawa 1988, s. 16-26. 209-213: S. Dubisz. E Sękowska. Typy Jednostek leksykalnych w socjolektach polonijnych (próba definicji i klasyfikacji ) |w:| Język polski w świetle. Zbiór studiów, pod red. W. Miodunki. Warszawa • Kraków 1990, s. 217-234; S. Dubisz. Z badań nad słownictwem polonijnym: wyraz polonijny - próba definicji. "Prace Filologiczne" XXXV. 1991, s. 59-68.

Nie nacechowane emocjonalnie, a występujące w konstrukcjach niezintegrowanych składniowo formy drugiej osoby liczby mnogiej czasowników pełnią często funkcję konatywną, zmuszają grupę odbiorców do śledzenia komunikatu:

Wiecie, co przeczytąjcie? (s)

A czekąjcie, a Jak Jest z tą filozofią marksistowską? (p)

2. Panie, panowie, państwo + forma trzeciej osoby liczby mnogiej czasownika

Reguły użycia wymienionych rzeczowników są w zasadzie analogiczne do reguł dystrybucji form pan, pani, tyle że odnoszą się do większej liczby adresatów i uwzględniają Ich skład. Mogą wystąpić w izolacji lub w połączeniu z formami atrybutywnymi, bądź też z kontaktowym proszę.

- Panie, panowie, państwo w Izolacji

W konstrukcjach zintegrowanych składniowo wymienione tytuły pełnią funkcję zarówno adresatywną:

Niech państwo wpatrzą się w tę listę. (s).

Jak i zaimkową:

Czy to Jest dla państwa Jasne? (s)

Państwa to zdecydowanie obowiązuje, (s)

W tym drugim wypadku są nacechowaną pod względem honoryfika- tywnoścl wersją zaimka wy.

Jeśli chodzi o reguły kongruencji, to omawiana tytulatura łączy się, zgodnie z normą, z formą trzeciej osoby liczby mnogiej czasownika:

Czy panowie się nawzajem słyszą? (s)

Jak panie wiedzą, ta nauka dopiero się rozwija (p)

Czy państwo chcą Jakiś komentarz uczynić? (s)

Uwagę zwraca dość duża frekwencja konstrukcji warunkowych typu: Jakby państwo scharakteryzowali tę koncepcję? (s)

Użycie przez prowadzącego zajęcia konstrukcji warunkowych i pytających na wykładzie lub ćwiczeniach łagodzi kategoryczność prośby o wypowiedź (por. Niech państwo scharakteryzują...). Jednocześnie - w sposób pozorny - znosi asymetryczność relacji, stwarzając wrażenie, że również wykładowca nie zna odpowiedzi na zadane przez siebie pytanie i staje się partnerem studentów podczas prób rozwiązania omawianej kwestii.

Wariantem powszechnie stosowanym, choć ograniczanym przez normę Językową do mowy potocznej. Jest połączenie analizowanych tytułów z formą drugiej osoby liczby mnogiej czasownika.

Te wyniki są w książce, którą państwo czasami przezywacie MAS. (s) Uważacie państwo, że rozumiecie? (s)

Również i te formy dialogowe zmniejszają dystans między nadawcą I odbiorcą, chociaż zachowują oficjalną tytulaturę.

• Panie, /Janowie, państwo + kontaktowe proszę

Tego typu związki - w odróżnieniu od połączeń z formami atrybutywnymi - występują wyłącznie w konstrukcjach niezintegrowanych składniowo. Jako formy wokatywne zazwyczaj inicjują wypowiedź, choć mogą również segmentować jej tok:

Proszę państwa. Ja pamiętam taką historię... (p)

Proszę państwa, możecie to sobie zapisać i oddalić się na przerwę, (s) Ja się tego uczyłam, proszę państwa, kilka lat (p)

Ponieważ formuła proszę państwa nadaje konwersacji ton oficjalności, który wykładowca może uważać za zbędny, podejmuje próby zmniejszenia dystansu między sobą a odbiorcą. Przykładem tego Jest używanie w konstrukcji składniowej wraz z wokatywnym proszę państwa form pierwszej osoby liczby mnogiej czasownika lub zaimka my. Kreuje to pewną wspólnotę pomiędzy uczestnikami interakcji:

No, to nam coś przypomina, proszę państwa (p)

Proszę państwa, powiedzmy sobie szczerze... (p)

Proszę państwa Jak widzimy na tablicy... (s)

Czasami też pronominalne my lub odpowiadająca mu forma pierwszej osoby liczby mnogiej czasownika, stwarzając iluzję równowagi ról, staje się grzeczną formą imperatywu:

Proszę państwa zastanówmy się chwilę wspólnie nad tym. Jak my pojmujemy utopię. (p)

- Panie, panowie, państwo + formy atrybutywne

Tego typu połączenia występują w moim materiale dość rzadko i w sytuacjach uroczystych są reprezentowane utartym Szanowni Państwo. Jedyny przykład konstrukcji zintegrowanej składniowo, a zawierającej zwrot panie z formą atrybutywną, opierał się właściwie na żartobliwym neologizmie:

Może panie socjolożki nam pomogą. (p)

Użył go, prosząc o wypowiedź, wykładowca nie znający Jeszcze Imion ani nazwisk swoich słuchaczy, powiadomiony o zainteresowaniach grupy studentek.

Ш. Tytulatura okolicznościowa

Formy, które nie zmieściły się w poprzednich podklasach i nie należą również do nie przedstawionych tu ze względu na brak materiałów form tytulatury profesjonalnej, symbolicznej i familiarnej, umieściłam w grupie tytułów okolicznościowych.

Większość z nich występuje w Izolacji, poza konstrukcją zdaniową i pełni funkcję wokatywną. Nadaje wypowiedziom zabarwienie emocjonalne:

Dziewczyny, która zostawiła kawę? (kawiarnia uniwers.)

Kochani«, musi pani zanieść te badania do przychodni (p)

Te nominalne formy adresatywne pojawiają się z reguły w relacjach asymetrycznych. w związku z czym strona przeciwna (studentka w stosunku do pracownicy dziekanatu czy podwładna wobec kierowniczki kawiarni) nie może odwzajemnić się podobnym zwrotem. Wypowiedzi nacechowane ekspresywnie są przywilejem partnerów wyższych statusem w hierarchii ról.

Jedyny przykład struktury syntaktycznie zintegrowanej z nominalną formą dziewczęta zaobserwowałam w klubie uniwersyteckim, a więc w sytuacji nieoficjalnej. Starszy pan, szukając miejsca przy stoliku, zwrócił się do grupy studentek słowami:

Czy szlachetne dziewczęta odchodzą?

Ten wyszukany, bo połączony z formą atrybutywną szlachetne i lekko przestarzały (dziewczęta). a zarazem żartobliwy zwrot miał na celu zyskanie przychylności adresatek.

Podsumowanie

W porównaniu z repertuarem form adresatywnych. przedstawionym przez E. Tomiczka, materiał zebrany w niniejszej pracy Jest znacznie skromniejszy. Zastanawia zwłaszcza brak tytulatury profesjonalnej I kolegialnej. Nazw niższych stopni naukowych prawie się nie używa: w kontaktach face-to-face królują raczej obustronne pan. pani Jedynie tytuł profesora, ze względu na podwójny często dystans dzielący nadawcę od odbiorcy (statusowy I wiekowy) odznacza się większą frekwencją.

Rozważania powyższe chciałabym zamknąć kilkoma uwagami natury socjologicznej, opartymi na zebranym materiale Językowym. Otóż ważną cechą społeczności Uniwersytetu Warszawskiego Jest wspólnotowość, demokratyzacja stosunków, znoszenie dystansu pomiędzy przedstawicielami grup o różnym statusie lub wieku. W kontaktach studentów i młodszych pracowników naukowych zanikają formy pan, pani coraz częściej pojawia się ty, i to nie poprzedzone wymaganą do niedawna umową. Owo ty nie Jest "zawieszane" nawet w sytuacjach oficjalnych, na przykład w czasie ćwiczeń. Neutralizowaniu dystansu między partnerami komunikacji służy również dość często występująca tytulatura quasi-familiarna, poufała: Imiona i Ich spieszczenia, a także zwroty nacechowane emocjonalnie (kochanie, dziewczyny).

Z drugiej strony zwraca uwagę znaczna dezintegracja Językowa i kulturalna omawianej społeczności. Niepokoi, uważana dotąd za charakterystyczną wyłącznie dla środowiska robotniczego, hipertrofia funkcji fatycznej i konatywnej, tzn. nadmiar środków służących Jedynie do podtrzymania kontaktu słownego. Szerzą się zwroty i konstrukcje zaliczane

dotąd do kolokwialnej odmiany polszczyzny. Nieliczne są przejawy elegancji językowej. Gdy zaś w grę wchodzą emocje - wkracza semantyka sity.

Ważniejsze pozycje bibliograficzne

1. J.L. Austin. Performatywy i konstatacje. |w:| M. Hempoliński. Brytyjska filozofia anali­tyczna. Warszawa 1974.
2. Z. Bokszański. Młodzi robotnicy a awans kulturalny. Warszawa 1976.
3. Z. Bokszański. A. Piotrowski. M. Ziółkowski. Socjologia Języka. Warszawa 1977.
4. R. Huszcza. O gramatyce grzeczności, .Pamiętnik Literacki\* 1980.
5. R. Jakobson. Poetyka w świetle Językoznawstwa. |w:| W poszukiwaniu istoty Języka.

Warszawa 1989

1. A. Piotrowski. M. Ziółkowski. Zróżnicowanie Językowe a struktura społeczna. Warszawa

1976.

1. W.J. Thomas. Definicja sytuacji |w:/ Elementy teorii socjologicznych. Warszawa 1975.
2. E. Tomiczek. System adresatywny współczesnego Języka polskiego i niemieckiego. Wrocław

1983

Anna Jarmolik

NAZWY BARW W POWIEŚCIACH AUTOBIOGRAFICZNYCH MAGDALENY SAMOZWANIEC

"Barwa Jest atrybutem rzeczy. Przyzwyczailiśmy się do kolorów tak dalece, że w zjawiskach często spotykanych przestajemy Je niemal dostrzegać. Przedmioty i zjawiska wyobrażane pojawiają się w naszej wyobraźni łącznie z »przysługującymi« lm barwami. Można zaryzykować stwierdzenie, że w utworze literackim ukazującym przedmioty bez określania Ich barw. czytelnik »widzi« Je mimo wszystko barwnie. 1 to w kolorach takich, Jakie mu się kojarzą z poszczególnymi przedmiotami. Autor, który podejmuje próbę narzucenia czytelnikowi własnego sposobu widzenia barw. nie może zadowolić się sytuacją, w której czytelnik «koloruje» za pomocą własnej pamięci i wyobraźni odbarwiony świat, lecz musi posłużyć się określeniami barw stosownie do ukazywanych zjawisk i własnych zamierzeń. Percepcja barw ukazanych w utworze literackim Jest wprawdzie uwarunkowana w znacznym stopniu możliwościami odbiorcy, Jego wrażliwością estetyczną, niemniej jednak umiejętność i talent twórcy mogą wpłynąć dodatnio na Jakość tej percepcji"1.

Umiejętne operowanie barwami podnosi plastyczne walory utworów, staje się ważnym czynnikiem tworzenia nastroju, wywołania doznań emocjonalnych i asocjacji, które nie są obojętne dla ogólnego odbioru dzieła.

Teksty Magdaleny z Kossaków Starzewskiej-Niewidowskiej o pseudo­nimie artystycznym: Samozwaniec (1894-1972) są przykładem twórczości, w której omówienia barw pomijać nie należy. Ta pisarka satyryczna, felietonistka, autorka bajek dla dzieci, parodii, powieści obyczajowo- - satyrycznych, dramatów oraz opowieści o familii Kossaków: Maria i Magdalena (Kraków 1956) i Zalotnica niebieska (Kraków 1973) Jest córką sławnego malarza batalisty Wojciecha Kossaka (1857-1942), wnuczką założyciela dynastii, malarza sfer artystyczno-ziemiańskich, specjalisty od scen obyczajowych i portretów różnych osobistości na koniach, Juliusza Kossaka (1824-1899), siostrą: Jerzego (1886-1955) przeznaczonego na następcę w trzecim pokoleniu malarskiej "dynastii" oraz Marli (1891-1945) Bzowskiej-Pawlikowskiej-Jasnorzewsklej, poetki i dramatopisarki. [[40]](#footnote-40)

Magdalena Samozwaniec Jako córka i wnuczka malarzy widziała świat takim. Jakim pokazywał go jej dziadek oraz ukochany ojciec: "kto umiał pokazywać życie swoim córkom z takim smakiem i taką zachętą w oczach... - Popatrz. Magdusiu, spójrz tylko na ten koloryt! - Panny, przestańcie kłapać I popatrzcie stąd na łańcuch ośnieżonych Tatr! - Czasem były to rzeczy zupełnie błahe. Jak pies. który spał w słońcu, chociaż muchy mu chodziły po nosie, albo dwa wróble wydzierające sobie kawałek bułki A czasem nawet kiełbasa. - Popatrz. Magdusia. czy widziałaś kiedy coś podobnego! a powąchaj! - Wszystkiemu, co przynosił do domu. dodawał smaku, barwy I radości życia. ■ Liluś. spójrz na to wino. popatrz na nie pod światło, a teraz przeczytaj sobie datę. Cooo? Śniło ci się kiedy. że będziesz piła takie wind?" (MM 396).

W Marii i Magdalenie pisarka wspomina: "Dla obu córek nie było większej przyjemności, niż patrzeć. Jak na białym kartonie pojawiały się kolorowe plamki, ciapki naprędce kładzione i Jak po chwili wyrastały z nich brzozy oświetlone górskim słońcem albo Jodły czy kawałek polanki z fioletowymi wrzosami. Żywa przyroda bez blagi, ale również bez podlizywania jej się pędzlem. Wojciech był wielkim i zapoznanym pejzażystą, który sobie z tego daru nawet nie zdawał sprawy. Odśpiewał pejzażyk, niby kos swoją melodyjkę, po czym. Jak gdyby nigdy nic, wkładał zamalowany karton do kasety..." (MM 96).

Magdalena Samozwaniec, od dziecka mając na co dzień kontakt ze sztuką i ze środowiskiem tych. którzy Ją tworzą, posiadła cenny dla pisarki dar obserwacji. Niezwykle wnikliwie obserwowała przyrodę, życie ludzi, potrafiła dostrzec najrozmaitsze drobiazgi i w sposób plastyczny Je przedstawić.

O swoich zdolnościach malarskich, które usiłowała w młodości rozwijać w szkole mistrza Hoplińskiego, pisze: "Z tych dorosłych »cudownych dzieci• ona Jedna (czyli Magdalena z Kossaków - A.J.) »dziedzicznie obciążona», była najzdolniejsza, chociaż jej kompozycje, które malowała temperą, a później powlekała werniksem nie wróżyły wielkiego talentu"2 [[41]](#footnote-41) [[42]](#footnote-42).

Jako osoba "dziedzicznie obciążona" była zawsze bardzo wrażliwa na kolor. Widziała otaczającą Ją niezwykłą harmonię barw.

"Paleta" Ich nazw w Marii i Magdalenie oraz w Zalotnicy niebieskiej Jest bardzo zróżnicowana. Widać to choćby na przykładzie koloru żółtego. Pisarka używa następujących Jego określeń: bladożółty, pożółkły, złoty. złocisty, złotorudy, złotawy, złotopłowy, żółto-złoty, źółtozłotawy, szafran, bursztynowy, konopny, herbaciany, piaskowy, płowy, płowo-złoty, złoto-rudy, żółto-czarny, kolor starej kości słoniowej, kolor cofki woskowy, blond, palony.

Podobny albo Jeszcze większy zestaw nazw występuje przy Innych kolorach: białym, niebieskim, brązowym, czerwonym, czarnym, szarym czy zielonym.

Wśród Jednostek nazywających barwy bezpośrednio można wyodrębnić 8 grup: 1. czerń i barwy zbliżone, 2. pochodne fioletu, 3. odmiany barwy niebieskiej, 4. odmiany zieleni, 5. barwa biała i zbliżone do niej barwy neutralne, 6. żółcień i Jego odmiany, 7. brąz i barwy zbliżone, 8. odmiany czerwieni Z kolei zróżnicowanie nazw Ich odcieni daje aż 43 Jednostki. Najwięcej nazw określeń odcieni ma barwa czerwona - 11, następnie: żółta - 7. niebieska - 6. grupy: czerni i brązu - po 5. zaś grupy bieli i fioletu - po 4, zieleni - 1. O włączeniu do tego spisu nazw barwnych decydował kontekst, ponieważ we Wspomnieniach M. Samozwaniec występują także niekolorystyczne użycia nazw barw (np. miedziany - "bo zrobiony z miedzi", złoty - "bo - ze złota" Itp.).

Operowanie tak rozległą skalą nazw barw w obrębie tych samych grup ukazuje możliwości autorki ujmowania najsubtelniejszych rozróżnień kolorystycznych. Wśród tej różnorodności są nazwy właściwe (główne) i wtórne (pochodne).

Nazwy pochodne tworzone są w różny sposób: od podstawy rzeczownikowej, czasownikowej oraz przymiotnikowej.

Formacje od rzeczowników są liczne. Duża Jest także liczba nazw przedmiotów, od których się Je tworzy3. Jak:

* substancji barwnych, np. purpurowy, karminowy,
* roślin (zwłaszcza drzew I kwiatów): kasztanowy, liliowy, oliwkowy, fiołkowy, fioletowy, różany, granatowy
* zwierząt: zajęczy, kruczy, szpakowaty,
* minerałów, metali, kamieni Itp.: brązowy, srebrny, złoty, perłowy, miedziany, rubinowy, ametystowy, szafirowy. Są też Inne określenia:

сеglasty, czekoladowy, kawowy, wieczny, ognisty, niebieski, popielaty. Część kolorów powstaje w Inny sposób, np. od określeń czynności lub procesu, Jak: czerwony, zielony , malowany, opalony, wypłowiały. Formacjami słowotwórczymi odrzeczownikowymi są także kolorowy. barwny\* 7 \* \*.

Wśród nazw kolorów można wyróżnić zapożyczenia, dzisiaj występujące w formie spolszczonej, Jak np: pąsowy, różowy (fr. rouge), fioletowy, szkarłatny, szafirowy, bury, błękitny, purpurowy, karmazynowy, kasztanowy, kasztanowaty, kary, liliowy ltd., a także wyrazy-cytaty, np.: khaki, blond, Ша, beige (beż) ltp®.

Zapożyczenia te przyswajane były w różnych okresach0 (np. Jak podaje Alfred Zaręba w książce pt. Nazwy barw w dialektach i historii Języka polskiego na s. 123: "starsze, XVII ponso i młodsze. Już przyswojone. pąsowy (albo równocześnie w tym samym czasie ... bordo i bordowy). Najnowsze, ostatnie zapożyczenia są często wyrazami obcymi".

Gdy nazwa przymiotnikowa (lub rzeczownikowa) koloru - z przedstawionego wyżej zasobu - nie daje pożądanych efektów obrazowych lub emocjonalnych, M. Samozwaniec opisuje go przez ukazanie przedmiotów

o specyficznej barwie, trudnej do bezpośredniego nazwania, np.:

"Na placu Kossaka błoto Jak zwykle, połączenie ciemnej, płynnej czekolady

i kakao w miejscu, gdzie konie zrobiły kupki" (ZN 303), czy też "Strugi błota koloru pralinek ochlapywały boki karetki" (MM 127).

O Rumunkach pisze: "Miewały oczy koloru różnego gatunku winogron - od zielonkawo-bursztynowych do tak czarnych, że aż granatowych - ale niebieskich nie miewały nigdy" (MM 337); spotkany Rumun "przymknął w rozmarzeniu wyłupiaste oczy koloru cojkl"10 11 \* (MM 339).

Wprowadzenie pośredniego określenia daje możliwość dokładniejszego oddania barwy, która nie ma swojej precyzyjnej nazwy abstrakcyjnej. W tym też celu M. Samozwaniec wykorzystuje często rzeczownik z przy dawką dopełniaczową", np.: kolor rzodkiewek, barwa piwonii, kolor miedzi ltp., bądź też rzeczownik z przydawką przymiotną, np. głęboka zieleń, puszysta zieleń, piękna zieleń. [[43]](#footnote-43) [[44]](#footnote-44) [[45]](#footnote-45) [[46]](#footnote-46) [[47]](#footnote-47) [[48]](#footnote-48)

Widoczna Jest u M. Samozwaniec rozwinięta wrażliwość na odcień, stopień nasycenia i stopień Jasności barwy. Jej osłabienie lub wzmocnienie określa pisarka w różnorodny sposób. Najczęściej stosowane w tym celu zabiegi to:

1. Stopniowanie (w ograniczonym zakresie) przymiotników nazywających barwy: bielszy, czarniejszy, ciemniejszy, bledszy, najciemniejszy.
2. Dodawanie do określeń barwy członów: Jasno-, blado-12, ciemno- (np.: Jasnoniebieski, bladoróżowy, bladoniebieski. bladożółty, ciemnokasztanowy, ciemnowiśniowy, ciemnoszary ltp.).
3. Dodawanie do członu -blady określeń barwy, np.: zielonoblady.
4. Używanie form Imiesłowowych od czasowników z prefiksami: po-, z-, przy , wy-, sygnalizującymi zmianę natężenia cechy kolorystycznej lub nawet jej przejście w Inną, np. pożółkły, zzieleniały, przybladły ltp.
5. Posługiwanie się określeniami ukazującymi odbarwienie, nasilenie barwy lub jej "rozmazanie", np. przeźroczystobiały, przezroczystoniebieski M. Samozwaniec w Marii i Magdalenie pisze także: "Obie córki niewyrobione Jeszcze malarsko, nie mogły zrozumieć, dlaczego Tatko zachwyca się ciemnymi Jakby zgaszonymi kolo­rami pejzaży Stanisławskiego" (MM 140).
6. Wykorzystywanie form ekspresywnych, np.: deminutivum: bledziutki. różowiutki, ltd.
7. Derywaty oznaczające osłabienie cechy (tzw. deminutiva przymiotni­kowe) tworzone sufiksem -awy, np. białawy, rudawy, czerwonawy, bladawy, niebieskawy ltd.; -aty, np.: kasztanowaty.

Do określeń uwzględniających zmianę odcienia barwy podstawowej można zaliczyć m.ln. krwistoczerwony, białoperłowy, popielatoniebieski. szafirowoniebieski, szafirowobłękitny ltp. Przedmioty i zjawiska dwubarwne nazywane są za pomocą złożeń równorzędnych: czerwono-czarny, różowo -żółty, różowo-zielony, niebiesko-biały, niebiesko-granatowy, żółto-czarny ltp. W grupie ogólnikowych określeń barwy można wyróżnić takie, które bezpośrednio odnoszą się do zjawisk Jednobarwnych, np.: Jasny'3. ciemny, barwny, oraz takie, które odsyłają do zjawisk wielobarwnych, bez dokładnego sprecyzowania Ich barw (pstrokaty. różnokolorowy), a także określenia sygnalizujące zanik barwy zasadniczej (wyblakły. wypłowiały). [[49]](#footnote-49) [[50]](#footnote-50) [[51]](#footnote-51)

W Martii Magdalenie znajduje się i stwierdzenie: "Mimo młodego wieku ma Już łysiejące czoło, a na głowie jakiś meszek nieokreślonego koloru" (MM 295).

Wartości plastyczne tej grupy, mimo jej liczebności, są niewielkie. Wywołanie barwnych obrazów w wyobraźni odbiorcy za pomocą określeń nie precyzujących koloru Jest trudniejsze niż wówczas, gdy operujemy nazwami dokładnymi, ale pozostawia pewien margines, który odbiorca może wypełnić własnymi wyobrażeniami barw.

Mówiąc o wrażliwości M. Samozwaniec na barwy, należy również wspomnieć o reagowaniu pisarki na brak barwności[[52]](#footnote-52), np.

"Morze ludzi czarno ubranych wpływało przez furtkę do ogrodu. Nawet obcy ludzie płakali. Dwie małe dziewczynki, Lilka i Madzia, siedziały w oknie i przyglądały się temu. Miały na sobie szkockie sukienki w czarno-białą kratę i czarne kokardy we włosach" (MM 28). czy też:

"Smętna szarzyzna polskiego listopada, długie, czarne, gołe drzewa w ogródku na Kossakówce, pełne wróbli, które Jak gruszki siedziały na wszystkich gałęziach, a wśród nich czarne sutanny wron • kra, kra, kra, - wrzeszczały od rana bez przerwy cały dzień... Niewesoło było podczas owych krakowskich Jesieni. Zaduszki... potem Adwent. Żałobne hra­biny sunące z wielkimi książkami do nabożeństwa do krakowskich kościołów, czarni księża. Smutek i Jeden wielki cmentarz" (MM 463), albo

"Z początku było ciemno, nawet czarno. Potem przerywana Ich nawoływaniem ciemność stała się szara, potem mleczna, w końcu przejrzysta. Stała się światłem, skrystalizowanym słońcem" (ZN 355).

Zdecydowana większość określeń barw we Wspomnieniach Magdaleny Samozwaniec wyrażona Jest za pomocą przymiotników, tj. części mowy najczęściej stosowanej w tej funkcji, oraz Imiesłowów (łącznie 139 Jednostek i 1300 Ich użyć).

Nazwy barw w Marii i Magdalenie oraz w Zalotnicy niebieskie/ M. Samo­zwaniec służą Jako określenia nazw:

1. ubiorów np.: szary legionowy mundur (ZN 331), bladoniebieska

sukienka (ZN 297-298), czerwone fraki Murzynów (MM 370), zajęczego

koloru koszula (MM 255), bure wełniaki (ZN 124-125):

1. tkanin, np.: szare Jedwabie (MM 157-158), Jasno niebieska mora (MM

36-37), zielony szewiot (MM 64), liliowoniebieskie gazy (ZN 253); 14

1. Na ten temat pisze A. Zaręba. |w:| Nazwy barw w dialektach i historii Języka polskiego. Wrocław 1954. a. 78.
2. Właściwie nie ma zgodności co do tego. że przymiotnik granatowy pochodzi od nazwy owocu granatu. A. Zaręba, tamże. a. 53 polemizuje ze Stefania Skwarczyńska. autorka artykułu pt. Wartość treściowa kolorów w romantyzmie a dzisiaj. 'Pamiętnik Literacki\* \* XXDC. a. 273-302.

\* A. Zaręba, tamże. a. 50-51. 119.

1. deseni, np.: granatowo-białe paski (MM 73), popielata krateczka (MM 406), szafirowe koła na pidżamie (MM 260), różowe grochy (MM 507):
2. dodatków i ozdób stroju, np.: białe rękawiczki (MM 165), czerwony szal (MM 133), szpakowatego koloru szale (MM 393), czarna kokarda (MM 28), białe wypustki (MM 74), żółte otoki (MM 291), czerwona parasolka (ZN 50);
3. nakryć głowy, np.: biały czepeczek (MM 202), kawowy kaplin (MM 499), bladoniebieskie kapelusiki (MM 192-193), czerwone fezy (MM 368), brązowy słomiany kapelusz (MM 215), czarne peruki (MM 155), biała szlafmyca (MM 176);
4. obuwia, np.: czarny pantofelek (MM 170), żółte buty (MM 368):
5. części ciała np.: płowe włosy (MM 43-44), żółta twarz (pana posła) (MM 327), fiołkowe oczy (MM 49), sine usta (MM 51), szpakowaty wąsik (MM 158), liliowe dłonie (ZN 99), złotoruda czupryna (MM 443), różowa buzia (MM 45), różowe usta (MM 12) ltp.
6. ogólnego wyglądu ludzi, np.: białe Europejki (MM 487-488), płowa blondynka (MM 36-37), biały ksiądz Truszowskl (MM 40), szara 1 wybiedzona Lilka (MM 473-474), szara pensjonarka (MM 169), białoperłowa królowa (MM 336), oliwkowy typ19 (MM 433), zielonobladzi gracze (MM 422), pastelowa Lilka (ZN 141) ltp.
7. mebli i wyposażenia domu, np.: żółte fajanse (MM 444-445), błękitne mebelki (MM 294), karmazynowe chodniki (MM 335), rubinowy kryształ (MM 447) ltp.
8. zjawiska przyrody, np.: szare wróble (MM 187), fioletowe wrzosy (MM 187), siny świt (MM 181), czerwone begonie (ZN 307), kawowego koloru góry (MM 384), miedziana zatoka (o zachodzie słońca) (MM 431), czarno-czerwone skrzydła żuków (ZN 72). złotawa pustynia (MM 384-385), granatowa noc (MM 370).

Nazwy barw służą też pisarce Jako określenia rzeczowników abstrakcyj­nych, np. biała pasja (MM 306), szare pożycie (MM 204), Jasne wspomnienia (ZN 303), ciemny żywot (MM 393), błękitny sen (MM 36-37), czarna melancholia (MM 7), mleczna ciemność (ZN 355-356), oraz Jako składniki wyrażeń metaforycznych: białe kiełbasy (o ramionach) (ZN 186), biały kombinezon (o skórze) (ZN 189-190), blade krakowskie rody (MM 99), brązowe mumie (o kuracjuszach w Zakopanem) (MM 86) czy też: czerwone ropuchy (o truskawkach) (ZN 63), białe orzeszki laskowe (o zębach) (ZN 185),zielony stół polany (MM 181), czarne sutanny wron (MM 463).

'\* Autorka konsekwentnie widzi opisywaną postać poprzez odcień cery. np. "Kolo nich przy sąsiednim stoliku siedział Jakiś krępy bruneto oliwkowej cerze i kręconych ciemnych włosach, który przyglądał Im się bez przerwy... po chwili, gdy chciała zapalić papierosa, oliwkowy pan poderwał się i podbiegł do niej z zapalniczką' (MM 431). Tam właśnie los zetknął Je z tym oliwkowym panem\*. (MM 432). ”... oliwkowy pan zerwał się z klęczek i spojrzał na nią wzrokiem pełnym nienawiści I wściekłości\* (MM 433).

Określenia barw występują u Magdaleny Samozwaniec najczęściej Jako epitety pełniące ważną funkcję w tworzeniu obrazu przekazywanego czytelnikom. Kolory przedstawianych przedmiotów są opisywane nawet wówczas, gdy poza walorem obrazowym nie wnoszą nic więcej, co oddziaływałoby na emocjonalną sferę odbiorcy. Epitety te wskazują zwykle rzeczywiste cechy przysługujące danym przedmiotom, np.: granatowa marynarka, białe mundury, czarne fraki, rude włosy, niebieskie oczy, żółte kwiaty. Często są to wyrażenia tautologiczne typu żółta cytryna, zielone drzewa, biała kalia, czerwony burak, czerwone piwonie, zielony groszek, zielona żabka, zielona trawka, zielona sałata Itp. Pisarka chętnie posługuje się stereotypami literackimi, np. konopna czupryna, purpurowe usta. srebrny półksiężyc, białe śniegi, złote gwiazdki, mleczna cera czy blady uśmiech. Jasne wspomnienia, złoty sen. Nie brak Jednak w analizowanym zakresie indywidualizmów autorki polegających na rozszerzeniu łączliwości przymiotników, np.: błękitne rozmarzenie, błękitne pożycie, czekoladowe spojrzenie, szpakowate szale (= szale wyglądające Jak włosy starego człowieka, niekolorowe), siwoszpakowate prezenty (= prezenty wyglądające od razu Jak stare, zużyte rzeczy: wyglądające Jak włosy starego człowieka, wysłużone, nieciekawe, niekolorowe).

Dążenie do wiernego oddania obrazu rzeczywistości widzianej w kolorach najwyraźniej przejawia się w charakterystykach osób. Opisując Jakąś postać M. Samozwaniec stara się stworzyć w miarę pełny portret kolorystyczny. Im przedstawiany bohater Jest bliższy sercu autorki, tym ta kolorystyczna charakterystyka Jest pełniejsza. Pisarka. Jako córka malarza, wie, że wygląd zewnętrzny mężczyzny nie ma w odczuciu społecznym takiego znaczenia Jak wygląd kobiety, toteż choć postaci męskich Jest w analizowanych utworach o wiele więcej niż kobiecych. Ich portrety, zwłaszcza Jeżeli Idzie o epitety "kolorystyczne”, są na ogół mniej dokładne. Przyjrzyjmy się charakterystyce tego typu na przykładzie porównań występujących w Marii i Magdalenie oraz w Zalotnicy niebieskiej. Są to zarówno wyrażenia. Jak i zwroty porównawcze, oryginalne i stereotypowe, odwołujące się do koloru bezpośrednio lub pośrednio, np.:

(oczy) błękitne Jak turkusy (MM 300),

(Wojciech) czerwony Jak burak (MM 425-426),

(Maniusia) czerwona Jak piwonia,

(panna młoda) bledziutka Jak opłatek (MM 258),

(T. Axentowicz) czarny Jak kruk (MM 130),

(piersi) białe niby oskubany drób (MM 377),

(stare rody krakowskie) blade i wypłowiałe jak dawne konterfekty (MM 99), (Lilka) pastelowa Jak mała księżniczka z Ilustracji do bajek Andersena, pędzla Dulaka (ZN 141),

(panowie ubrani na czarno) czarni Jak żałobni goście (MM 174), (twarzyczka) Jak morela (MM 93),

(twarz) jak piwonia,

(oczy) Jak turkusy.

(zęby błyskają) niby białe obrane orzeszki laskowe (ZN 185-186),

(oczy błyszczą) Jak duże czarne dżety (ZN 24),

Jak Jeziora górskie ogrzane słońcem (ZN 124-125),

Jak rozżarzone węgle (MM 150),

Jak czarne świece (ZN 58) Itp.

Aby obraz bohatera był pełny, pisarka opisuje także Jego uczucia zarówno pozytywne. Jak i negatywne: zawstydzenia, zmieszania, strachu, gniewu, przerażenia, wściekłości, złości, zazdrości, radości, miłości, do których określenia używa również Jednostek z pola znaczeniowego barw. Oto przykłady:

czerwona z zadowolenia (MM 346), szary z gniewu (ZN 58), zielona ze strachu (MM 75), blada z wściekłości (ZN 368), czerwona od strachu (MM 98); zblednąć z wrażenia (ZN 265-266), poczerwienieć ze złości (MM 327), spłonąć rakiem (MM 444) czyli ‘stać się czerwonym Jak rak', płonąć rumieńcem (MM 296) czyli płonąć Jak rumieniec, uderzać w pąsy (MM 113-114) 'gwałtownie się czerwienić' (na wzór uderzać w płacz, uderzać w pokorę).

Nazwy barw o wiele częściej służą autorce do określania uczuć negatywnych (złość, wściekłość, wstyd, zazdrość) niż pozytywnych (zachwyt, radość, miłość, duma itp.). I tak z gniewem łączy najczęściej barwę szarą, z wściekłością, wstydem - czerwoną, z zazdrością - zieloną.

Koncentracja ogromnej większości określeń kolorów w opisach postaci ludzkich, rozmaitość, obrazowość i wielofunkcyjność tych określeń. Jest dodatkowym poświadczeniem tego, że ośrodkiem zainteresowań pisarki byli ludzie.

Nazwy barw we wspomnieniach Magdaleny Samozwaniec służą także do oddania kolorystycznych cech krajobrazu, pory dnia, roku. Jednak pisarka w swoich książkach o wiele mniej miejsca poświęca przyrodzie niż człowiekowi. Nie bez racji przecież Henryk Vogler pisze w szkicu pt. Madzia znaczy radość życia'\* "nie uznawała przyrody, zamiast zieleni i szumiących drzew wolała - podobnie Jak Oskard Wilde - miękki fotel i dobrze zastawiony stół".

M. Samozwaniec ma rozwinięty zmysł obserwacji.

Swoje wspomnienia pisze ex post, po latach, a Jednak dokładnie pamięta nastroje, kolory, szczegóły i szczególiki dotyczące najczęściej stroju bądź wyglądu zewnętrznego opisywanych osób. Z zakamarków swej pamięci wydobywa postacie bliskich, dawnych znajomych, kolegów, przyjaciół. Ma pamięć malarza-portrecisty. Potrafi za pomocą kilku zaledwie określeń naszkicować portret, zwykle "barwny", bohatera. Nie Jest wielką kolorystką.

,e H. Vogler. Madzia znaczy radość życia szkic ze zbioru pt O Magdalenie Samozwaniec. pod red. G. Miller-Zielińskie). Kraków 1979. s. 196.

Jak np. A. Mickiewicz17, J. Słowacki, H. Sienkiewicz czy B. Schultz, ale jej uwrażliwienie na barwę Jest spontaniczne i naturalne. Niewątpliwy wpływ na ukształtowanie się tej cechy pisarki wywarło obcowanie z ojcem malarzem oraz z siostrą - poetką, dla której wszystko miało kolor i było poezją. Stwierdzona w analizowanych utworach duża frekwencja określeń barw służących do oddania bogactwa i zróżnicowania kolorów, Ich odmian i odcieni, umiejętne Ich wyzyskiwanie w tworzeniu obrazu i nastroju świadczą o tym, że Magdalena Samozwaniec była także "dziedzicznie obciążona" i należała do rodziny artystycznej Kossaków.

 Opracowania omawiające zagadnienia kolorystyki A. Mickiewicza I J. Słowackiego zostały napisane przez badaczy literatury i są raczej swobodnymi Impresjami na temat posługiwania się kolorem przez pisarzy niż wynikiem szczegółowych badań nad Językiem: S. Witkiewicz, Mickiewicz Jako kolorysta. Warszawa 1947, S. Skwarczyńska. Wartość treściowa kolorów w romantyzmie a dzisiaj. Pamiętnik Literacki XIX. 1932. s. 273-307. Z. Lubertowicz. Słowacki Jako kolorysta. Brody 1910.

Maria Przybysz-Piwkowa

STAN WIEDZY O JĘZYKU A BADANIE JEGO PATOLOGII

Temat rozważań Jest bardzo ogólny i szeroko zakreślony. Chciałabym przedstawić kilka uwag. które mogą nasunąć się badaczowi mowy, kiedy swoje obserwacje, ukierunkowane badania i doświadczenia terapeutyczne konfrontuje z opisami i Interpretacjami stanów Języka w patologii sporządzanymi przez specjalistów z tych dziedzin wiedzy, dla których porozumiewanie się Językowe zaburzone staje się przedmiotem dociekań. W trudnej sytuacji znajdują się logopedzi, którzy zanim zdobędą własne doświadczenia w pracy z osobami mającymi zaburzenia w porozumiewaniu się Językowym, przez lektury przyzwyczajają się do określonego Interpretowania faktów, klasyfikowania dostrzeganych odstępstw od normy językowej. A wiadomo, że od sposobu opisu i Interpretacji patologii w znacznym stopniu zależy punkt wyjścia i przebieg terapii logopedycznej, co nie Jest obojętne dla jej efektów.

Chciałabym uściślić zakresy terminów, którymi się posługuję. Do nich należą przede wszystkim: patologia mowy i patologia Języka.

Mowa to według przyjętego tu punktu widzenia porozumiewanie się, czyli mówienie i rozumienie (proces nadawczo-odbiorczy) przebiegające zgodnie z regułami systemu Językowego[[53]](#footnote-53) (struktur Językowych). Nie we wszystkich patologiach mowy (zaburzeniach mowy) mamy do czynienia z zaburzeniami Języka (z patologią Języka). Mówiąc o patologii Języka, mam na myśli dwa stany zaburzeń mowy będące następstwem uszkodzeń w obrębie tych anatomicznych struktur mózgowych, tych części ośrodkowego układu funkcjonalnego, które są odpowiedzialne za przyswojenie (wykształcenie) Językowych programów nadawczo-odbiorczych. Te stany to: alalia[[54]](#footnote-54),

kiedy nie dochodzi do naturalnego wykształcenia się systemu Językowego (ukształtowania się, przyswojenia, zakodowania) oraz afazja. kiedy na skutek organicznego Incydentu następuje dezintegracja (= rozpad, rozbicie) wcześniej zakodowanego systemu Językowego. Zaburzeniami Języka nie są więc przeszkody w płynności mówienia (m.ln. Jąkanie) oraz wady wymowy, czy niewłaściwe przyzwyczajenia artykulacyjne. choć wszystkie one wchodzą w zakres szeroko rozumianych zaburzeń mowy. Poza moimi zainteresowaniami pozostają zaburzenia mowy Jako następstwo chorób psychicznych oraz zakłócenia w porozumiewaniu się werbalnym związane ze starzeniem się centralnego układu nerwowego3.

Wszystkie wyeliminowane przeze mnie rodzaje zaburzeń mowy przejawiają się Jednak w wypowiedziach, wpływają na sposób użycia Języka, w różnym stopniu 1 zakresie mogą naruszać funkcjonowanie struktur Językowych. Nie są Jednak związane bezpośrednio z tzw. mechanizmami mowy. tj. mechanizmami programującymi zachowanie Językowe.

Postaram się przedstawić stanowiska badawcze w patologii Języka, które nie posuwają naprzód wiedzy ani o samym zaburzeniu, ani na temat Języka.

L Od definicji systemu językowego
do opisu jego stanu w patologii

Badanie patologii języka sprowadza się do opisu zgromadzonych wypowiedzi, który polega na Ich konfrontacji z uzusem oraz z tym. co uznane zostało za normę Językową4. Niekiedy tylko uwzględnia się przy ocenie wariantowość normy. Istnienie socjalnie uwarunkowanych różnic Językowych u użytkowników, odrębności między mówioną i pisaną odmianą Języka naturalnego. Wynikiem konfrontacji Jest stwierdzenie, że przeciętny użytkownik Języka tak się nie zachowuje (pod względem mówienia i rozumienia).

Opis stanu patologii Języka ogranicza się więc do rejestracji odstępstw od normy językowej, swoistych błędów wyodrębnianych w sposób statyczny.

obwodowych, por. Dictionary of Psychology. A.S. Rober. London 1983; patrz też rozważania |w:| A Lewandowski. Z. Tarkowski. Dyzartria. wybrane problemy etiologii diagnozy i terapii Warszawa 1989, s. 53-62; В Byers Brown. M Beveridge. Language Disorders in Children, London 1982.

1. Por. ed. M. Edwards. Communication Changes in Elderly People. London 1982.
2. For. J. Szumska. Metody badania afazji, Warszawa 1980; U.Z. Parol. op.ciL; B. Kaczmarek. Mózgowe mechanizmy formowania wypowiedzi słownych. Lublin 1986. M. Sadowska. Neurolirgwistyka i glottodydaktyka. 'Poradnik Językowy\*\* 1991. z. 9-10: B. Sawa. Uwarunkowania i konsekwencje psychologiczne zaburzeń mowy u dzieci Warszawa 1991,

Tego typu badaniom towarzyszy niejednokrotnie wprowadzanie grupy kontrolnej. Językoznawcy, a także niejęzykoznawcy - badacze Języka w patologii - zgadzają się co do tego, że Język Jest systemem. Ale Jest to tylko część definicji. Zdarza się, że Językoznawcy i specjaliści Innych dyscyplin myślą o różnych, niekiedy zupełnie odmiennych elementach tego systemu; nawet Jeżeli określają Je tak samo brzmiącą nazwą9. Mówi się więc o znakach, symbolach, regułach, sieci opozycji dystynktywnych służących do budowania i rozumienia znaków Językowych wyższego rzędu.

Językoznawcy zdają sobie Jednak sprawę (powinni to sobie uświadamiać) z umowności tworzonych przez siebie opisów Języka, z wielości - współistniejących - metajęzykowych ujęć systemu, które wynikają z różnego stopnia abstrakcyjności przyjmowanych każdorazowo przez badacza podstaw teoretyczno-metodologicznych. Wszyscy. Jak się wydaje, przygotowują taki opis Języka (przez wyodrębnienie Jego elementów i ustalenie rodzaju reguł Ich łączenia), aby na Jego podstawie można było generować (= opisywać) przekazy znaczące.

Badacze patologii Języka, wychodząc od Jego definicji Jako systemu. Jednocześnie przyznają samodzielny byt wyodrębnianym w danym ujęciu elementom. Językoznawca, kierując się zasadą umowności, ustala granice znaku Językowego - elementarnej Jednostki, którą ściśle definiuje (może nią być np. morf, morfem, czy morfonem, leksem czy semem). Bierze pod uwagę Jednostki o większym lub mniejszym stopniu konkretności czy abstrakcyjności. Mówiąc więc o takich zjawiskach. Jak: wybór, kombinacja ma na myśli, najczęściej, selekcję i łączenie ściśle zdefiniowanych znaków Językowych. "Patolog“ Języka, używając tak przygotowanego, tj. opisanego przez Językoznawcę narzędzia porozumiewania się, Jakim Jest Język, może rzeczywistość Językową, którą bada. nieświadomie zafałszować. Tym bardziej. Jeżeli przy tym sposobie opisu Języka zaczyna mówić o mechanizmach generowania (tzw. tworzenia) wypowiedzi.

Wyjaśnień wymaga termin wybór. Jest to Jedno - Jak się wydaje - z mniej Jasnych określeń w Językoznawstwie strukturalnym, a co się z tym wiąże i w pracach na temat patologii Języka (językoznawczych, psycholingwistycznych, neuropsychologicznych i Innych). O zaburzeniach wyboru mówi się w sytuacji, kiedy zamiast przewidywanego elementu w wypowiedzi osoby badanej zjawia się Inny, systemowy ale nieadekwatny, określany mianem substytutu (zaburzony wybór wyrazów, morfemów, allomorfów, fonemów, cech dystynktywnych)[[55]](#footnote-55).

Większość nielingwistów, przyjmując Jeden z wielu możliwych opisów Języka, bez uświadomienia sobie ich wielości (a odgrywa tu rolę moda na

pewne kierunki Językoznawcze, nowoczesność ltp.) "poluje" w wypowiedziach osób z zaburzeniami w porozumiewaniu się Językowym na określone, wyodrębniane przez Językoznawców, elementy systemu i ocenia działanie modelu.

Wielość opisów Języka Jako systemu staje się więc źródłem wielości opisów Języka w patologu (często są to kompilacje wielu ujęć). Wiąże się z tym powstawanie różnych obrazów tej samej patologu (tego samego rodzaju zaburzeń Języka), u której podstaw leży zawsze przyczyna niejęzykowa, ujawniająca się Jednak w patologicznie zmienionym zachowaniu Językowym.

W wyniku wyżej scharakteryzowanego postępowania badawczego powstaje obraz patologu Języka tylko wtedy rzetelny, kiedy badacz stwierdzi, że przy opisie zastosowano określony model Języka i otrzymano określony obraz patologu. Najczęściej Jednak mówi się o zaburzeniach, zakłóceniach procesów, gdy - można przypuszczać - w rzeczywistości mamy do czynienia nie z opisem rzeczywistych procesów, lecz z konstruktem badawczym.

П. Od uporządkowanego opisu języka (zbioru podsystemów) do izolacjonizmu w badaniach

patologii języka

Badacze patologu Języka - reprezentujący wymieniony wyżej typ opisu - patrzą na wypowiedzi Językowe badanych osób pod kątem odstępstw od normy w poszczególnych podsystemach Języka: fonologicznym, morfolo­gicznym, syn taktycznym, leksykalnym (niektórzy utożsamiają ten ostatni z semantycznym)[[56]](#footnote-56).

Taki opis - Jak można sądzić - w pewnym stopniu porządkuje obraz zaburzeń, ułatwia bowiem ogarnięcie rozmiarów patologicznego spustoszenia Języka. Może pomóc w dostrzeżeniu patologu pod warunkiem, że zgromadzona wiedza na temat podsystemów Języka dotkniętych patologią (opisywanych najczęściej w izolacji od siebie) nie stanie się punktem wyjścia daleko Idących uogólnień na temat działalności językowej mówiącego. Ustalaniu obrazu podsystemu cząstkowego w patologu (np. fleksyjnego, słowotwórczego, fonologicznego) często towarzyszy pozostawianie poza obserwacją tego, co nie wchodzi w zakres zainteresowania badacza. Przedstawianie wyników tego rodzaju badań (prowadzonych wybiórczo) Jako zaburzeń określonego podsystemu może prowadzić do formułowania wniosków niezgodnych z rzeczywistym stanem danej patologu Języka.

Aby móc scharakteryzować Język w patologii i dostrzec Istotę zaburzenia, trzeba ukierunkować badanie na wszystkie podsystemy i

wszystkie Ich elementy. Często Jednak badacze odrzucają materiał, pozostający poza zakresem ich zainteresowań. Sposobem swoistego odrzucenia Jest dobór materiału, niewłaściwa rejestracja przebiegu badania ujawniająca się między Innymi w niestosowaniu transkrypcji fonetycznej, gdy brak nastawienia na podsystem fonologiczny. Chciałoby się, aby materiał badawczy i ten wybrany do analizy, i ten nią nie objęty mógł być zawsze przygotowany do przeanalizowania go pod każdym Innym kątem. Rejestracja materiału powinna umożliwić odpowiedź na rodzące się pytania: czy patologia objęła tylko Jeden podsystem Języka czy wiele podsystemów i Jak się wtedy mają w stosunku do siebie zakłócenia w nich obserwowane. Stwierdzenie np. zaburzeń zarówno w systemie morfologicznym. Jak i fonologicznym wymaga dalszych wyjaśnień, m.in. czy owe zakłócenia są niezależne od siebie, czy ze sobą w określony sposób powiązane, a być może spowodowane tym samym czynnikiem. Kolejne kroki badawcze powinny doprowadzić do uzyskania odpowiedzi na wymienione pytania i przyczynić się do wzbogacenia wiedzy na temat patologii Języka.

Ш. O ograniczającym oglądzie faktów językowych w patologii

Ogólnie można powiedzieć, że w opisach patologii języka, a także w widzeniu patologii dominuje strukturalistyczne ujmowanie Języka, koncen­trujące się wokół tego co systemowe, dystynktywne, układające się binarnie. Strukturalizm uporządkował opis Języka, ale w cleniu pozostawił Inne możliwe sposoby Jego badania. Wybór jednej, strukturalistycznej metody opisu Języka w patologu prowadzi do daleko Idących uproszczeń, a nawet zafałszowań.

Rozdzielając w tekście to, co systemowe ("zamiany" elementów w obrębie opozycji, substytucje) od tego. co Jest odstępstwem niedystynktywnym (zmiana nie powoduje przekroczenia granicy, do bycia określoną Jednostką systemu Językowego), nawet wtedy, kiedy obie kategorie faktów występują w obrębie tego samego podsystemu i u tych samych osób w podobnej proporcji, badacze Języka "stwierdzają" dwa - niezależne od siebie rodzaje zaburzeń: systemowe i niesystemowe. Na poziomie fonicznym mówią więc o zaburzeniach fonologicznych. fonetycznych i fonologlczno-fonetycznych\*.

W gruncie rzeczy Jest to założenie przyjęte Już w momencie przystępowania do badań; postawa eliminująca możliwość Istnienia wspólnego źródła dla - różnych objawowo - zakłóceń. To spojrzenie badawcze przenosi się bezrefleksyjnie na inne podsystemy Języka.

' Patrz. M. Zarębina. op.dt; J. Kania. op.ciL

W tym miejscu rozważań chciałabym przytoczyć stwierdzenie R. Jakobsona[[57]](#footnote-57), które może stać się źródłem nieporozumień, a nawet hamująco wpływać na rozwój badań nad patologią Języka. Sprowadza się ono do tego, że lingwiści powinni zająć się patologią Języka, gdyż są obeznani z Jego budową i funkcjonowaniem. Jakobsonowi chodziło o opisanie zaburzeń Językowych w kategoriach terminologii strukturalistycznej. Sama wiedza Językoznawcza nie wystarczy - Jak sądzę - do wyjaśnienia zjawisk patologu językowej. Ale R. Jakobson podkreślał również konieczność pracowania z ludźmi cierpiącymi na zaburzenia mowy. Obcowanie z faktami może przyczynić się - Jak twierdził - do postępów wiedzy na temat danej patologii i do postępów wiedzy o samym Języku[[58]](#footnote-58) [[59]](#footnote-59). O tym zaleceniu badacze patologii języka powinni stale pamiętać w postępowaniu badawczym.

O konieczności konfrontacji wiedzy teoretycznej z doświadczeniem wynikającym z obcowania z patologią przekonany był J. Baudouin de Courtenay, czego dawał świadectwo w objaśnieniach fonemu, który lokował w mózgu Jako ruchowo-słuchowy wzorzec" tego. co W. Doroszewski nazywał najmniejszym wymówieniem - posłyszeniem.

Zachęcona więc przez autorytety Językoznawcze i utwierdzona w słusz­ności pewnych sądów przez uczestnictwo w badaniach nad afazją prowa­dzonych pod kierunkiem H. Mierzejewskiej[[60]](#footnote-60), z tym większą śmiałością mogę wyrazić swoje przekonanie, że wyjaśnianie patologii Języka musi wynikać z obserwacji procesu porozumiewania się osób z zaburzeniami mowy, rozwiązywania przez nie zadań podsuwanych przez Językoznawcę nastawionego na badanie Języka w użyciu[[61]](#footnote-61). Trzeba, ponadto, pracując z poszkodowanymi, ciągle weryfikować stawiane hipotezy. Tylko wtedy można będzie uzyskać w miarę wiarygodną odpowiedź na pytanie, co dzieje się ze strukturami Języka o różnym stopniu językowej złożoności. Przedmiotem analiz staje się więc zachowanie Językowe badanej osoby, a struktury Językowe występują niejako elementy abstrakcyjnie pojmowanego systemu, lecz również Jako zachowania Językowe.

Badanie patologii Języka nastawione na zachowanie komunikatywne ukazuje (a terapia Językowa utwierdza w przekonaniu), że w alalii i w afazji sztuczny Jest podział zaburzeń Językowych na fonologiczne i fonetyczne (= artykulacyjne).

W alalll nie mogą wykształcić się fonemy, a w afazji fonemy ulegają dezintegracji w zakresie wszystkich cech artykulacyjno-brzmieniowych: dystynktywnych i nledystynktywnych. Te zaś. które są dystynktywne w danym systemie, ulegają - w obu typach patologii - zmieniającym się (zamiennym) przekształceniom. Niewykształcenie się systemu względnie zautomatyzowanych kompleksów ruchów artykulacyjnych i odpowiadają­cych Im brzmień w alalii i Ich dezautomatyzacja w afazji wtórnie upośledzają Inne podsystemy Języka. W alalii Jest nią trudność w wykształceniu się postaci wyrazów i Ich form Jako sekwencji artykulacyjno-brzmieniowo-znaczeniowych oraz wykładników znaczeń zgramatykallzowanych (morfemów fleksyjnych). W afazji dezintegracja prowadzi do bardzo określonych trudności w posługiwaniu się strukturami Językowymi.

Obserwacja zachowania Językowego w patologu umożliwi dostrzeżenie współwystępowania tego. co w zachowaniu Językowym niezaburzonym Jest Jednoczesnością współdziałania elementów przynależnych do różnych podsystemów Języka: leksykalnego, gramatycznego, syntaktycznego, fonicznego (fonologlcznego).

Dla człowieka z zaburzeniami mowy. któremu logopeda stara się pomóc, zagrożeniem staje się nie wielość opisów patologicznie zmienionych wypowiedzi polegająca na użyciu terminów przynależnych do różnych szkół lingwistycznych i kierunków Językoznawczych, lecz formułowane na podstawie różnorodnych opisów zasady edukacji lub Jak w wypadku afazji - reedukacji.

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

NORMALIZACJA JĘZYKA W KRAJACH ZACHODU

W dniu 14 grudnia 1992 r. odbyła się - zorganizowana przez Komisję Kultury Słowa Towarzystwa Naukowego Warszawskiego - konferencja poświęcona problemom normalizacji Języka na Zachodzie.

Otwierając obrady, prof, dr hab. Jadwiga Puzynina. przewodnicząca Komisji Kultury Słowa TNW, zwróciła uwagę na wzrost zainteresowań zagadnieniami kultury Języka 1 związaną z tyra potrzebę poznania sposobu, w Jaki są one traktowane poza Polską.

Na program konferencji - której przewodniczył dyrektor Instytutu Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego, prof, dr hab. Andrzej Markowski \* złożyło się pięć obszernych 1 wyczerpujących referatów, które pokrótce omówię.

1. Prof, dr hab. Jan Rusiecki z Instytutu Anglistyki Uniwersytetu Warszawskiego przedstawił referat Jak cię słyszą. tak cię piszą, czyli o postawach wobec Języka w Anglii t w innych krajach anglojęzycznych. Zwrócił w nim uwagę przede wszystkim na dwie postawy użytkowników Języka: 1) zachowawczą, statyczno-defensywną oraz 2) liberalną, pragmatyczną i dynamiczną. Obie występują w każdym narodzie, lecz zachowawcza Jest spotykana częściej. i ona właśnie prowadzi do ustanowienia instytucji kodyfikacji i kontroli Języka.

W historii Języków narodowych Europy stanowisko zachowawcze i związany z nim preskryptywizm sięgają wprawdzie epoki Odrodzenia, lecz powszechne stały się dopiero w XVIII wieku. Tendencje preskryptywne zmierzały i nadal zmierzają w czterech kierunkach: 1. ingerowania w Język w imię rozsądku, logiki. 2. naginania Języka współczesnego do wzorców klasycznych, głównie łaciny, uznawanych a priori za doskonałe. 3. odwoływania się do wcześniejszych okresów historii Języka. 4. Jego obrony przed tzw. zanieczyszczaniem zapożyczeniami i neologizmami.

O postawach preskryptywistycznych w historii Wielkiej Brytanii świadczą m.in. takie fakty. Jak krytyka pretensjonalnego Języka Szekspira" w XVII w., propozycja "poprawienia, ulepszenia i ustalenia Języka angielskiego" przedstawiona przez Jonatana Swifta w 1712 r.. projekt reformy pisowni, którą miałby nadzorować parlament, zgłoszony przez Johna Harrisa w 1752 r.. oraz wiele późniejszych zamierzeń o podobnym charakterze.

W Stanach Zjednoczonych, gdzie początkowo oddzielenie się Językowe od znienawidzonej Wielkiej Brytanii było pewnym problemem psychologicznym, obserwuje się w XVIII w. różne działania na rzecz Języka (np. próba utworzenia Akademii Języka Amerykańskiego).

Jednakże ani w Wielkiej Brytanii, ani w Stanach Zjednoczonych nigdy nie doszło do powołania instytucji, których zadaniem byłaby kodyfikacja Języka angielskiego, ani do samej kodyfikacji Języka. Złożyły się na to przyczyny polityczne i społeczne, różne oczywiście w obu krajach. W Anglii wiąże się to z brakiem pisanej konstytucji i kodeksu praw sensu stricto (orzecznictwo opiera się na uzusie i precedensach), ów pragmatyzm angielski \* zdaniem prof. J. Rusieckiego • Jest główną przyczyną liberalnej postawy wobec Języka. Ponadto działał tu Jak przypuszcza mówca - Jeszcze Jeden czynnik. Mianowicie, mniej więcej do lat pięćdziesiątych XX w. niekwestionowanym wzorcem angielszczyzny - mówionej I pisanej - był Język elitarnych szkół publicznych, wielkich uniwersytetów (Oxford I Cambridge) oraz Język monarchy [Kings Language) - rozpowszechniany przez prasę I radio BBC. Nosicielom tego Języka nie była potrzebna żadna kodyfikacja: to był ich Język. Cl. którzy mówili inaczej, po prostu nie liczyli się.

Inaczej rozwijała się sytuacja w Stanach Zjednoczonych. Pierwsi emigranci byli ludźmi wykształconymi, posługiwali się mniej więcej ta sama odmiana angielszczyzny co wykształceni Anglicy w Anglii. Jednolity charakter Języka w USA podtrzymywało szkolnictwo, powszechne i cenione. Wzorce poprawnej angielszczyzny znajdowały się zatem w zasięgu ręki każdego białego Amerykanina. Kodyfikacja natomiast była sprzeczna z duchem amerykańskiego federalizmu.

Brak kodyfikacji Języka w Wielkiej Brytanii I Stanach Zjednoczonych nie oznacza braku zainteresowania poprawnością Językową w obu krajach. Zarówno w Jednym. Jak i drugim ukazują się liczne słowniki i poradniki Językowe. Te ostatnie są rozpowszechnione szczególnie w Stanach Zjednoczonych, gdzie wielką popularnością cieszą się zwłaszcza podręczniki do rozwijania "mocy słownictwa\*, w których dominuje ujęcie pragmatyczne: użycie Języka powinno być przede wszystkim skuteczne, tj odpowiednie do sytuacji komunikacyjnej. Umiejętne posługiwanie się Językiem może zadecydować o powodzeniu jednostki, która chce robić karierę publiczną.

W Anglii obserwuje się w ostatnim pięćdziesięcioleciu wiele zmian w samym Języku i w stosunku do niego. Wiążą się one z przemianami społecznymi, które się tam dokonały Ich efektem Jest akceptacja wielostandardowości Języka angielskiego.

1. Prof, dr hab. Jerzy Pieńkos z Instytutu Romanistyki Uniwersytetu Warszawskiego przedstawił referat na temat: Normy Językowe w krajach frankojęzycznych (ze szczególnym uwzględnieniem Francji, Belgii i Kanady), w którym skupił się przede wszystkim na działalności normalizacyjnej różnych powołanych w tym celu instytucji. Głównym motywem ich działań we wszystkich krajach frankojęzycznych Jest • według mówcy \* przekonanie, że procesy demokratyzacyjne nie powinny obejmować Języka: "żąda się. aby Język był niezmienny i szanowany w równym stopniu przez wszystkie warstwy społeczne. Jak gdyby był on Jeden wolny od wszystkich odmian I zmian\*. Taka postawa wynika z oceny stanu Języka francuskiego, który określa się Jako kryzysowy. We Francji Jest on następstwem zmian społecznych, które się dokonały w ciągu ostatnich dziesięcioleci Liczebny wzrost warstwy średniej 1 awans społeczny dużych grup ludzi przyczyniły się do powiększenia grona użytkowników pozbawionych pewności językowej I do relatywizacji normy. Oprócz tego Język francuski stracił swoją dominującą pozycję światową na rzecz angielskiego, co również nie pozostaje bez wpływu na wzmożoną aktywność instytucji powołanych do ochrony Języka francuskiego

Działalność w zakresie normalizacji Języka ma we Francji długą tradycję, gdyż sięga roku 843 (Serments de Strasbourg). Od XVI w. owa działalność przybiera kształt planowania Językowego bardzo konkretnego I bardzo skutecznego (l‘amanegement linguistique. planification linguistique).

Normalizacją i planowaniem zajmują się różne instytucje, z których większość ma status państwowy, np. Conseil International de la langue française. Association des Universités partiellement et entièrement de la langue française. Au Commitée de la langue française. Régie National de la langue française. W związku z tym we Francji powstają dokumenty legislacyjne, które normują np. terminologię sądową i administracyjną czy słownictwo stosowane w reklamie i określają sankcje wobec publicznych użytkowników języka nie stosujących się do normy. Działaniom tego typu towarzyszy inspirowanie i przygotowywanie wydawnictw poprawnościowych, mających na celu popularyzację odpowiedniej formy Języka (standarisotion)

W głównych krajach frankojęzycznych panuje zgoda co do tego. że ochrona Języka ("génie de la langue\*\*) wymaga pewnego sterowania nim. Współczesny Język nie może zbytnio się oddalić od tego. który występuje w dawnych arcydziełach literatury [unité diachronique) - Jest to główna wytyczna polityki językowej we Francji I w innych krajach frankojęzycznych. Skutek praktyczny takiej postawy to z jednej strony lepsze nauczanie poprawnego Języka (jego struktur gramatycznych fonetyki i ortografii - bon langage i z drugiej zaś \* otwarty stosunek do kreacji leksykalnej, pod warunkiem, że będzie ona “wysokiej próby".

W Belgii dominuje tzw. purisme beige, który przejawia się w rygorystycznym ujmowaniu normy, ale także w działalności kulturalnojęzykowej. przy czym - w odróżnieniu od Francji \* nie dzieje się to na szczeblu rządowym

W Kanadzie, gdzie występuje bezpośrednie zagrożenie ze strony Języka angielskiego, ochronę Języka francuskiego zapewniają odpowiednie akty prawne, spośród których najważniejsza Jest ustawa Charte de la langue française (1977). Opierając się na niej powołano Urząd Języka Francuskiego, którego zadaniem Jest prowadzenie polityki rządu w zakresie badań nad Językiem i jego ochrony.

1. Prof, dr hab. Józef Wiktorowicz z Instytutu Germanistyki Uniwersytetu Warszawskiego przedstawił referat O normalizacji Języka ogólnego w krajach niemiecko­języcznych. Na wstępie zaznaczył, te ze względu na znaczne zróżnicowanie Języka niemieckiego nie Istnieje dla niego Jednolita norma. Wynika to m.ln. z faktu, że niemiecki obszar Językowy był przez długi czas podzielony, a norma literacka ukształtowała się dopiero przed dwustu laty (normalizacja fonetyki i ortografii nastąpiła dopiero pod koniec XDC w.). W związku z tym postawy użytkowników (I teoretyków) wobec Języka są bardziej liberalne niż gdzie Indziej.

Na niemieckim obszarze Językowym Istnieje kilka Instytucji, których celem Jest kształtowanie normy Językowej I działalność kulturalnojęzykowa. Są to: Niemiecka Akademia Języka I Literatury (Darmstadt). Instytut Języka Niemieckiego (Mannheim). Towarzystwo Języka Niemieckiego i Redakcja Dudena.

Spośród ukazujących się wielu słowników część ma charakter normatywny I preskryptywny. Należy do nich np. najnowszy sześciotomowy słownik Języka niemieckiego Norma Językowa Jest dość liberalna. Zwraca się głównie uwagę na to. by wypowiedzi były zrozumiałe, toleruje się natomiast wpływy obce i formy wariantywne. W związku z tym mówi się o normie Idealnej i realnej. Norma realna niekiedy znacznie się różni od Idealnej. Największe zbliżenie między nimi występuje w zakresie ortografii, której zasady są rygorystycznie przestrzegane. Nie można tego powiedzieć o fonetyce - tu do podporządkowania się normie Idealnej są zobowiązani tylko spikerzy radiowi i telewizyjni. Nauczyciele lub parlamentarzyści nie muszą się do niej stosować, gdyż za normalne uważa się nieukrywanie swojej przynależności do określonego regionu. W mniejszym stopniu norma Idealna obowiązuje w podsystemie gramatycznym, którego wariantywność Jest niemal taka sama Jak w podsystemie leksykalnym.

Na zakończenie mówca zwrócił uwagę na różnice w stosunku do Języka ogólnoniemieckiego w Szwajcarii i Austrii, gdzie obserwuje sie pewne tendencje separatystyczne; język ogólnoniemiecki Jest tu raczej rzadko używany \* dominują Jego odmiany regionalne.

1. Dr Elżbieta Jararozik I mgr Marla Załęska z Katedry Italianistyki Uniwersytetu Warszawskiego zaprezentowały referat pt. Problemy normy Językowej we Włoszech.

Referentki podkreślały przede wszystkim to. że Język włoski Jest stosunkowo słabo znormalizowany, czego przyczyny tkwią zarówno w jego historii. Jak I współczesnej sytuacji: Włosi - co wynika z badań Tulio de Mauro. przedstawionych przez dr E. Jamrozik - są w 2/3 bilingwalni. tzn ogólnym Językiem włoskim posługują się tylko w niektórych sytuacjach, np. oficjalnych, w kontaktach codziennych natomiast chętniej używają dialektu (dotyczy to także ludzi wykształconych. Tylko 1/3 Włochów posługuje się Językiem ogólnym niezależnie od sytuacji). Najwięcej "Italofonów" Jest we Włoszech środkowych I północno -zachodnich, najmniej

* w południowych i północno-wschodnich (Wenecja) oraz na Sycylii i Sardynii. Na zmianę tego stanu nie mają większego wpływu ani szkoła, ani środki masowego przekazu - Włosi przywiązani do tradycji swojego regionu są raczej wierni własnym dialektom (niewielka część ludności słabo wykształcona I mieszkająca na wsi. nie tylko nie mówi po włosku, ale także nie rozumie tego Języka). W związku z tym występuje dość wyraźna różnica między normą głoszoną
* opisywaną w gramatykach - a normą stosowaną. Na przykład obserwuje się znaczny wpływ odmiany potocznej na Język ogólnowłoski (oparty na pisanym), co przejawia się w tendencji do Jego upraszczania.

Stosunek włoskich Językoznawców zarówno do tego zjawiska. Jak i do wpływów obcojęzycznych, zwłaszcza oddziaływania języka angielskiego. Jest liberalny (niektórzy nazywają to europeizacją).

Liberalizm nie oznacza wszakże braku zainteresowania kwestią poprawności językowej. W tym zakresie największą rolę we Włoszech odgrywa, powstała w 1612 r. we Florencji i działająca tara dotychczas. Academia della Crusca. która współcześnie zajmuje się głównie problemami kształcenia Językowego.

1. Dr Jadwiga Linde-Usiekniewicz z Katedry Językoznawstwa Ogólnego Uniwersytetu Warszawskiego przedstawiła referat Norma Językowa w krajach hiszpańskoJęzycznych, w którym skupiła się na kwestii normalizacji Języka hiszpańskiego.

W Hiszpanii sięga ona końca XV w. (pierwsza gramatyka częściowo normatywna ukazała się w 1492 r.). Ważnym momentem w historii działań normalizacyjnych było powstanie Królewskiej Akademii (1722). która zaczęła wydawać słownik Języka hiszpańskiego. Z jej utworzeniem wiąże się pierwsza kodyfikacja ortografii, której przepisy z niewielkimi zmianami utrzymują się do dzisiaj; współcześnie opracowuje się Jedynie zasady dotyczące pisowni zapożyczeń.

Ważnym problemem dla kodyfikatorów Jest duże zróżnicowanie dialektalne Języka hiszpańskiego. W epoce frankistowskiej zakazano posługiwania się dialektami w sytuacji oficjalnej: obowiązywała hispanizacja. W ostatnich dwudziestu latach obserwuje się restytucję Języków regionalnych i regionalnych odmian Języka hiszpańskiego.

W krajach Ameryki Łacińskiej powstały - na wzór Królewskiej Akademii - Instytucje zajmujące się problemami Językowymi. W latach sześćdziesiątych XX w. na zjeździe wszystkich akademii Języka hiszpańskiego ustalono, że wszelkimi siłami będzie się dążyć do zachowania Jego Jedności. Postanowienie to wynikało z chęci powstrzymania tendencji prowadzących do zwiększania się różnic między Językiem hiszpańskim w Ameryce Łacińskiej (np. w Argentynie w czasach Perona) I w Hiszpanii.

W działaniach na rzecz Jedności Języka hiszpańskiego wyznaczono dwa cele: 1) ustalenie jednolitej normy ortograficznej, gramatycznej i - w miarę możliwości - leksykalnej. 2) przeciwstawianie się wpływom odmiany potocznej na literacką i walka z barbaryzmami w postaci cytatów. Cele te są realizowane głównie przez wydawanie co kilka kilkanaście lat słowników Języka hiszpańskiego I gramatyk normatywnych, w których uwzględnia się wszystkie zmiany Językowe, które zostały zaakceptowane przez Królewską Akademię I współpracujące z nią akademie regionalne.

Wydawnictwa te cieszą się dużym uznaniem użytkowników Języka dbających o poprawny Język hiszpański. (Ostatnią część wystąpienia referentka poświęciła szczegółowemu omówieniu współczesnych słowników Języka hiszpańskiego)

1. Dyskusja. Wygłoszone referaty wywołały duże zainteresowanie I ożywioną wymianę zdań. Ze względu na to. że dyskusja była wielowątkowa i obszerna, ograniczę się do wypunktowania wątków głównych I. według mnie. najważniejszych. Pominę natomiast kwestie szczegółowe.

Problem - w mojej ocenie - niezmiernie ważny dotyczy relacji pomiędzy działalnością normalizacyjną kodyfikatorów Języka a zachowaniami Językowymi użytkowników. Zdaniem prof. J. Rusieckiego żadna normalizacja nie ma sensu. Jeżeli tych zachowań nie uwzględnia. J. Ruskiecki zwrócił też uwagę na to. że znacznie ważniejsza od poprawności Jest zrozumiałość, atrakcyjność i skuteczność w używaniu Języka. Ze stanowiskiem tym polemizowała prof. J. Puzynina. która sprzeciwiła się poglądowi, że w Języku wszystko dzieje się samoczynnie. W Anglii przecież \* zwróciła uwagę dyskutantka • istnieje norma wzorcowa, która Jest realizowana w BBC. Istnieją też liczne 1 dobre podręczniki stylistyki i poradniki Językowe, a to świadczy o działalności normalizacyjnej.

Innym ważnym wątkiem w dyskusji był stosunek kultury Języka do kultury ogólnej. Prof, dr hab. Zdzisław Libera wyraził pogląd, że rozwój Języka Jest związany m.in. z rozwojem edukacji, w tyra zwłaszcza z rozwojem uniwersytetów. Obniżenie poziomu kształ­cenia uniwersyteckiego, który Jest pochodną tendencji powszechności tego kształcenia, wpłynie zapewne negatywnie także na rozwój Języka. Z wypowiedzią prof. Z. Libery współbrzmiał głos dr hab. Hanny Jadackiej. która zwróciła uwagę na działalność kodyfikacyjną we Francji. Działalność ta nie odbywa się w społecznej próżni i spotyka się z odpowiednią, sprzyjającą atmosferą społeczną, którą można by określić Jako troskę o Język. Wyraża się ona m.ln. w tym. że uczniowie na poziomie naszej klasy IV szkoły podstawowej mają 20 godzin Języka francuskiego, a służbę publiczną można pełnić pod warunkiem, że się odbierze bardzo staranne wykształcenie Językowe. To właśnie ta troska o Język pozwala wymierzać sankcje Instytucjom statutowo niejako odpowiedzialnym za posługiwanie się dobrą francuszczyzną.

Prof, dr hab. Jerzy Podracki zastanawiał się nad tyra. co z doświadczeń krajów zachodnich wynika dla tego rodzaju działań w Polsce. Mówca uznał, że skoro Francuzi, mający tak bogatą kulturę i trwałą tradycję Językową, czują zagrożenie swego Języka, to probiera istnieje I nie można go bagatelizować. Wyraził też pogląd, że w Polsce Jakiś stopień Instytucjonalizacji obrony Języka Jest potrzebny, tym bardziej że nie mamy elit. które by wpływały - Jak to Jest w Anglii \* na kształtowanie normy językowej nie kodyfikowanej. Stanowisko to podzieliła prof. J. Puzynina. która przy okazji wyraziła wątpliwość co do słuszności stwierdzenia prof. J. Rusieckiego, że każdy solecyzm z czasem staje się normą. Uznała, że z całą pewnością potrzebna Jest działalność poradnictwa Językowego.

To były główne wątki dyskusji. Dodam dla porządku, że głos w dyskusji - poza Już wymienionymi osobami • zabierali: prof, dr hab. Witold Cienkowski, dr Anna Cegieła,dr Jadwiga Linde-Usiekniewicz. prof, dr hab. Andrzej Markowski, prof, dr hab. Jerzy Pieńkos I red. Wiesława Zychowicz. Głosów tych nie omawiam, ponieważ dotyczyły one kwestii mniej lub bardziej szczegółowych, a nie ogólnych.

Józef Porayski-Pomsta

RECENZJE

HANNA JADACKA. AKTYWNOŚĆ SŁOWOTWÓRCZA POLSKICH RZECZOWNIKÓW NIEMOTYWOWANYCH (NA MATERIALE GNIAZDOWYM), WARSZAWA 1091 (ROZPRAWA HABILITACYJNA. UNIWERSYTET WARSZAWSKI. WYDZIAŁ POLONISTYKI)

Rozwój nauki o budowie wyrazów doprowadzi! do ostatecznego wyodrębnienia zakresu badań słowotwórstwa synchronicznego i przyjęcia metod analizy formacji motywowanych. Synteza dorobku słowotwórstwa współczesnego, zawarta w pracach R. Grzegorczykowej i J. Puzyniny1. to efekt ponad trzydziestoletnich badań szczegółowych. Obejmowały one między Innymi takie problemy. Jak: pojęcie żywej formacji słowotwórczej, wyraz motywowany: motywujący (fundowany: fundujący; pochodny: podstawowy); formacje regularne 1 nieregularne znaczeniowo; wartość kategorialna; typy derywatów transpozycyjnych. mutacyjnych i modyfikacyjnych; funkcje formantów; derywaty wiek)motywacyjne I wzajemnie motywowane: derywaty semantyczne i onomazjologiczne ltd. Nie mniej uwagi poświęcono takie metodzie analizy derywatów, tzn. technice parafrazowania. Wszystkie prace materiałowe służyły charakterystyce systemu derywacyjnego polszczyzny.

W pewnym momencie wydawało się. że ten dział Językoznawstwa wyczerpał możliwości rozwoju i obecnie można tylko udoskonalać (w ramach istniejących ustaleń) opis nowych formacji słowotwórczych, precyzyjnie umieszczając Je w określonych kategoriach słowotwórczych.

Publikacje prezentujące nową metodę badań: M. Skarżyńskiego Zeszyt próbny słownika gniazdowego2 I T. Vogelgesang Budowa gniazd słowotwórczych przymiotników we współ­czesnym Języku polskim ukazały się w Polsce kilka lat temu.

W Zespole Słowotwórczym UP UW kierowanym przez prof. J. Puzyninę powstała koncepcja opracowania polskiego słownika gniazdowego (1977 r.). Przez pewien czas uczestniczyłam w przygotowywaniu kartoteki do tego słownika I w opracowywaniu zasad selekcji materiału. W 1985 r. można było zapoznać się z monumentalnym słownikiem A.N. Tichonowa Slovoobrazovatel'nyj slovar russkogo Jazyka4 W tym samym roku ukazał się artykuł H. Jadać klej 1 A. Nagórko. informujący o przygotowywanym w UP słowniku gniazd słowotwórczych współczesnej polszczyzny0, a następnie Zeszyt próbny słownika gniazd słowotwórczych współczesnego Języka polskiego H. Jadackiej[[62]](#footnote-62) [[63]](#footnote-63) \* Publikacja ta zawiera kilkadziesiąt przykładowych gniazd rzeczownikowych, przymiotnikowych I czasownikowych7. H. Jadacka kontynuowała badania w tej dziedzinie I opracowała wszystkie gniazda o podstawie rzeczownikowej. Stanowią one bazę materiałową jej rozprawy habilitacyjnej pt. Aktywność słowotwórcza polskich rzeczowników niemotywowanych (na materiale gniazdowymi.

Istota I metodologia opisu gniazdowego, mimo wymienionych wcześniej prac przygotowawczych, nie Jest szerzej znana. Praca, którą zamierzam zaprezentować czytelnikom pisma, przedstawia system słowotwórczy (i leksykalny) polszczyzny od strony dotychczas mało zbadanej. Jej szanse dotarcia nawet do Językoznawców zainteresowanych rozwojem metod słowotwórczych są minimalne, ponieważ ukazała się w nakładzie 90 egzemplarzy (!) w prywatnym wydawnictwie w Warszawie.

Autorka posługuje się terminologią i metodami przyjętymi ogólnie w słowotwórstwie synchronicznym, więc nie wymagają one przypominania. Zatrzymać się natomiast należy przy pojęciu gniazda i łańcucha słowotwórczego. Gniazdo Jest Jednostką leksykograficzną - stanowi Ją układ wszystkich derywatów wokół niepochodnego leksemu hasłowego powiązanych z nim - bezpośrednio lub pośrednio - relacją pochodności synchronicznej. Gniazdo Ilustruje wielostopniowe relacje między leksemem wyjściowym I skupionymi wokół niego formacjami. Jednostką mniejszą od gniazda Jest łańcuch słowotwórczy (inaczej: szereg). Łańcuch to zbiór, który tworzą derywaty bezpośrednio powiązane (formalnie i znaczeniowo) ze swoją podstawą. W Jednym gnleżdzle może być kilka lub kilkanaście łańcuchów. Na przykład do gniazda rzeczownika dom 2 pomieszczenie mieszkalne, lokal’ należy 9 łańcuchów, a w gnieździe rzeczownika dziecko i niedorosła Istota ludzka, każdy potomek w stosunku do rodziców' Jest Ich 17. Oprócz derywatów prostych autorka uwzględnia złożenia (przyjęto zasadę, że występują one w tylu gniazdach. Ile zawierają tematów słowotwórczych), derywaty od wyrażeń syn taktycznych, formacje motywowane przez skrótowce i derywaty od nazw własnych. Jednym z rozstrzygnięć metodologicznych przyjętym ze względu na opis gniazdowy Jest preferencja kryteriów formalnych w ustalaniu kierunku motywacji. W tego typu opisie chodzi o wyeliminowanie wielomotywacyjności i motywacji wzajemnej. Poszukiwanie reguł systemowych w słowotwórstwie. obejmujących Jak najwięcej typów nazw zmierza do tego. aby wykrytym zależnościom nadać status relacji systemowych, w zestawieniu z którym rozstrzygnięcia dokonane w Izolowanych grupach motywujący: motywowany mają dużo mniejszą wartość (por. s. XL).

Przed omówieniem techniki grafów stosowanej w opisie gniazdowym przypomnę koncepcje naukowe, które poprzedziły badania gniazd. Wywodzą się one po pierwsze z potrzeby opisu relacji w grupach derywatów od wspólnej podstawy, tworzonych Identycznymi lub wspólnofunkcyjnymi wykładnikami słowotwórczymi, np. kwiat kwiaciarz, kwiaciarstwo, kwiaciarski po drugie z gramatyki apljkatywnej S К šaumjana I P.A. Sobolevej Według šaumjana analiza naukowa nie powinna ograniczać się do faktów bezpośrednio dostępnych obserwacji - oprócz tego poziomu Istnieje poziom konstrukcji logicznych0. Gramatyka aplikatywna to model opisu Języka, który operuje symbolami - reprezentantami Jednostek Języka. W zasięgu teorii oprócz formowania struktury zdania znajduje się również generowanie gramatycznych części mowy. Przedmiotem opisu Jest sposób generowania wyrazów pochodnych od njepochodnych. kolejno: czasowników (oznaczonych symbolem R,0). rzeczowników (R1O). przymiotników (R30). przysłówków (R«0) oraz historia derywacyjna Istniejących struktur z wybranym wykładnikiem. Strukturę badanych zbiorów przedstawia się za pomocą grafów, w których tworzenie poszczególnych części mowy Ilustruje odpowiedni kierunek strzałek czasownik. rzeczownik, przymiotnik, przysłówek. Grafy są stosowane przez autorkę prezentowanej monografii: uzupełniono nimi większe gniazda słowotwórcze, których spis podano we Wstępie (s. XXXVIII). Graf to wykres, w którym kierunek ramion Ilustruje tworzenie derywatów z odpowiednimi członami: lewa strona (z pierwszym członem czasownikowym S. V); środkowa (pionowa) część (z pierwszym członem rzeczownikowym [[64]](#footnote-64) S.S): po prawej stronie grafu (z pierwszym członem przymiotnikowym S.Ad); powyżej (z pierwszym członem przysłówkowym - S.Adv); nad nim (z pierwszym członem liczebnikowym - S.N). Na grafie każde oznaczone oczko Jest granicą taktu derywacyjnego: na takcie może być kilka derywatów.

W gnieździe po prawej stronie każdego derywatu znajdują się symbole literowe, które stanowią zapis operacji derywacyjnych badanych Jednostek na poziomie części mowy. np. od

rzeczownika droga: bez/droż-/e/ P+).S.S; drogowiec - S.S; drogownictwo - S.S; drogowskaz KV+)S.S ltd. (w nawiasach znajdują się symbole podstaw, które w gnieździć są elementem dodatkowym, "obcym", tu: bez-, wskaz

Grafy pozwalają porównywać struktury dużych gniazd słowotwórczych: syntetycznie przedstawiają: strukturę morfo logiczno-kategorialną (układ poszczególnych części mowy), układ modeli słowotwórczych (strukturę łańcuchów), liczbę taktów derywacyjnych. Wiele grafów byłoby bardziej czytelnych, szczególnie tych. które obrazują układy w gniazdach wyrazów polisemicznych (każde znaczenie Jednostki leksykalnej Jest ośrodkiem odrębnego gniazda i każdemu znaczeniu odpowiadają swoiste derywaty) gdyby zastosowano kolor. H. Jadacka zaprezentowała takie grafy w referacie przedstawionym na zjeździć Polskiego Towarzystwa Językoznawczego w Warszawie (w 1986 r.)e. W książce było to niemożliwe ze względu na niedostępność w czasie jej drukowania techniki powielania koloru. Autorka zastosowała Jednak różne oznaczenia graficzne poszczególnych znaczeń - Jako szczególnie poglądowy może służyć graf zbiorczy hasła ziemia, które występuje w 7 znaczeniach (zob. s. 83[[65]](#footnote-65)).

Poświęciłam omówieniu grafów wiele miejsca, ponieważ Ich rozumienie Jest niezmiernie ważne dla uchwycenia wielu operacji derywacyjnych dokonywanych w gnieździć (wskazanie modeli I łańcuchów słowotwórczych). Graf przedstawia w sposób uogólniony wiele szczegółowych procesów słowotwórczych; grafy zbiorcze ilustrują podobieństwa i różnice między gniazdami powstającymi wokół poszczególnych znaczeń. Przyzwyczajeni raczej do opisywania i rozważania słownego problemów Językoznawczych, musimy uczynić wysiłek, aby grafy stały się dla nas czytelne I Jasne. Tym bardziej, że właśnie gniazda i ilustrujące Je grafy są Istotne między innymi dla uchwycenia zmian leksykalnych w Języku. H. Jadacka pokazuje przydatność opisu gniazdowego do badań nad polisemią i homonimią. O przydatności tego kryterium decyduje nie porównanie pojedynczych derywatów, ale struktur gniazd. Na podstawie analizy gniazd autorka stwierdziła oznaki rozpadu homonimicznego w następujących rzeczownikach niepochodnych (opisywanych w słownikach Jako wieloznaczne): Bestia 1. Bestia 2; Biuro 1. Biuro 2; Droga 1. Droga 4; Fala 1. Fala 3. elektr.: Gałąź 1. Gałąź 2: Góra 1. Góra 3 ltd. (zob. s. 132).

Objaśnienia wymagają grafy nr 3 I nr 4. Wykres 3 to graf zbiorczy polskich derywatów z centrum rzeczownikowym: derywaty powielają łącznie 155 modeli słowotwórczych (zostały utworzone w wyniku 155 różnych kombinacji części mowy). Największa różnorodność występuje w tworzeniu formacji rzeczownikowych (56 modeli) I przymiotnikowych (48 modeli), dużo mniejsza - przysłówkowych (28) i czasownikowych (21). a minimalna • liczebnikowych (2). Wykres 4 przedstawia modele typowe (tworzą one strefę największej aktywności słowotwórczej): 4 modele rzeczownikowe. 3- przymiotnikowe. 2 - czasownikowe i Jeden przysłówkowy \* charakterystyczne są dla normy słowotwórczej podstawowej: schematy mające średnią aktywność słowotwórczą (12 kombinacji części mowy) • charakteryzują normę uzupełniającą; 14 modeli na trzecim i czwartym takcie derywacyjnym Jest mało aktywnych słowotwórczo \* odpowiada normie peryferyjnej (terminy norma podstawowa, uzupełniająca, peryferyjna wprowadzone przez autorkę rozprawy).

Wyniki analiz przeprowadzonych w omawianej monografii (opis statystyczny, modele słowotwórcze I Ich liczebność, zmiany części mowy w procesie derywacyjnym i reguły rządzące ich zmianami, zestawienie aktywności słowotwórczej rzeczownika i przymiotnika) wzbogacają wiedzę o systemie słowotwórczym l zasadach Jego funkcjonowania.

W szczegółach Jest to przydatne w działalności normatywnej, zwłaszcza w ocenie neologizmów, a także w działalności terminotwórczej. Informacje o rozkładzie i obciążeniu modeli słowotwórczych mogą być wyzyskane w nauczaniu słowotwórstwa na wszystkich

szczeblach kształcenia szkolnego i akademickiego, również w glottodydaktyce10

Autorka wielokrotnie odwołuje się do ustaleń leksykograficznych zawartych w słownikach Języka polskiego I daje propozycje lepszego opracowania nowych słowników objaśniających.

Istnieje Jeszcze Jedna możliwość spojrzenia na wyniki wnikliwych analiz słowotwórczych zaprezentowanych przez H. Jadacką. na wykryte zasady funkcjonowania systemu słowotwórczego. Otóż podstawowe modele słowotwórcze są wykorzystywane w dialektach polonijnych. W tej odmianie Języka, charakterystycznej dla różnych zbiorowości polonijnych, rejestruje się również występowanie procesów derywacyjnych. Mechanizmy powoływania polonijnych formacji słowotwórczych są zgodne z regułami słowotwórstwa polskiego nie tylko w wypadku pojedynczych derywatów, ale także w tworzeniu gniazd, np.: gembler (ang. gambler 'gracz, karciarz! gemblerka. gemblerstwo, gemblernia. gemblować, gemblówka. gemblowanie. graduacja (ang. graduation 'promocja, ukończenie szkoły wyższej! graduant graduantka. graduacyjny. graducjować. graduować. graduowanie; graduowany. farma (ang. farm ‘gospodarstwo rolne) farmer. farmarz, I farmerka. II Farmerka farmerstwo. farmerski, farmerować. farmerowanie; klinować (ang. to clean ‘czyścić, sprzątać! kliniarz. klinerka. klinowanie: kompania (ang. company spółka, przedsiębiorstwo akcyjne) kompanista, kampanijny. kompaniczny ltd.

Przykłady świadczą o tym. że system słowotwórczy Języka rodzimego został przeniesiony przez emigrantów, a następnie przekazany pokoleniom polonijnym I funkcjonuje w warunkach kontaktu językowego: wyrazy adaptowane z języków obcych stają się podstawą operacji derywacyjnychn. Nie wszystkie możliwości systemu się wykorzystuje, nie zawsze przestrzega się reguł łączliwości kategorialnej. w związku z czym powstają twory nieudane. Jednak najistotniejsze są reguły działające systemowo, co ilustrują przytoczone gniazda.

Wartość omawianej monografii polega więc nie tylko na możliwości systemowego ujmowania różnorodnych faktów słowotwórczych we współczesnej polszczyźnie. lecz także na wykorzystywaniu wyników opisu do interpretacji zjawisk Językowych zachodzących w warunkach bilingwizmu. Potwierdza ona Istnienie systemu Językowego Jako struktury abstrakcyjnej, a zarazem społecznej i trwałej.

Należy mieć nadzieję, że pracę wyda oficyna naukowa w stosownym nakładzie, aby mogli się z nią zapoznać poloniści i slawiści.

Elżbieta Sękowska

STANISLAW ROPELEWSKI I JEGO SŁOWNIK POLSKO-FRANCUSKI

Wydany w Berlinie Słownik polsko-francuski Stanisława Ropelewsklego Jest Jednym z wielu XIX-wiecznych słowników dwujęzycznych.

Nazwisko S. Ropelewskiego w pracach polskich pojawia się rzadko. Jeśli się o nim [[66]](#footnote-66) [[67]](#footnote-67) wspomina, to najczęściej jako o krytyku literackim czy poecie, nie zaś o leksykografie. T. Rojek specjalnie napisał artykuł o S. Ropelewskim. 'aby zwrócić na niego uwagę'1.

S. Ropelewski urodził się "w sam dzień bitwy Waterloo, to jest 18 czerwca 1815 r."a (data sporna). Po powstaniu listopadowym wyemigrował do Paryża. Był tara "jednym z najmłodszych, a może i najmłodszym pomiędzy wychodźcami[[68]](#footnote-68) [[69]](#footnote-69)3. Znał A. Mickiewicza I innych literatów. W 1841 r. wyzwał nawet na pojedynek J. Słowackiego, gdy ów napisał, że »Młodą Polskę« pisze baba\* (Jednym z twórców był Ropelewski). Jednak z relacji Wasylewskiego dowiadujemy się. że Ropelewski 'stchórzył sromotnie\*4 I Już "na polu spotkania\* oznajmił. ”że strzelać się nie będzie"®. "Adam Czartoryski |...| wielce go cenił I często do długiej poufnej rozmowy przypuszczał"4. W 1849 r. ’przybył do przyjaciół w Poznańskiem"7. tara też zmarł w 1865 r. 'Miał wszystkie przymioty do zajęcia w literaturze ojczystej wysokiego stanowiska |...| ale brakowało mu tego świętego niepokoju, który ludziom wyższym nie dozwala próżnować"4 - pisał po śmierci S. Ropelewskiego jego anonimowy przyjaciel, podpisujący się inicjałami J.P.K.

Chciałbym się zatrzymać na słowniku Ropelewskiego. o którym większość źródeł i encyklopedii polskich zaledwie napomyka. Przyjaciel twórcy, podpisujący się inicjałem K., twierdzi, że Ropelewski "wyuczył się też języka francuskiego tak doskonale, że czy w rozmowie czy na piśmie trudno w nim było rozpoznać cudzoziemca"4. To oczywiście ułatwiło mu napisanie słownika polsko-francuskiego.

S. Ropelewski nigdy nie podpisywał swych prac. dlatego słownik również ukazał się bez nazwiska. Pierwsze jego wydania nie zawierają nawet daty na karcie tytułowej, dlatego zawsze mogą wystąpić trudności z ustaleniem danych bibliograficznych. Spróbujmy Jednak je ustalić i przyjrzeć się poszczególnym wydaniom.

1. Za pierwsze należy uważać datowane przez K. Estreichera na lata 1843-1847. które ukazało się w ośmiu zeszytach w Berlinie (pozostałe wydania również tara), format 16° 10 [Słownik polsko-francuski Berlin: Behr (1843-1847). zesz. 1-8. s. 3412). Informacje bibliograficzne Estreichera mogą być mylące, ponieważ przy nazwisku Ropelewskiego podaje on również dane dotyczące słownika francusko-polskiego A. Kazimirskiego. nie oddzielając ich wyraźnie (Jedynie na początku wspomina, że "część francusko-polską pisał Albert Kazimirski. a Ropelewski polsko-francuzką")11. To. że pierwsze wydanie w latach 1843-1847 rzeczywiście ukazywało się w oddzielnych zeszytach, w sposób nie budzący wątpliwości potwierdza bibliografia Kaysera: "Poszyt I.-VI. 12. Berlin (1) 843-45. Behr. |...| Poszyt VII. |...| (1) 846"12. Kilka zeszytów z pierwszego wydania posiada w swoich zbiorach Biblioteka Narodowa w Warszawie. P. Grzegorczyk, wprowadzony w błąd przez K. Estreichera, utożsamiał słownik A. Kazimirskiego I S. Ropelewskiego. Na podstawie poczynionych przez niego uwag wydawać by się mogło, że praca Ropelewskiego została opublikowana w 1839 r.IS. co nie jest prawdą.
2. Drugie wydanie ukazało się w roku 1847. tuż po pierwszym. (Słownik polsko-francuzki Berlin: Behr (1847), t. 1-3, s. 3412). Jest to edycja trzytomowa (t. I A-M. t. II N-P. t. III O-Ż). Jej tekst, karta tytułowa I format (16\*) są Identyczne z wydaniem pierwszym. O odrębności świadczy jednak uwaga zamieszczona na końcu t. III: "Cette 2\* édition a été terminée le 23 septembre 1847". Egzemplarze zawierające tę uwagę znajdują się w Bibliotece Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie, w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego oraz w Bibliotece Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu. Ani Estreicher, ani P. Grzegorczyk nie wspominają o tym wydaniu.
3. Trzecia edycja ukazała się prawdopodobnie w 1856 r. [Słownik polsko-francuzki Berlin: В. Behr 1856. t. 1-4. s. 3412). Format (In 16\*) pozostał taki sam Jak w wydaniach wcześniejszych, ale po raz pierwszy na karcie tytułowej zamieszczono datę publikacji. Poinformowano też dodatkowo, że słownik został wydany nie tylko w księgarni B. Behra. ale również "w Warszawie u S.H. Merzbacha". K. Estreicher podaje następującą charakterystykę: "Berlin. 1856. W Warszawie u Merzbacha. za IV Tomy wraz z polsko-francuzką Częścią 6 rub"[[70]](#footnote-70) [[71]](#footnote-71) [[72]](#footnote-72). Istotne Jest to. że od 1856 r. słownik Ropelewsklego zaczęto drukować wraz ze słownikiem A. Kazimirs kiego (tom I francusko-polski A. Kazimirskiego, tomy II-IV polsko-francuskie S. Ropelewsklego).

Jedynie dwa ostatnie tomy wydania z 1856 r. udało się odnaleźć w Polsce, w Bibliotece Narodowej. Zastanawia, że pozostawiono w nim uwagę końcową "Cette 2\* édition a été terminée la 23 septembre 1847") Prawdopodobnie tekst słownika pozostał bez zmian, dodano tylko nową stronę tytułową. Tak więc między 1847 a 1856 r. mogło być więcej takich stereotypowych wydań, wobec czego na razie nie można kategorycznie stwierdzić, że to z 1856 r. Jest dopiero trzecie.

1. Czwarte wydanie spośród znanych ukazało się w 1858 r. razem ze słownikiem Kazimirskiego. Zdaje się Jednak, że nie cały nakład zawierał obie części. Publikacja ma tym razem duży format. In 8° [Słownik polsko-francuzki nowe wydanie i Słownik francuzko-polski Berlin: B. Behr 1858. s. 6. 853, 276). Jak podaje K. Estreicher, "płyty stereotypowe, w 16ce. posklejano na format w 8ce. aby Jeden tom zrobić z czterech”19.
2. K. Estreicher wspomina też o wydaniu z 1862 r. P. Grzegorczyk powtarza tę Informację za Estreicherem. Mnie Jednak nie udało się do niego dotrzeć.
3. Za szóste można uważać wydanie z 1863 r. (In 8°) (Słownik polsko-francuzki nowe wydanie. Berlin: B. Behr 1863. s. 853. 8). K. Estreicher pisze o nim w uzupełnieniach1\*. P. Grzegorczyk nawet o nim nie wspomina. Jeden egzemplarz Jest w posiadaniu Biblioteki Kórnickiej.
4. Siódme wydanie mogłoby pochodzić z 1874 r. (In 8°) [Słownik polsko-francuzki nowe wydanie. Berlin: B. Behr 1874. s. 6. 853). P. Grzegorczyk nie podaje o nim żadnej wzmianki.
5. P. Grzegorczyk wspomina natomiast o wydaniu z 1896 r. (Słownik polsko-francuzki i francuzko-polski cz. 1-2, Warszawa (1896): Gebethner 1 Wolf. ss. 853 4» 272). Niestety, nie udało ml się do niego dotrzeć.

Oprócz wspomnianych wydań było Jeszcze kilka plagiatów, np. Janusz W. Dokładny słownik francuzko-polski i polsko-francuzki Podług najlepszych źródeł, t. 1-2. Lwów: E. Winiarz 1877-1878. Były też wcześniejsze I późniejsze wydania tego plagiatu - w 1854. 1865 1 1908 r.

Słownik Ropelewskiego nie zawiera przedmowy, mało też wiemy o Jego powstaniu. Informują o nim wypowiedzi niektórych przyjaciół autora. Wspomniany Już K. pisze, że "Jedynie własnym trudom zawdzięczając swe utrzymanie. Ropelewski podjął się następnie mozolnej, nieodpowiedniej wyższym swym zdolnościom, ale dla kraju użytecznej pracy. 1 w ciężkim znoju lat kilku wykończył słownik francusko-polski I polsko-francuski"17. Wynika stąd. że Ropelewskl podjął się pisania słownika, szukając nowego źródła utrzymania. Inny znajomy autora, podpisujący się J.F.K., chcąc sprostować19 błędne przypisywanie Ropelewskiemu autorstwa francusko-polskiej części słownika, pisze: "znając go (Ropelewskiego) bardzo dobrze i mając z nim niegdyś osobiste stosunki, pospieszam z wyjaśnieniem tych wątpliwości. I tak: Słownik francuzko-polski Jednym tomie wydany w Paryżu, został napisany nie przez Ropelewskiego. ale przez Kazimirsklego |...|. Słownik polsko-francuzki w trzech tomach wyszły w Paryżu, był całkowicie ułożony I napisany przez Ropelewsklego. Szczegół ten znam dokładnie, bom się patrzył na tę pracę w czasie Jej dokonywania"lf. Zdaje się. że świadectwu J.F.K. można zaufać. On również twierdzi, że Ropelewski pracę nad słownikiem polsko-francuskim rozpoczął ok. 1842 r[[73]](#footnote-73) [[74]](#footnote-74) Wiedząc, że zeszyt pierwszy słownika ukazał się w 1843. a ostatni w 1847 r.. należy sądzić. Iż S. Ropelewski pracował dosyć Intensywnie.

Kolejny, nie ujawniający się. przyjaciel Ropelewsklego napisał: "od r. 1842 zajmował się pisaniem Słownika polsko-francuzkiego. Początkowo miał mu nadać tę objętość. Jaką ma część francusko-polska |...|. ale gdy raz się Jął tej pracy, tak sobie w niej upodobał, że jej dał zupełnie Inne rozmiary i sumienną gruntowność; niedziw. że mu zabrała pięć lat czasu"31. Wynika stąd. że Ropelewskl pracował z przyjemnością I pełnych pięć lat. Pisanie rozpoczął wkrótce po niedoszłym pojedynku z J. Słowackim. Był wtedy młody - miał około 27 lat.

O powstawaniu słownika polsko-francuskiego S. Ropelewsklego Informuje również Jego tekst, w którym autor zawarł niektóre dane. Jako przykład niechaj posłuży hasło DAN: "Dan w Paryżu, ósmego Października tysiąc ośmset czterdziestego drugiego roku..." (s. 232. In 16°. dalej cytuję za wydaniem tego formatu). Zapewne miejscowość I data wskazują czas i miejsce rozpoczęcia pisania słownika lub haseł na literę If2.

O tyra. że literę R Ropelewski opracowywał w 1845 r. świadczy artykuł hasłowy: "R. la lettre R se met pour le root auquel eile seit ďlnltlale. partie, pour ROK. par ex. R. 1845. l'an 1845..." (s. 2090) 12 przykłady z hasła ROK: "Rok tysiąc ośraset czterdziesty piąty (si on le met en téte d un chapltre |...|, et Roku tysiąc ośmset czterdziestego piątego (si c;est la date ďun éyéneroent qu'on vient de rapporter ou qu’on va rapporter). l'an 1845 s. 2138-9). Wydaje się. że przez mniej więcej 3 pierwsze lata pracy Ropelewski napisał ok. 2/3 całego słownika, a przez następny okres (ponad rok) • pozostałą część. W 1848 r. "Przegląd Poznański" donosił, że słownik S. Ropelewskiego "w zeszłym roku (1847) na świat się ukazał", "pospiesznej ułożony"33. Dlatego też nie ulega wątpliwości. Iż Ropelewski pracował systematyczne i bez większych przerw.

Słownik ma charakter naukowy, chociaż został przygotowany pospieszne. Każdy wyraz Jest charakteryzowany pod względem gramatycznym, często podaje się kilka Jego form. Zwykle hasła są Ilustrowane Jednym, kilkoma lub dziesiątkami przykładów. Na końcu słownika Jest umieszczony wykaz ok. 120 skrótów gramatycznych i innych.

Dość pobieżna analiza niektórych fragmentów słownika wykazała, że Ropelewski korzystał z materiału zawartego w słowniku S.B. Lindego34. Stąd są zaczerpnięte przykłady Ilustracyjne liście dłoniaste (hasto DŁONIASTY: u Ropelewskiego s. 250. u Lindego t. I. 2. 428); On dodzierzy tego co ma (DODZIERŻEĆ: Rop. 270. Lind. t. I. 454); Kto łacno wierzy, ten swojem domierzy (DOMIERZAĆ. DOMIERZYĆ: Rop. 286. Lind. I. 475); Gniazda jutrzenna doświeci ci aż od oświecenia słońca (DOŚWIECIĆ: Rop. 315. Und. I. 501); Drabską służbę służyć (DRABSK1: Rop. 333. Und. I. 520).

Dzieło Ropelewskiego zyskało wysoką ocenę. "Przegląd Poznański" tak go recenzował: "Jest nieskończenie od wszystkich dotychczasowych Dykcyonarzy naszych lepszy I stoi na wysokości zagranicznych książek tego rodzaju"\*.

Po policzeniu ok. 1/3 wyrazów i obliczeniu średniej arytmetycznej, okazało się. że zawiera ok. 65 tys. haseł.

O znaczeniu słownika Ropelewskiego świadczy ponad dziesięć Jego wydań (gdy uwzględnimy również plagiaty). Istotny wpływ wywarł on na XIX-wieczną leksykografię polską. Autorzy Jednego z największych (obejmującego 106 513 wyrazów\*) i najbardziej znaczących XIX-wiecznych słowników Języka polskiego, zwanego Wileńskim27, w swojej pracy wykorzystali w całości materiał tylko z trzech słowników - Jednym z nich było dzieło S. Ropelewskiego. Również A. Chodźko w podtytule do słownika polsko-angielskiego I angielsko-polskiego pisze, że Jest on "czerpany z najlepszych źródeł krajowych i obcych; a mianowicie, ze słowników polskich: Lindego. Mrongowiusza I Ropelewskiego"\*.

Z pracy Stanisława Ropelewskiego korzystał również znany przedstawiciel piśmiennictwa litewskiego Simonas Daukantas. pisząc słownik polsko-litewski. Pracował nad nim w latach 1850-1856. ale go nie ukończył. Rękopis znajduje się w dziale rękopisów Instytutu Języka i Literatury Litewskiej LAN (sygn.: FI • SD 12).

Na to. że Daukantas opierał się na Ropelewskim. Jednoznacznie wskazuje układ Jego słownika: częsty odsyłacz ob. • o bacz. prawie Identyczne przykłady Ilustracyjne (ale Jest Ich mniej), takie same wyrazy hasłowe w nietypowym układzie (np. hasło w Lewo. na Lewo umieszczone pod literą L hasło w Krotce - pod literą К czasem też postać hasłowa wyrazu zamiast w bezokoliczniku występuje w czasie teraźniejszym, np. Kradnę ob. kraść. W rękopisie Daukantasa prawie nie ma takich polskich wyrazów, których nie zawierałby słownik Ropelewskiego.

Zawartość polskojęzycznej części u S. Daukantasa obliczył J. Kruopas - Jest w nim 56 567 Jednostek leksykalnych\*. Przepisując Daukantas opuścił ok. 8.5 tys. haseł, co stanowi 13% haseł w słowniku Ropelewskiego\*.

Nasuwa się pytanie, którym ze wspomnianych wyżej wydań słownika Ropelewskiego posługiwał się Daukantas? Błędy w rękopisie wskazywałyby, że korzystał z małego formatu (ln 16\*). Np. w 1.1. s. 620 S. Daukantas podaje hasła lekkomyślnik lekkomyślność, lekkomyślny. które Już raz wymienił (co prawda wyrazy zapisane po raz drugi autor spostrzegł I skreślił). Oglądając którekolwiek wydanie małego formatu (ln 16\*) zauważamy . że na s. 886 druga kolumna zaczyna się właśnie od powtórzonych wyrazów. Występują one od razu po haśle leduchno. na którym kończy się wspomniana druga kolumna. Innymi słowy przez nieuwagę zaczęto przepisywać po raz drugi tę samą kolumnę. Podobnie Jest też w drugim tomie słownika na s. 464-5. 503 1 593. Tu Daukantas się pomylił I ponownie przepisał odpowiednio 11. 151 7. wyrazy Już wcześniej podane. Być może odwróciła się mu strona lub kilka stron, a on tego nie spostrzegł. Również w swojej części słownika przy literze N Daukantas w dwóch miejscach (t. II. s. 88-89) na oddzielnych kartkach dopisał odpowiednio 12 114 Jednostek leksykalnych. Są to uzupełnienia ze słownika Ropelewskiego. W obu przypadkach Daukantas opuścił po jednej kolumnie, ale redagując słownik, błędy zauważył i poprawił. Jedną stronę ze słownika Ropelewskiego (s. 814-815). w części na literę К również opuścił, ale nie uzupełnił tego później.

Wszystkie przytoczone powyżej błędy mogły się pojawić przy posługiwaniu się małym formatem (In 16\*) słownika, gdyż w dużym - (ln 8\*) - kolumny są dwa razy dłuższe i nie uzasadniają powstałych pomyłek. Ponadto Rękopis Daukantasa Jest podzielony na tomy tak Jak słownik małego formatu S. Ropelewskiego: t. 1 A-M. t II N-P. t. III R-Ż. Słownik dużego formatu Jest Jednotomowy. Można więc sądzić, że S. Dankantas opierał się na Jednym z małych wydań - zapewne pierwszym (1843-1847) lub drugim (1847). Pisał swój słownik najprawdopo­dobniej przed 1856 r., nie mógł więc posługiwać się wydaniem Ropelewskiego z tego roku.

Widzimy więc. że słownik polsko-francuski Stanisława Ropelewskiego wywarł znaczny wpływ nie tylko na polską, ale również na obcą leksykografię- T. Rojek, mówiąc o pracach krytyczno-literackich tego autora, nazwał Je "małymi klejnotami, pertami w wielkim dyademie naszej krytyki literackiej"[[75]](#footnote-75). Uważniejsze przyjrzenie się dziełu leksykograficznemu S. Ropelewskiego pozwala nam użyć określenia "mały klejnot” również w odniesieniu do słownika.

Giedrius Subočius

CO PISZĄ О JĘZYKU?

**PRZYDEPT CZY PRZYDREPT?**

Derywaty odczasownikowe o zerowym formancie tworzone są zarówno od czasowników z prefiksem. Jak i bezprefiksalnych i mają w polszczyźnie znaczenie podmiotowe lub orzeczeniowe. Produktywność tego typu konstrukcji Jest w ostatnich latach szczególnie widoczna, na co Już wielokrotnie zwracano uwagę. Jak zawsze w takich wypadkach obok formacji udanych powstają też neologizmy albo neosemantyzmy, które z różnych powodów mogą budzić niechęć użytkowników Języka.

Obszarem, gdzie przede wszystkim spotykamy omawiany rodzaj wyrazów. Jest słownictwo techniczne, niejednokrotnie nieznane poza kręgiem posługujących się nim specjalistów, ale także coraz częściej przenikające do Języka ogólnego. Przykładem może być tu wsad.

"Do niedawna wsad był zastrzeżony wyłącznie dla hutników"1. Według SJPDor. wsad to ‘porcja złomu stalowego, żeliwnego, rudy. surówki, wapna ltp. przygotowana do Jednorazowego załadowania do pieca: materiał wsadowy, namiar, nabój'. "Ostatnio Jednak wsad się rozprzestrzenił. Opuścił plece i wszedł do Języka finansistów, ekonomistów, speców od gospodarki ltp. Jeśli do produkcji samochodów potrzebne są części, które można kupić tylko za dolary, mówi się, że potrzebny Jest wsad dolarowy. Jeśli w lekarstwie są składniki, które można zdobyć tylko za dewizy, mówi się, że też niezbędny Jest wsad dewizowy. Ba, nawet szczęśliwiec (?), który leci do Stanów Zjednoczonych, musi mleć wsad dolarowy, bo za same złotówki biletu nie kupi. Pracuje w Polsce, pensję bierze w złotych polskich, ale za bilet musi częściowo zapłacić w dolarach”[[76]](#footnote-76).

"Godzimy się na użycie wyrazu wsad w znaczeniu hutniczym (wsad do pieca), ale wyrażenie wsad dewizowy wyraźnie nas razi"[[77]](#footnote-77). Wsad dewizowy (dolarowy) tak się Jednakże Już upowszechnił, że niektórzy postanowili zaprzestać z nim walki. "Darujmy sobie - proponuje autor podpisujący się ar - nieszczęsny wsad dewizowy, który syczy nam między zębami od początku reformy gospodarczej (ponoć Jest on potrzebny nawet przy produkcji biustonoszy, choć według mojego wyobrażenia Jedynym

odpowiednim do niego wsadem są damskie piersi. Wtedy też można zrozumieć, dlaczego wsad bywa różnej wielkości)”[[78]](#footnote-78).

Trudno zrozumieć, dlaczego wsad w omawianym wyrażeniu zrobił w polszczyźnie taką karierę. Od dawna bowiem jest w użyciu rzeczownik wkład w znaczeniu “wydatek poniesiony w związku z czym. pieniądze włożone, zainwestowane w co; nakład, koszt\*, nadający się doskonale Jako pierwszy człon Interesującego nas zestawienia. Wkład dewizowy (dolarowy) nie budzi ponadto niepożądanych skojarzeń technicznych, a sam wyraz wkład ma w Języku literackim długotrwałą tradycję w podobnych połączeniach, np. wkład inwestycyjny.

Należy odnotować, że w pełnym Inwencji Języku handlu i usług pojawił się także wsad zlecony: "Ostatnio dowiedzieliśmy się, że wybredny klient może sobie w niektórych zakładach wykupić wsad zlecony, co oznacza po prostu, że Jego bielizna będzie prana w agregacie pralniczym oddzielnie, a więc nie we wsadzie zbiorowym. Miejmy nadzieję, że do wykupienia wsadu zleconego nie Jest potrzebny wsad dewizowy. Chyba wystarczy złotówkowy?"0.

Tak więc. Jeżeli idzie o wsad, główną wadą tego neosemantyzmu Jest to, że albo dubluje Już Istniejący wyraz (wsad dolarowy - wkład dolarowy), albo występuje w dość zaskakującym połączeniu (wsad zlecony).

Natomiast neologizmem budzącym niechęć Jest roznos.

"Rodaków ogarnęła fala przedsiębiorczości. Mnożą się przejawy Inicjatywy, pomysłowości, wyzwolonej wizją zmian ekonomicznych, energii. Informują o tym społecznym ożywieniu dzienniki i tygodniki, radlo i telewizja. Słuchamy tego chętnie, może i my coś z siebie damy nowego? Na razie tylko słuchamy, zastanawiając się, czy by to nowe było dla nas realne. Już przy śniadaniu mamy pierwszą propozycję: roznos mleka Dotychczas roznos zupełnie się nie opłacał i dlatego roznosicieie porzucali butelki w pojemnikach na rogach ulic, w pobliskim zaś sklepie na każdego, kto chciał zwrócić Jedną pustą butelkę, patrzono Jak na złodzieja pozostawionego beztrosko mleka. Obecnie roznos będzie Już opłacalny”[[79]](#footnote-79) [[80]](#footnote-80). Dlatego też w witrynach sklepów możemy przeczytać następujące komunikaty: "Opłata za miesiąc maj za roznos mleka dla ludności...”[[81]](#footnote-81). "Roznos mleka za dzień 1.V będzie realizowany w dniu 28.IV”. Sekwencja powyższa Jest od biedy zrozumiała, niemiłosiernie jednak kaleczy oczy wrażliwszych klientów. Czy nie prościej byłoby napisać: mleko za dzień 1.V będziemy roznosić 28. IV?”4.

Na pewno prościej. Jednak z punktu widzenia poprawności językowej гoznosowi nic nie można zarzucić. Należy on bowiem do grupy derywatów utworzonych od czasownika nosić poprzedzonego różnymi przedrostkami: donosić - donos, wynosić - wynos, wznosić - wznos, przenosić - przenoś, nanosić - nanos, znosić - znos. Z wyjątkiem donosu i wynosu wszystkie wymienione wyrazy należą do słownictwa specjalnego. Nanos to termin geologiczny 'szlam naniesiony przez wodę', a znos - morski ‘zboczenie statku z wytkniętej drogi pod wpływem prądu wody' SJPDor. Przenos 'przesunięcie wyprostowanych i obciążonych kończyn do położenia określonego w ćwiczeniu\* i wznos “wznoszenie, podnoszenie czego; zwłaszcza wznoszenie kończyn ku górze w czasie ćwiczeń gimnastycznych' używane są w Języku sportowym. Trudno sobie wyobrazić lekcję gimnastyki czy trening bez terminów: przysiad, wypad, skłon. wymyk i Innych"\*.

Nie wszystkie Jednak zyskały sobie aprobatę: "Od kilku dni wpół do ósmej rano sympatyczna, sądząc po głosie, pani o oryginalnym imieniu Żywilla każe ml • skarży się BM - w ramach porannej gimnastyki radiowej robić tak zwane wznosy i opusty. Muzyka leci do tego przyjemna, ale posłusznie sięgając prawą ręką do lewego ucha. lub też odwrotnie, nie mogę zgodzić się na wykonywanie opustów i słysząc polecenie: wznos nogi i opust, wznos - opust, tupię obiema z bezsilnej wściekłości. Całe lata dręczył nas wszak w telewizorze spust surówki, a teraz miałżeby go zastąpić ów nieszczęsny opust? Tego Już za wiele. Daję zatem upust memu niezadowoleniu i obiecuję nawet wstawić się gdzie trzeba w sprawie odpustu zupełnego dla radiowców w razie zaniechania małego, wymyślonego przez panią Żywillę słówka"[[82]](#footnote-82) [[83]](#footnote-83). Okazuje się, że lepiej najpierw zajrzeć do słowników, a dopiero potem starać się o odpust zupełny dla radiowców, gdyż to nie p. Żywilla wymyśliła oba wyrazy (a swoją drogą bylibyśmy ciekawi. Jak się taki odpust załatwia?).

"Przypadek zrządza. - pisze A. Grybosiowa - że tuż po zachęcie do roznosu mleka (o czym było wyżej) widzimy w sklepie karteczkę: "Odzysk opakowań szklanych". I to Już działa Jak silny bodziec. Nie odparty Imperatyw skłania do zwrócenia uwagi na stale rosnącą liczbę krótkich i dzięki temu wygodnych rzeczowników, które są przeróbką odpowiednich czasowników, np. przydzielić - przydział, wymierzyć - wymiar, oddzielić - oddział ltp. Te krótkie rzeczowniki towarzyszą nam od zarania dziejów Języka, ale nie wysuwały się dotąd na czoło wśród Innych przekształceń czasownika. Istniała pewna bariera w świadomości mówiących, nie od każdego czasownika tworzono takie formy. Dlatego gwałtowny wzrost liczebności takich wyrazów, Jak przerób, utarg, poślizg w powojennej polszczyźnie wywołał pewną niechętną nowym formom reakcję przywiązanych do normy czytelników. Szczególnie drażniły Ich ciastka na wynos, a także roczny wykon planu, a radował I skłaniał do kpin dzienny upiór bielizny, w którejś z pralni. Śmiano się z tego upiora (upioru) Już z górą dwadzieścia lat temu. ale śmiech i negatywna ocena nowych form nie odstręczyła mówiących. W słownictwie technicznym, naukowym, czyli w terminologii specjalnej, która tak szybko przenika do Języka masowej Informacji, pojawiały się coraz to nowe przykłady. Przywykliśmy Już do obrotu walutowego, napędu elektrycznego, odbioru towarów, przetargu międzynarodowego, uboju zwierząt, przemiału makulatury. Bez otrząsania się przyjęliśmy wydruk z komputera, bez żalu pożegnaliśmy spust surówki Jako częsty składnik dziennika telewizyjnego. Pracujemy na styku dwóch dyscyplin. Kto wie, może I roznos i odzysk to nasza życiowa szansa? Zwłaszcza ten odzysk kusi. życzymy więc sobie różnych odzysków wedle tego, co każdy z nas chciałby odzyskać. Żeby Jednak uzmysłowić czytelnikom Istnienie bariery hamującej akceptację nowych form, posłużmy się kilkoma przykładami. Od czasownika przerobić tworzymy przerób, ale od przeczy toć Już nie. Na razie nie. Chociaż może pewnego dnia ktoś napisze. Iż pan X chlubi się największym przeczyłem prasy i chce być zapisany w księdze rekordów Guinnessa? Od uzyskać mamy uzysk, ale od pozyskać nie ma pozysku Od wydrukować Jest wydruk, ale od wymalować Już wymalu nie mamy. I całe szczęście, w przeciwnym razie monotonia tak samo zbudowanych rzeczowników doszła by do absurdu. Śpieszmy się więc powoli z rozpowszechnianiem roznosu, choćby był opłacalny, nie tęsknijmy do karnawałowej sukni z wyhaftem i nie marzmy o pozysku nowej wersji malucha”".

Mimo przestrogi autorki wyżej cytowanego tekstu wciąż pojawiają się w Języku nowe derywaty od czasownikowe o zerowym formacie.

”W głównej gdańskiej kwaterze Banku Państwowego PKO Jedno z okienek ozdobione Jest takim oto napisem: "Dopis odsetek do książeczek”. Zwolennicy czystości polszczyzny stanowczo twierdzą, że za takie napisy autora powinien spotkać połom Jego Języka”13.

"Kupiłem przed kilkoma dniami - pisze J.S. - paprykarz wołowy. Do samego produktu nie mam uwag. Dziwi mnie tylko sposób przygotowania, w którym przeczytałem: "Podawać na zimno Jako obklad kanapkowy lub stosować Jako farsz”. Moim skromnym, Jako konsumenta, zdaniem należałoby zastosować obklad, najlepiej z czegoś zimnego, na głowę temu, kto podobny przepis opracował i zatwierdził”19.

Jak Już wspominaliśmy, omawiane formacje tworzone były od bardzo dawna i tak Jak obecnie można Je było odnaleźć w nieoczekiwanych zestawieniach: "Pierwszy podręcznik Jazdy samochodem w Języku polskim nosi datę wydania rok 1911. Jest tam wiele cennych wskazówek dla

11 A. Grybosiowa. Roznos.... op.cit.

,ł Połam Językowy. "Głos Wybrzeża", nr 75. 31 III 1989.

'»J.S.. Przepis na obiad?. 'Życie Warszawy". nr 295. 16X11 I960.

kierowców. Rękawiczki, okulary i ciepły pled to niezbędne wyposażenie każdego szanującego się mistrza kierownicy. Opis silnika utrzymany Jest w tonie podniosłym. Jest tam mowa i o dopuście gazów. Chodzi o dźwigienkę, którą zwiększa się dopływ mieszanki. Ładne, prawda - dopust gazówDotychczas znany był nam Jedynie dopust Boty, od czego Jednak niech nas Bóg uchowa.

Nie to wszakże w porównaniu z przepiękną formą przydept, o której J. Jeżyński tak pisze: "Na drzwiach wejściowych domu przybito potężnymi pinezkami cztery kartki formatu A4, zawierające wypisane pracowicie na maszynie sprawozdanie z działalności administracji osiedla. Jedno ze zdań brzmiało szczególnie interesująco: "Zrealizowano przydept do budynku". Przyznaję, że Jego zrozumienie wymagało chwili zastanowienia. Ale od czego długoletni trening w tłumaczeniu wszechobecnych tekstów urzędowych na normalny Język polski. To Jasne, ów przydept to pewnie nic Innego Jak niedawno ułożony z płyt betonowy chodnik. Ale dla twórcy pisma wyraz chodnik brzmiał zapewne zbyt zwyczajnie 1 dlatego, dając upust swej Inwencji językowej, nazwał go przydeptem. Za podstawę ów nieszczęsny słowotwórca wziął zapewne czasownik przydeptywać, skrócił go w charakterystyczny sposób, tworząc wyraz zaliczany do kategorii tzw. derywatów ujemnych. Czyżby chciał ostrzec przed kruchością chodnika, po którym nie można chodzić czy biegać, ale Jedynie ostrożnie przydeptywać (lepiej Już przydreptywać, a więc może to miał być przydrept?).

Oczywiście ten przykład językowej niefrasobliwości można by dołączyć do kolekcji dziwolągów słowotwórczych l skwitować Jedynie uśmiechem, gdyby nie to. że wyrazy o podobnej budowle są dziś często spotykane. Oczywiście nie wszystkie derywaty ujemne zasługują na potępienie. Są one wynikiem działającej w Języku tendencji do skrótu, do oszczędności środków wyrażania myśli. O Ile sama tendencja Jest zupełnie naturalna i zrozumiała, o tyle niektóre twory skrótowe budzą Istotne zastrzeżenia, szczególnie gdy należą do terminologii. Pamiętajmy. Iż dobrze zbudowany termin naukowy lub techniczny nie powinien być nacechowany emocjonalnie. Nie powinien nas śmieszyć l dziwić, ponieważ został stworzony tylko po to. by przekazać konkretną Informację. Często zastosowanie derywatów ujemnych daje Jedynie pozorne korzyści, wyraz przesył (przesył energii) Jest minimalnie krótszy od wyrazu przesyłanie i nie wnosi żadnych nowych treści. Termin uzysk (uzysk produkcyjny) to to samo co wynik. Czasem takie wyrazy są po prostu nieestetyczne. Ich częste używanie świadczy o złym stylu. Niektóre z nich (popych, wypych, zasów) trafiły wprost do tekstów kabaretowych. W swoim czasie wyśmiano tytuł prasowy Oprysk wysypu, w którym chodziło o opryskiwanie młodych owoców środkami owadobójczymi. Nie przesadzajmy zatem z tego typu skrótami. Takimi osiągami nie upiększymy polszczyzny",e.

Zdarza się. że granica znaczeniowa między wyrazami o omawianej strukturze, powstałymi od czasowników z tym samym rdzeniem lecz różnymi przedrostkami, nie Jest wyraźna dla użytkowników Języka. "Jaskrawym przykładem tego Jest kariera. Jaką zrobił wyraz zapis. Jego sprzeczne z właściwym sensem rozpowszechnienie nastąpiło w radiu, telewizji, czasopismach, ale nie tylko, bo - co najbardziej szokujące dla prawnika - pisze K. Poklewski-Koziełł • także w przemówieniach posłów i senatorów, a więc w Języku tych. co również tworzą prawa.

Prawnik zna zapis testamentowy, zapis na sąd polubowny, zapis w protokole, nauczyciel zna zapis w dzienniku, człowiek Interesu - zapis na akcje, potoczna mowa - zapis na taśmie magnetofonowej, a mowa zdeprawowana w minionym okresie objęcie zapisem cenzury. Te wszystkie znaczenia nie upoważniają w najmniejszej mierze do zastępowania tym słowem wyrazu przepis, którego sens polega na ustanawianiu czegoś, nakazywaniu, tworzeniu treści normatywnej. Dlatego też począwszy od aktu normatywnego najwyższej rangi, to Jest konstytucji, a kończąc na skromnym zarządzeniu, wszystkie one - nawet gdy znajdują się w stadium projektów • zawierają przepisy, a nie zapisy. Tu właśnie występuje moim zdaniem wspomniane wypaczenie myślenia. Zapis traktuje się podświadomie Jako pisaninę, coś bardziej ulotnego, łatwego do skreślenia czy zmienienia, mniej angażującego odpowiedzialność tych, co go tworzą.

Warto, aby Jednocześnie z podwyższaniem rangi i trwałości samego prawa cl, którzy chcą się posługiwać Językiem prawniczym, okazywali zrozumienie dla używania w sposób prawidłowy wchodzących w Jego skład terminów">e. Oczywiście popieramy ten postulat.

RS.

1. J. Jeżyński, Zbędne..., op.aL
2. Ibis. Z polskiego na nasze. Życie Warszawy'. nr 180, 4-5 VIII 1990.

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

**O PISOWNI NAZW NOWYCH PRODUKTÓW SPOŻYWCZYCH**

Nowe produkty spożywcze przeznaczone dla dzieci mają nazwy, których ortografia Jest czasem nie ustalona i może budzić wątpliwości. Dzieje się tak zwłaszcza wtedy, gdy nazwa produktu Jest nazwą firmową albo zawiera cząstkę takiej nazwy. Powstają wówczas kwestie dwojakiego typu: 1. czy - i w Jakim zakresie - stosować wielkie litery; 2. Jak: rozdzielnie, z myślnikiem czy łącznie pisać nazwy składające się z kilku elementów. Praktyka ortograficzna Jest w tym zakresie różna. Oto przykłady zapisu nazw kilku odżywek przeznaczonych dla najmłodszych:

1. "Żadna matka nie odmówi swemu dziecku BOBO-FRUTÓW"1.
2. "Dla dzieci starszych i młodzieży szkolnej polecamy nową grupę przetworów pod wspólną nazwą JUNIOR FRut1.
3. BOBO FRUT (napis na opakowaniu, buteleczce).
4. "- bebi soki piją moje dzieci - mówi mgr inż. I...)"3.

15] "Czy to przypadek, że miejscem produkcji bebi soków Jest zakład w Białymstoku?"4.

1. "Bułka z pasztetem Jarzynowo-mięsnym Bobo-Vita, sok Bobo-Frut"9.
2. "cielęcina mielona z marchewką Bobo-Vlta"9.
3. "Kisiel mleczny z przetartymi śliwkami 1 morelami Bobo-Frut"7.

Zastanówmy się najpierw nad użyciem wielkich liter. W niektórych reklamach oraz w napisach na etykietkach omija się tę kwestię, pisząc całą nazwę wersalikami (por. przykłady 1-3). Poza tym mamy zapisy skrajne: od wyłącznie małych liter - nawet wtedy, gdy nazwa rozpoczyna zdanie 1 powinna się obligatoryjnie zaczynać od wielkiej litery (por. przykład 4), do pisowni wielkimi literami obu członów nazwy zapisywanej z łącznikiem (por. przykłady 6-8). Nie spotkałem się natomiast z wersją pośrednią: pierwszy człon pisany dużą, drugi małą literą.

Twoje Dziecko", nr 10/1992. s. 33. Tamże.

i

Twoje Dziecko", nr 2/1993. ». 33. Tamże.

Z. Wachnik, H. Weker. Kuchnia dziecięca. Warszawa 1991. s. 132. Tamie.

Tamże.

Omawianą kwestię powinno się chyba rozstrzygnąć przez rozszerzającą interpretację przepisów ortograficznych mówiących o pisowni nazw firm, marek 1 typów wyrobów przemysłowych (W Słowniku ortograficznym Języka polskiego PWN pod red. M. Szymczaka są to punkty 70 A 12 i 70 C 18 Zasad pisowni i interpunkcji polskiej). Zgodnie z nimi nazwy odżywek byłyby pisane wielką literą wówczas, gdyby odnosiły się do typu produktu i były nazwą firmową, małą natomiast wtedy, gdyby odnosiły się do konkretnych egzemplarzy tych produktów. Należałoby więc pisać: "Żadna matka nie odmówi swojemu dziecku odżywek typu Bobo Frut", ale: "Żadna matka nie odmówi swojemu dziecku bobo frutów”. Za poprawne, ze względu na stosowanie wielkich i małych liter, należy więc uznać zapisy takie. Jak w przykładach 4-8. Określenia "z pasztetem Jarzynowo-mięsnym Bobo-Vita", "Kisiel mleczny z (...) morelami Bobo-Frut" dotyczą bowiem właśnie typu produktu. Natomiast w przykładach 4 i 5, też poprawnie zapisanych pod tym względem, chodzi o konkretne produkty, co podkreśla użycie nazwy w liczbie mnogiej. Analogicznie napiszemy: "Moja córeczka wypija dziennie pięć bobo fiutów", ale: "(...) pięć soków typu Bobo Frut" (natomiast raczej nie: "pięć soków typu Bobo fiut").

Powyższe przykłady Informują Jednocześnie, że Jestem zwolennikiem rozdzielnej pisowni nazw tego typu, sądzę bowiem, że składają się one z dwóch członów nierównorzędnych semantycznie. Zgodnie z obowiązującymi zasadami ortograficznymi pisownia z myślnikiem byłaby właściwa wówczas, gdyby oba człony były znaczeniowo równoważne. Według mojej Interpretacji w nazwie typu bobo frut człon drugi Jest nadrzędny (określany), człon pierwszy - podrzędny (określający). Jest to, mówiąc w uproszczeniu, nazwa, w której człon drugi nazywa typ produktu [frut), a człon pierwszy, dla kogo Jest on przeznaczony (bobo - czyli dla dzieci). Taką Interpretację potwierdza nazwa następnego produktu z tej serii: Junior frut, którą producent pisze konsekwentnie Jako dwu wyrazową. Junior frut to "fiut przeznaczony dla Juniorów" (czyli młodzieży) i w tym wypadku podrzędny charakter pierwszego członu Jest wyraźny.

Inną kwestię stanowi oczywiście to. w Jakim stopniu (a wydaje się, że w bardzo niewielkim) nazwy te są zgodne z zasadami nazwotwórstwa (w tym słowotwórstwa i składni) polskiego. Kwestię tę pozostawiam do oddzielnego omówienia. Jeżeli zaś zajmuję się pisownią nazw w postaci proponowanej przez producentów, to czynię to w przekonaniu, że żadne uwagi Językoznaw­ców-normatywistów nie wpłyną na zmianę tych nazw, sprawdzonych w użyciu i zapamiętanych przez klientów. Można natomiast - moim zdaniem - wpłynąć na Ich postać ortograficzną.

Stosowanie myślnika w nazwach typu bobo frut czy bobo vita Jest zapewne wynikiem wzorowania się na pisowni angielskiej bądź niemieckiej, w której w ten sposób łączy się człon określający z określanym (człon podrzędny ma przy tym funkcję przymiotnika), por. np. Früchte-Dessert czy Aprikosen-Trank (określenia z nalepek na odżywkach firmy H1PP) czy dawniejsze ang. grapefruit Gdyby więc omawiane tu nazwy odżywek

polskich {»traktować Jako wyrazy z obcego Języka, pisownia typu bobofrut byłaby uzasadniona.

Przyjmuję Jednak, że mimo wszystko nazwy te są elementami leksykalnymi polszczyzny, o czym świadczy choćby spolszczona pisownia (i zapewne wymowa) takich ich członów Jak frut czy bebi Dlatego nie sądzę, żeby - mimo podrzędności i atrybutywnego charakteru pierwszego członu • można było tu stosować ortografię angielską czy niemiecką, a elementy bobo. Junior, bebi traktować Jako przymiotniki.

Inaczej Jest z powszechnie używanymi, Jednakże funkcjonującymi wciąż na zasadzie cytatów obcojęzycznych, nazwami coca-cola i pepsi-cola. W tym wypadku myślnik między członami Jest uzasadniony, a bodaj nawet zastrzeżony Jako element znaku firmowego. Nawiasem mówiąc wyrazów coca-cola i pepsi-cola nie notuje Słownik ortograficzny Języka polskiego PWN ani słownik trzytomowy Języka polskiego (w Suplemencie do niego zarejestrowano tylko hasła cola i pepsi), są one natomiast w Słowniku ortograficznym Jodłowskiego i Taszyckiego (wyd. ХШ). Kieszonkowy słownik ortograficzny Walerego Pisarka odnotowuje coca-colę, ale za to dopuszcza drugą wersję pisowni: spolszczoną koka-kolę.

Na zakończenie dodajmy kilka uwag gramatycznych. W znanych ml tekstach nazwy bobo frut i bebi sok są regularnie odmieniane Jak Jeden wyraz, tzn. według wzorca deklinacyjnego rzeczowników frut 1 sok. Tak samo, zapewne, zostanie potraktowana nazwa Junior frut, choć teoretycznie możliwa tyłaby tu odmiana obu członów.

O ile ml wiadomo, wszystkie omawiane tu nazwy mają Jak dotąd akcent na ostatniej sylabie, co podkreśla pewną ich nietypowość, oryginalność. Należy Jednak sądzić, że z czasem akcent w potocznej polszczyźnle (a w tej odmianie Języka tych określeń się przede wszystkim używa) przesunie się w mianowniku l.poj. na sylabę przedostatnią. Z chwilą, gdy zacznie się mówić "boBOfrut" i "beBIsok" możliwa będzie pełniejsza integracja semantyczno-formalna tych wyrazów. To zaś może doprowadzić do zmiany zasad ich pisowni • potraktowania dawnych określeń firmowych Jako ’’normalnych’' wyrazów Języka polskiego. Niewykluczone więc, że za kilka lat w słownikach ortograficznych pojawią się wyrazy bobofrut i bebisok. Nie można Jednak na razie wyprzedzać procesów Językowych i zastanawiać się nad pisownią "na wyrost". Na dziś proponuję, co starałem się uzasadnić, pisownię rozdzielną: bobo frut. Junior frut, bobo vita i bebi sok.

AM.

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ze względu na konieczność ujednolicenia graficznej strony tekstów drukowanych w „Poradniku Językowym" oraz w celu usprawnienia prac redakcyjnych podajemy niżej zasady, których będziemy przestrzegać w naszym piśmie. Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o stosowanie Ich w maszynopisach.

* Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (format A4, 30 wierszy na stronie, około 60 miejsc znakowych w wierszu, margines z lewej strony - 3.5 cm), objętość recenzji zaś - stron 8.
* Przypisy należy podawać po artykule, na osobnych stronach maszynopisu.
* Tablice i wszelkie wykresy, ponumerowane i opatrzone informacją, do którego miejsca w tekście się odnoszą, również powinny być dołączone na końcu artykułu na oddzielnych kartkach.

• W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty - Jeżeli nie są wyodrębnione w Inny sposób (np. Inną wielkością pisma).

• Kursywą (w maszynopisie podkreślenie linią falistą) wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac. tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.

• Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony - w maszynopisie podkreślenie linią przerywaną).

• Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach

• Do adiustacji tekstu używamy czarnego ołówka.

• Prace należy dostarczyć w dwóch egzemplarzach maszynopisu: autorów przysyłających po raz pierwszy swoje prace prosimy o dokładne podawanie Imion, nazwisk, tytułów zawodowych lub naukowych, nazw miejscowości, adresów prywatnych i ewentualnie numerów kont PKO 1 telefonów.

Cena zt 20 000,-

Por. Jęz. 1-2 (500-501) s. 1-76 Warszawa 1993
Indeks 369616

WARUNKI PRENUMERATY CZASOPISMA

PORADNIK JĘZYKOWY

Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne[[84]](#footnote-84).

Cena prenumeraty krajowej na II kwarta! 1993 r. wynosi 30 000 złotych. Cena prenume­raty ze zleceniem dostawy za granicę Jest o 100% wyższa od krajowej.

Wpłaty na prenumeratę przyjmują

* na teren kraju - Jednostki kolportażowe ..Ruch'\* w miejscowościach pozbawionych Jednostek kolportażowych "RUCH" I od osób niepełnosprawnych - urzędy pocztowe.
* na zagranicę - Zakład Kolportażu Prasy 1 Wydawnictw. 00-958 Warszawa, konto: PBK XIII Oddział Warszawa 370044-1195-139-11.

Dostawa zamówionej prasy następuje:

- przez Jednostki kolportażowe ..Ruch” - w sposób uzgodniony z zamawiającym.

* przez urzędy pocztowe - pocztą zwykłą na wskazany adres, w ramach opłaconej prenumeraty z wyjątkiem zlecenia na zagranicę pocztą lotniczą do odbiorcy zagranicznego, której koszt w pełni pokrywa prenumerator.

Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i zagranicę

- do 20 V na U półrocze, do 20 XI na I półrocze roku następnego.

Bieżące I wcześniejsze numery można nabyć, a także zamówić (przesyłka za zaliczeniem pocztowym) we Wzorcowni Ośrodka Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN. Pałac Kultury 1 Nauki. 00-901 Warszawa.

Subscription orders for all magazines published In Poland available through the local press distributors or directly through the

Foreign Trade Enterprise
ARS POLONA

00-068 Warszawa. Krakowskie Przedmieście 7. Poland
Our bankers:

BANK HANDLOWY S A Oddział Warszawa 20 1061-710-15107-787

»• Ch.G. Kayser. Neum Bücher Lexicon enthaltend alle van 1841 bis Ende 1846 gedruckten Bücher nebstNachträgen und Berehtburvmtfräherer Erachstrungen Leipzig 1848. s 366

'• P. Grzegorczyk. Index lexicorum polonicae: Bibliografia słowników polskich. Warszawa 1967. a. 83.

\* S B. Linde. Słownik języka polskiego Warszawa 1807 1814. t. I -VI

" Przegląd Poznański. t. VI. о. 230

F.F. Sławiński Obliczanie wyrazów w trzech słownikach 1) Lindego, 2) w Wileńskim i 3) Rykaczewskiego. Warszxawa 1873. o. 2.

\*' Słownik języka polskiego. wypracowany przez A. Zdanowicza. M Bohusza Szyszkę. J Filipowicza . Wilno Orgelbrand 1861.1.1 0. VO. 2280».

w A Chodźko. Dokładny słownik polsko-angielski i angielsko-polski, Berlin: Behr 1874.

w J. Kruopas, S. Daukanto o leksykografiniai darbai. Lietuvių kalbotyros klausimai, Vilnius 1961, t. IV, s. 301-317

G. Subačtus, Dei S. Daukanto lenkų-lietuvių kalbu genezds. Lietuvių kalbotyros klausmai, Vilnius 1887. t. XXVI. s. 191-187.

14 S. Język z myszką. -Kurier Polski', nr 24. 2 II 1979.

1. W nawiasie kątowym zapisywany jest formant, będący inwariantem. O zasadach podziału formantów na warianty i inwarianty piszą R. Grzegorczyków» i J. Puzynina w książce Słowotwórstwo współczesnego Języka polskiego. Warszawa 1979, s. 14-19. [↑](#footnote-ref-1)
2. 1 Repertuar rzeczownikowych sufiksów obcych funkcjonujących Jako środki słowotwórcze we współczesnej polszczyźnie (wraz z omówieniem ogólnych zasad odróżniania struktur obcych od rodzimych) podaję w artykule Słowotwórstwo rzeczowników obcych - synchroniczne znamiona obcości derywatów sufiksalnych. .Polonica' XIII, 1988. Rejestr obcych formantów w bardziej dopracowanej postaci (m.in. z podziałem ich na inwarianty I warianty) zamieszczam także w pracy późniejszej: Charakterystyka słowotwórczo-semantyczna rzeczowników z sufiksami obcymi we współczesnej polszczyźnie, |w:| Polono-Slavica Varsoviensia. Studia nad Językiem polskim. Warszawa (w druku). [↑](#footnote-ref-2)
3. Strzałka oznacza kierunek pochodności synchronicznej (motywacji). [↑](#footnote-ref-3)
4. SJPDor. - Słownik Języka polskiego pod red. W. Doroszewskiego, Warszawa 1998-1969. [↑](#footnote-ref-4)
5. s Cyfra przy derywacie odpowiada numerowi, pod którym zapisano dane znaczenie w SJPDor. [↑](#footnote-ref-5)
6. W nawiasach kwadratowych podawane są znaczenia wyodrębniane przez autorkę. W SJPDor. znajdują się one w obrębie Jednego hasta. [↑](#footnote-ref-6)
7. Za włączeniem formacji dyrygentura do struktur od rzeczownikowych przemawiają wzglę­dy formalne: przy motywacji czasownikowej powstaje komplikacja w postaci dodatkowej (wstawnej) cząstki -ent-. Drugą formacją tego typu Jest rzadki wyraz pretendentom preten­dować // pretendent. Z kolei uznawanie segmentu -entura za odrębny sufiks wydaje się nieuzasadnionym mnożeniem bytów. [↑](#footnote-ref-7)
8. ' SJPSz. - Słownik Języka polskiego pod red. M. Szymczaka. Warszawa 1978-1981. [↑](#footnote-ref-8)
9. ' Z wyrażeniem aparatura pojęciowa niejednokrotnie spotkałam się w pracach naukowych. [↑](#footnote-ref-9)
10. Rzeczowniki typu profesura, prokuratura mogą być takie opisywane Jako tzw. derywaty wymienne, w których wraz z dodaniem sufiksu ura następuje ucięcie segmentu -or- w podstawie słowotwórczej. [↑](#footnote-ref-10)
11. Przy motywacji rzeczownikowej w derywacie ekspedytura ekspedycja można wyróżnić sufiks -ura (właściwy serii wyrazów), wraz z towarzyszącymi alternacjami: Jakościową c’ -» t oraz Ilościową w postaci dezintegracji -j-. [↑](#footnote-ref-11)
12. 1. Wyrazu dyspozytura nie włączamy do tej grupy ze względów semantycznych: wykazuje on bezpośredni związek z rzeczownikiem dyspozycja. Motywacja czasownikowa w Jego przypadku nie Jest równorzędna (tak Jak w formacji ekspediować, ale pośrednia (towarzysząca). [↑](#footnote-ref-12)
13. Wyodrębnienie sufiksu -ytura Jest Jednym z dwu możliwych opisów powyższych derywatów. Inny sposób Ich synchronicznej Interpretacji to: włączenie do klasy derywatów z sufiksem -ura wraz z przyznaniem segmentowi -yt- statusu konektywu. [↑](#footnote-ref-13)
14. 1. SW - Słownik Języka polskiego J. Karłowicza, A. Kryńskiego, W. Niedźwiedzkiego, Warszawa 1900-1927. [↑](#footnote-ref-14)
15. 1. SWil. - Słownik Języka polskiego (...) wypracowany przez A. Zdanowicza. M. Bohu­sza-Szyszkę, J. Filipowicza. Wilno 1861. [↑](#footnote-ref-15)
16. Por. S.B. Linde, Słownik Języka polskiego, wyd. III. Warszawa 1951. [↑](#footnote-ref-16)
17. 1 Por. M. Kleczewska-Zaleska. D. Ucińska. Rozmieszczenie Polonii. |w:| Stan i potrzeby badań nad zbiorowościami polonijnymi, pod red. H. Kubiaka I A. Pilcha. Wroclaw 1976. s. 263-281; Z.l. Peszkowski. ABC Polonu świata. Orchard Lake - Michigan 1985, s. 27 I In. [↑](#footnote-ref-17)
18. Рог. S. Dubisz. Polonia i Ję) Jeżyk, |w:| Problemy nauczania Języka polskiego w [↑](#footnote-ref-18)
19. środowiskach polonijnych. Materiały z konferenci... pod red. H. Rybickiej-Nowackiej 1 [↑](#footnote-ref-19)
20. J. Po rays kiego-Pomsty. MEN. Warszawa 1989. s. 12-33. [↑](#footnote-ref-20)
21. Prezentowany w wyborze material leksykalny pochodzi z kartoteki Słownika wyrazów polonijnych opracowanej przez Zespól Badań Języka Środowisk Polonijnych UP UW.

\* Jeśli chodzi o pokoleniowe zróżnicowanie zbiorowości polonijnych, to por. m.in. Y. Grabowski. Kontakty Językowe. Uwagi na temat asymilacji wpływów angielskich w Językach słowiańskich na terenie Ameryki Północnej, |w:| Wokół Języka. Rozprawy i studia poświęcone pamięci profesora Mieczysława Szymczaka. Wroclaw 1988. s. 161-165. [↑](#footnote-ref-21)
22. T.P. Iljaszenko. Jazykowyje kontakty (na materiale słowjano-mołdawskich otnoszenij, Moskwa 1970. s. 13. [↑](#footnote-ref-22)
23. ' Uwagi dotyczące rozróżnienia pokoleń emigracyjnych I pokoleń polonijnych zawiera m.in mój artykuł pt. Z metodologii badań Języka środowisk polonijnych. PorJ 1983. z. 5. a. 292-301. [↑](#footnote-ref-23)
24. Tego typu modyfikacje dotyczą także kategorii strony oraz prowadzą do występowania zaimków osobowych w funkcji dodatkowych wykładników kategorii osoby 1 liczby czasowników, np. am.pol. Ja im powiedziałem, co ja zrobiłem (ang. I told them, what I had done). [↑](#footnote-ref-24)
25. Por. m in W. Miodunka. Funkcje zaimków w grupach nominalnych współczesnej polszczyzny mówionej. Kraków 1974: N. Porczyńska. Wybrane cechy składniowo-stylistyczne polszczyzny mówionej (na materiale północnomazowieckiej wsi Szczutowo i okolic). Wroclaw 1975. [↑](#footnote-ref-25)
26. Por. J. Mindak. O bilingwizmie i interferencji w opracowaniach polonistycznych ostatnich [↑](#footnote-ref-26)
27. lat 'Język Polski’ 1983. z. 3. s. 208 209. [↑](#footnote-ref-27)
28. Por. Słownictwo anglopolskie (zakres i zasady opracowania leksykograficznego) pod red. E. Sękowskiej. Warszawa 1991, s. 46-60. [↑](#footnote-ref-28)
29. \* W niniejszym artykule przedstawiam wykaz wyrazów (związanych z przyrodą), które są w polszczyźnie zapożyczeniami z Języków skandynawskich.

	1. S. Rospond. Skandynawowie na Pomorzu w świetle nazewnictwa miejscowego, Roczn Olszt. VII. Olsztyn 1968. s. 9-14;M Кaрaсь, Скандинавские географические названия в польском языке (некоторые замечания). Перспективы развития славянской ономастики, Москва 1980. с. 293-298.

	1. К. Śląski. Tysiąclecie polsko-skandynawskich stosunków kulturowych, Wroclaw 1977.
	2. Słownik starożytności słowiańskich t. I-VII. Ossolineum 1961-1982 [↑](#footnote-ref-29)
30. J. Żak. Skandynawskie elementy w kulturze Słowian (V. s. 194-196); [↑](#footnote-ref-30)
31. L. Leciejewicz. Szwecja - stosunki ze Słowianami (V. s. 554); [↑](#footnote-ref-31)
32. O. Labuda. Dania - stosunki ze Słowianami (I. s. 326-329); [↑](#footnote-ref-32)
33. G. Labuda. Norwegia - stosunki ze Słowianami (III. s. 411 -412). [↑](#footnote-ref-33)
34. J. Kuryłowicz. Skandynawsko-słowiańskie stosunki Językowe. Słownik starożytności słowiańskich, t. V. 9. 196. [↑](#footnote-ref-34)
35. 4 M. Vasmer. Wikingenspuren in Russland. Berlin 1931: C. Thömqulst. Studien über die nordischen Lehnwörter im Russischen. Stockholm - Uppsala 1948. Por. też: Knut Olof Falk. Dneproforsarns Namn..., gdzie dołączono obszerną bibliografie. [↑](#footnote-ref-35)
36. \* A. Szulc. Języki skandynawskie. Kraków 1970 [↑](#footnote-ref-36)
37. W. Walczak. Od fiordów północnych po Sztokholm. Warszawa 1949. [↑](#footnote-ref-37)
38. B. Zientara. Śledzie. Słownik starożytności słowiańskich. t. V. s. 564. [↑](#footnote-ref-38)
39. Artykuł opiera się na materiale zawartym w mojej pracy magisterskiej napisanej w 1990 roku pod kierunkiem prof, dr hab. Barbary Bartnickiej w Instytucie Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego. [↑](#footnote-ref-39)
40. P Wróblewski. Stylistyczna funkcja określeń barw w prozie Brunona Schulza. "Przegląd Humanistyczny\* 1978. z. 7-8. s. 58. [↑](#footnote-ref-40)
41. Magdalena z Kossaków Samozwaniec wiedziała Już. te nie zostanie malarką, a te była osobą praktyczną i ciągle potrzebującą pieniędzy więc. Jak sama wspomina, zrobiła kurs zdobniczy w Szkole Sztuki Stosowanej u profesorów Buszka i Warchałowskiego. gdzie wyuczyła [↑](#footnote-ref-41)
42. się malowania woskiem na Jedwabiu, czyli batikarstwa. Po zdaniu egzaminu założyła na Kossakówce własny warsztat. Makaty, szale i serwetki ze swojej pracowni wysyłała do Warszawy (ZN 233). Zygmunt Niewidowski. drugi mąt pisarki w książce pt. 30 lat żyda z Madzią. Wspomnienia o Magdalenie Samozwaniec. Wrocław 1968. s. 35 pisze. te... “pewnego dnia zastałem Ją nad sztalugą dziadka. Jak z ogromną pilnością kończyła ostatni z pięciu Jednakowych obrazków przedstawiających kapliczkę ze św. Antonim. Były to repliki fragmentu obrazu ojca Po bitwie. Zbaraniałem. Widząc moją głupią minę. wyjaśniła mi z wielkim entuzjazmem, te to nadzwyczajny Interes. Kobieta przynosząca ze wsi nabiał zabiera wszystkie obrazy i rozsprzedaje wśród swoich znajomych, za co w zamian zaopatruje dom w niezbędne produkty żywnościowe. Pracą tą parała się potem Jeszcze kilka lat. zapewniając tym samym w miarę regularne zaopatrzenie”. [↑](#footnote-ref-42)
43. * Przykłady te analizuje A. Zaręba, tamie. s. 80. Formy te autor traktuje Jako derywaty utworzone od określeń czynności I procesu. [↑](#footnote-ref-43)
44. Wg A. Zaręby, tamie. s. 80 "nie są to Jednak nazwy utworzone od nazw przymiotników (Jak malinowy, różowy ltp.) na skutek pokrewieństwa koloru przedmiotu I koloru, który ma być nazwany". [↑](#footnote-ref-44)
45. ' Dokładne omówienie tych nazw znajdziemy w cytowanej już pracy A. Zaręby. [↑](#footnote-ref-45)
46. * O nazwach kolorów zapożyczonych, tamże. s. 118-125. [↑](#footnote-ref-46)
47. Cojka//cujka//tuicâ 'rumuńska wódka ze śliwek lub moreli' ma kolor żółty. [↑](#footnote-ref-47)
48. Na tego typu konstrukcję zwraca uwagę A. Zaręba, tamie. s. 98. O rzeczowniku z

przydawką przymiotną pisze A. Zaręba, tamie. s. 98. [↑](#footnote-ref-48)
49. H. Koneczna. Nazwy barw w gwarze łowickięj. Poradnik Językowy 1949. z. 6. s. 15 [↑](#footnote-ref-49)
50. pisze: 'Jeżeli Księżanki chcą określić mnie) Intensywny odcień koloru. używają również sposobu opisowego przez połączenie przymiotnikowej nazwy odpowiedniej barwy z przymiotnikiem blady czy bladszy, bardzo rzadko wprowadzają wtedy przysłówek blado, więc blady Jasny, bladsy żółty lub blady pomarańcowy [↑](#footnote-ref-50)
51. A. Zaręba. Nazwy barw w dialektach .... op.aL. s. 38-39. Tamże. na s. 44 autor pisze: ’Jasny występuje na zwartym obszarze Polski zachodniej i północnej. . równocześnie z modrym, który niewątpliwie był tutaj pierwotny, o czym świadczy fakt Istnienia tego (niejasnego etymologicznie, a więc bardzo starego wyrazu) w Innych, sąsiednich Językach słowiańskich (górno- dolno-łużyckim, czeskim ltp....) oraz w historii polszczyzny\*. [↑](#footnote-ref-51)
52. Mówiąc o zjawiskach 'pozbawionych barw', mam na myśli potoczne znaczenie tego wyrażenia W rzeczywistości Idzie tu o zjawiska, które ukazane zostały w skali barw zawierających się w granicach od białęj przez szarą do czarnej, tym bardziej, te w precyzyjnej terminologii fizycznej (a także malarskiej) biel i czernie nie są właściwie kolorami - to tzw. barwy achromatyczne. całkowicie pochłaniające światło (czarny) lub całkowicie Je odbijające (biały). [↑](#footnote-ref-52)
53. Por. ra in. L. Kaczmarek. Nasze dziecko uczy się mowy, Wyd. Lubelskie, Lublin 1977; A. Knobioch-Gala. Asymetria i integracja hemisferyczna a mowa i niektóre jej zaburzenia. Kraków 1990. [↑](#footnote-ref-53)
54. ł W takim znaczeniu termin ten Jest używany w piśmiennictwie rosyjskim, por. S.N. Szachowska, Alalija. |w:| Rosstrojstwa rieczi u dietięj i podrostkow. Moskwa 1969: W.A. Kowszykow. Ekspriessiwnaja alalija. Uczebnoje posobije k speckursu. Leningrad 1985: także w czeskim, częściowo w polskim, por. U.Z. Parol. Dziecko z niedokształceniem mowy. Warszawa 1989. Bywa on używany na oznaczenie zaburzeń mowy funkcjonalnych, a nawet [↑](#footnote-ref-54)
55. Por. m in L. Kaczmarek, op.cit . B. Sawa. Dzieci z zaburzeniami mowy. Warszawa 1990.

	* Por. R. Jakobson. M. Halle. Podstawy Języka. 1964; R. Jakobson. Toward a Linguistic Classification of Aphasia Impairments. |w:| Selected Writings П. The Hague. Mouton 1970 (przedruk |w:| Psycholinguistics and Aphasia. Baltimore and London 1973); J. Kania. Dezintegracja systemu fonologicznego w afazji, 1976. [↑](#footnote-ref-55)
56. Por. B. Kaczmarek. op.aL: M. Zarębina. Rozbicie systemu językowego w afazji 1973. [↑](#footnote-ref-56)
57. \* R. Jakobson. Dwa aspekty Języka i dwa typy zakłóceń afatycznych. |w:| R. Jakobson. M Halle. op.dL. a. 108-109. [↑](#footnote-ref-57)
58. Tamże [↑](#footnote-ref-58)
59. " J. Baudouin de Courtenay. O Języku polskim. Wybór prac pod red. J. Basary I M. Szymczaka. Warszawa 1984. m.ln. s 146-130; por. też H. Mierzejewska. O psychologizmie [↑](#footnote-ref-59)
60. Baudouina de Courtenay. "Prace Filologiczne", t. XXII. r. 1972. [↑](#footnote-ref-60)
61. Por. red. H. Mierzejewska. Badania lingwistyczne nad afazją. 1978.

'\* Por. m.ln. H. Mierzejewska. Afatyczna dezintegracja fonetycznej postaci wyrazów. 1977: M. Przybysz-Piwko. O leksemowej niepełności wypowiedzi osób z afazją. "Poradnik Językowy" 1990. z. 6. [↑](#footnote-ref-61)
62. 1 R. Grzegorczykowa. J. Puzynina. Słowotwórstwo współczesnego jezyka polskiego. Rzeczowniki sufyksalne rodzime. Warszawa 1979: Gramatyka współczesnego języka polskiego. I. Morfologia. Warszawa 1964

	* Тworzenie wyrazów w języku polskim (hasła А - D). Kielce 1981.' Taki tytuł nosi praca doktoraka i artykuł będący jej skrótem . zob “Poradnik Językowy^ I984. s. 4. а. 230 240

	* Moskwa 1989 [↑](#footnote-ref-62)
63. O "Słowniku gniazd słowotwórczych współczesnego jezyka polskiego “Poradnik Językowy" 1989. s. 9-10 а. 995 980

	* Warszawa 1988. na prawach rękopisu’ Recenzja tej pracy pióra M. Skarżyńskiego. zob “Poradnik Językowy 1991. s. 7 8. s 328 331. [↑](#footnote-ref-63)
64. M. Ivić, Kierunki w lingwistyce, Wrocław 1975. a 302 309 [↑](#footnote-ref-64)
65. Rozszerzona wersja referatu ukazała ale w “Poradniku Językowym" 1987. Z. I. a. 11 30. pt. О przydatności opisu gniazdowego w badaniach nad polisemią i homonimią. [↑](#footnote-ref-65)
66. 19 В Janowaka. Wyzyskanie metody gniazd słowotwórczych w nauczaniu języka polskiego Jako obcego. “Poradnik Językowy 1967. t. 2. • 107 112; M Skarżyński. Mały słownik słowotwórczy języka polskiego dla cudzoziemców. Kraków 1969. Nakł UJ. a 541. [↑](#footnote-ref-66)
67. Szersze omówienie zagadnień słownictwa polonijnego zawierającego m.in. prace: E Sękowska. Słowotwórstwo wyrazów polonijnych na tle sposobów adaptacji leksemów obcego pochodzenia w dialekcie polonijnym. “Poradnik Językowy\* 1987. z. I. a. V\* 58; Słownictwo anglopolskie (zakres i zasady opracowania leksykograficznego) Warazawa 1991, a. 46 51 [↑](#footnote-ref-67)
68. 1T. Rojek. Kilka uwag o zapomnianym krytyku i poecie Stanisławie Ropelewskim, Sprawozdania gimn w Podgórzu. 1911. I. I.

	* К. Stanislaw Ropelewski. Dziennik Poznański 173/1865. a. 3.
	* Tamże . 3.
	* S. Wasylewski. Życie polskie w XIX wieku. Kraków 1962. a 116.\*Tamże. a. 116.

	* К Stanislaw Ropelewskl. a. 3.’ Tamże, a. 3.

	* J.F.K.. Kilka słów o śp. Stanisłąwie Ropelewskim (Kraków) 195/ 1865. a. 2. [↑](#footnote-ref-68)
69. К. Stanisław Ropelewakl. a. 3.

'• К. Estreicher. Bibliografia polska XIX stólecia. Kraków 1878. t. IV. a. 88 11 Tan\*\*, a 88 [↑](#footnote-ref-69)
70. \*• K. Estreicher, op. cf.. •. 88 '• Tmir. s. 89 [↑](#footnote-ref-70)
71. K. Estreicher. Bibliografia polska XIX stólecia Dopełnienia. Krsków 1883. t. VD. s. 92. [↑](#footnote-ref-71)
72. K. .Stanisław Ropelewski. a. 3. [↑](#footnote-ref-72)
73. “J.r.K.. Kilka słów, s. 2

Bibliograficzne szczegóły o Stanisławie Ropelewskim, "Czas" 233/1865, s. 2.

" О tym. że w ten sposób były oznaczane dane prawdziwe. a nie zmyślone świadczyć może np analogiczny artykuł\* "Dan w Wilnie, w Warszawie. powtarzający miejsce wydania z karty tytułowej w słowniku Litwińskiego (Litwiński. Słownik polsko-łacińsko-francuski [↑](#footnote-ref-73)
74. . Wilno Zawadzki I Węcki. 1815. t. I-III)

” Przegląd Poznański 1848. t. VI. a. 230 [↑](#footnote-ref-74)
75. \*' T. Rojek. op cit.. •. 15. [↑](#footnote-ref-75)
76. 1 Ina. Wsad i uleganie. 'Nowa Wieś', nr 26. 26 VI 1988 [↑](#footnote-ref-76)
77. Tamie.

\* J. Jeżyński. Zbędne "osiqgi". 'Rzeczpospolita', nr 118. 20-21 V I960. [↑](#footnote-ref-77)
78. ar. Przygmatwać towar', Dziennik Wieczorny', nr 167. 29 VIII 1990. [↑](#footnote-ref-78)
79. * Cz. Kojro-Chodkowska. Polacy nie gęsi... 'Gazeta Olsztyńska\*. 8 III 1964. [↑](#footnote-ref-79)
80. * A. Grybosiowa. Roznos z odzyskiem. Dziennik Zachodni\*, nr 33. 10 II 1968. [↑](#footnote-ref-80)
81. u. Przydałby się polonista. Głos Wybrzeża', nr 101, 2 V 1968.

	* n. Realizowany roznos, 'Głos Szczeciński\*.nr 100. 2 V 1978. [↑](#footnote-ref-81)
82. \* J. Jeżyński. Zbędne.... op.cit. [↑](#footnote-ref-82)
83. BM. Wznosy i opusty. -Polityka', nr 11. 12 III 1983. [↑](#footnote-ref-83)
84. W trndra kwartale tytko Jeden numer [↑](#footnote-ref-84)